VIII Zjazd Legionu w Krakowie Łagiewnikach, 21.11.2020 r. - odwołany !!!

► "Króluj nam Chryste!
Rektor Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach z powodu pandemii i konsultacjach ze swoimi przełożonymi - niestety - nie wyraził zgody na nocną i adorację w sobotę 21.11.2020 r. mr Andrzej z Bochni"
W związku z powyższą informacją VIII Zjazd Legionu w Krakowie Łagiewnikach w sobotę 21.11.2020 r. zostaje oficjalnie odwołany. Proszę powiadomić wszystkich zainteresowanych.

ZARZĄD NIE PLANUJE W 2021 R. DALEKOSIĘŻNYCH, OGÓLNOPOLSKICH ZJAZDÓW, SPOTKAŃ, REKOLEKCJI

Z uwagi na niestabilną sytuację w kraju i na świecie (także w Kościele), nie planujemy dalekosiężnych ogólnopolskich zjazdów, spotkań, rekolekcji. Pozostajemy w duchowej łączności składając wszystkie zobowiązania, modlitwy, prace, cierpienia z modlitwami i ofiarami całego Kościoła Chrystusowego do skarbca Bożego przez Niepokalane Serce Maryi i w Jej intencjach, aby to wszystko posłużyło do Jej zwycięstwa w duszach ludzkich, pokonanie szatana i tryumfu Jej Niepokalanego Serca.

Jako Kościół Wojujący (pielgrzymujący) trwamy w jedności z Kościołem Tryumfującym (z Niebem) i Kościołem Cierpiącym (w czyśćcu) rozeznając, realizując i spełniając wolę Bożą w lokalnych miejscach, gdzie Boża Opatrzność nas postawiła jako Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego. Amen.

mr Wiesław Kaźmierczak

Relacja ze Zjazdu Legionu MRMSJ „ZACZNIJCIE MNIE CZCIĆ" z nocnym czuwaniem Legionu MRMSJ ku czci św. Andrzeja Boboli w Warszawie, 9.X.2020

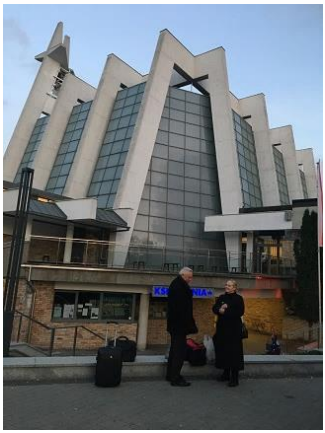

Relacja ze Zjazdu Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego w Narodowym Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie, ul. Rakowiecka 61, w piątek, 9 października 2020 r. pod duchową opieką ks. jezuity, o. Aleksandra Jacyniaka, kustosza

Sanktuarium Matki Bożej w Świętej Lipce, kapelana Legionu MRMSJ, promotora kultu św. Andrzeja Boboli.

Przybyłe delegacje Małych Rycerzy i czciciele św. Andrzeja Boboli z: **Bełchatowa, Bochni, Gliwic, Jastrzębia Zdroju, Koszalina, Kraśnika, Piaseczna, Rybnika, Tarnowskich Gór, Warszawy** i okolic – ok. 70 osób.

Rozpoczęcie spotkania w Sanktuarium ogólnodostępnym nabożeństwem różańcowym pół godziny przed Mszą św. Msza św. o godz. 19:00 koncelebrowana (Ks. dr Aleksander Jacyniak w asyście 3 kapłanów - braci zakonnych).

Po Mszy św. krótka – osobista – adoracja przy relikwiach św. Andrzeja Boboli i zejście do kaplicy - kościoła podziemnego. Tu krótkie ogłoszenia organizacyjne o. Kapelana oraz wystąpienie prezesa, który w imieniu Legionu i ofiarodawców z Amsterdamu (Holandia) wręczył o. Jacyniakowi obraz, książkę z orędziami, zwięźle opracowany folderek, nowennę do Pani Wszystkich Narodów a także książkę s. Medardy: „**Przyprowadź mi dusze. Jestem Bogiem Miłości i Miłosierdzia**” . Uczestnicy mogli zaopatrzyć się w stosowny informator i Nowennę do PWN. Wszyscy otrzymali obrazek św. Andrzeja Boboli z modlitwami i Litanią do tegoż świętego.

Po tym wstępie o. Aleksander w osobistym świadectwie zarysował interwencje św. Andrzeja Boboli w działaniach związanych z kultem Świętego (historia przygotowania

tłumaczenia tekstu ENCYKLIKI O ŚW. ANDRZEJU BOBOLI papieża PIUS XII Invicti athletae Christi - Niezwyciężony Atleta Chrystusa - dla redakcji Miejsca Święte oraz początkowa realizacja muzeum św. Andrzeja Boboli w tym niezwykła historia związana z nabyciem i renowacją najstarszego XVII wiecznego obrazu św. Andrzeja Boboli.

W dalszej części Zjazdu - Adoracja Najświętszego Sakramentu - prowadzone modlitwy ze św. Andrzejem Bobolą przez ks. opiekuna: 3 części różańca, adoracja w ciszy, (chwila na potrzeby osobiste), Droga Krzyżowa i czwarta część – chwalebna Różańca św.

Msza św. o północy (godz. 0:00) celebrowana przez ks. Aleksandra Jacyniaka. Homilia z rysem historycznym o 7 letniej zarazie za życia św. Andrzeja Boboli na terenach jego posługi i jego zaangażowanie ze skutkami ówczesnej epidemii.

Po Komunii św. była możliwość wstąpienia w szeregi Legionu MRMSJ 2 kandydatów z Bełchatowa oraz dwoje dotychczasowych kandydatów po okresie próby na rycerzy rzeczywistych z Bełchatowa i Jastrzębia Zdroju.

Po mszy św. Adoracja Najświętszego Sakramentu (do 2:00 indywidualna – w dalszej części prowadzone modlitwy przez organizatorów (modlitwy z koronką i litanią do Ducha Świętego, Do Krwi Chrystusa i Bożego Miłosierdzia, akt pokutny z suplikacjami, część bolesna i chwalebna różańca św. modlitwy i Litanie do św. Andrzeja Boboli, Najświętszego Imienia Jezus, Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP Te Deum i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem o godz. 6:00.

Bogu niech będą dzięki za ten Zjazd i udział reprezentacji Legionu, która trwała na czuwaniu modlitewnym razem z rycerzami także ze Szczecina i Poznania, którzy cyklicznie modlą się i adorują w drugie piątki miesiąca. Trwaliśmy także w duchowej łączności z Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie, gdzie ks. Józef Niżnik trwał w przygotowaniach w ramach Nowenny za Ojczyznę. Inicjatywa Zjazdu w Warszawie zrodziła się w nawiązaniu do wywiadu i publikacji świadectwa ks. prał. Józefa Niżnika, proboszcza i kustosza sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Tytuł artykułu: św. Andrzej Bobola: „ZACZNIJCIE MNIE CZCIĆ” (zob. Głos Małego Rycerza nr 39/2020 str. 41-44)

Jako, że św. Andrzej Bobola jest naszym współpatronem a Księża Jezuici zostali postawieni na naszej duchowej, wspólnotowej drodze - poczytujemy sobie za szczególne wyzwanie, aby Patron nasz i Polski odbierał należną cześć jakiej pragnie sam dobry Pan Bóg.

Dlatego zachęcamy do szczególnych nabożeństw do św. Andrzeja Boboli, które możemy wprowadzić do naszych modlitw osobistych, czy wspólnotowych np. w formie nowenny - 9-cio dniowych czy 9-cio miesięcznych modlitw - w ustalony dzień miesiąca np. każdego 16 dnia (16 maja jest liturgiczne wspomnienie św. Andrzeja). Możemy też skorzystać z gotowej nowenny zamieszczonej w ostatnim 39 numerze naszego kwartalnika, Głosu Małego Rycerza (s. 46-51) i na naszej stronie internetowej: Nowenna z litanią do św. Andrzeja Boboli

Zachęcamy wszystkich do wzmożonych modlitw, zamawianych intencji za przyczyną św. Andrzeja Boboli zgodnie z jego wezwaniem do nas: "ZACZNIJCIE MNIE CZCIĆ", a doświadczymy jego orędownictwa i niezwykłych interwencji za Jego przyczyną. Amen.

mr Wiesław

MSZE ŚW. Z OKAZJI ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI LEGIONU MRMSJ W NARODOWYM SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W WARSZAWIE

1. O Boże błogosławieństwo i ochronę, aby żadne zło nie miało wpływu na miejsce Narodowego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie za przyczyną NMP Królowej Aniołów i św. Michała Archanioła. (odprawił ks. Lesław Krzyżak w sobotę, 29.08.2020)
2. O potrzebne łaski dla organizatorów, gospodarzy i uczestników PIERWSZEGO ZJAZDU ku czci św. Andrzeja Boboli pod nazwą „ZACZNIJCIE MNIE CZCIĆ" mocą wstawienniczą Św. Aniołów i wszystkich świętych i błogosławionych Narodu Polskiego. (odprawił ks. Lesław Krzyżak, w poniedziałek, 31.08.2020)
3. O miłosierdzie Boże dla dusz pomordowanych osób na terenie obecnego Narodowego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie (odprawił w piątek, 23.10.2020 w Świętej Lipce o. Aleksander Jacyniak SJ)

JA S. FAUSTYNA WOŁAM – SKORZYSTAJCIE Z CZASU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO!

Dnia 10.07.2008 r.

S. Faustyna przekazała mi słowo od Jezusa Miłosiernego i Matki Bożej.

Droga s. Zofio. Czas, abyś jawnie wystąpiła przeciwko złu, które z wielką siłą ludzi zniewala a stań ze swoimi rycerzami Miłosiernego Serca Jezusa. Jezus was błogosławi i udzieli wszelkich łask do wypełnienia Jego planów na ziemi.

Macie broń, przez które przychodzi zwycięstwo – to jest ofiara Jezusa: **Msza św., różaniec, droga krzyżowa i koronki**, aby zniweczyć plan złego ducha.

Idą ciężkie dni dla Polski. W krótkim czasie stanie do walki nasza Królowa. Nikt nie wytrąci jej berła. **Ona obroni Kościół i Polskę**, o ile Polska będzie wierna Jej Synowi i Jego Matce.

Nastąpi zwycięstwo dobra nad złem.

Ludzie Boży – wracaj na drogę zbawienia, bo zginiecie.

Ja s. Faustyna wołam – skorzystajcie z czasu Miłosierdzia Bożego.

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

DWA ŚWIADECTWA RYCERKI Z NIEMODLINA ZA PRZYCZYNĄ ŚW. S FAUSTYNY

Chciałabym dwoma świadectwami podziękować św. s. Faustynie za wstawiennictwo w moich prośbach.

Córka chodziła z chłopakiem - nie mieli możliwości by się pobrać, ciągle były różne przeszkody a już byli po trzydziestce.

Zaczęłam nowennę do św. s. Faustyny 26 września – skończyłam 4 października. Wieczorem mam telefon: Mamo jutro mój chłopak przyjedzie prosić o rękę. Pytam ją: **Czy wiesz jaki jutro dzień?** I mówię jej: **5 października – [liturgiczne wspomnienie] Świętej siostry Faustyny!** (Córka na bierzmowaniu przyjęła imię Faustyna) – była wzruszona… Zawarli sakramentalny związek małżeński bez wesela.

Po roku [córka] urodziła syna – obecnie ma ok. 5 lat. Próbowali mieć drugie dziecko – nie wychodziło.

W tym roku zaczęłam odmawiać nowennę do św. s. Faustyny od 26.IX.- 4.X.2020r. Czwartego października córka była u nas – mówię do niej: Zakwita kwiat (nie wiem czy to zbieg okoliczności), kiedy poczyna się dziecko w rodzinie – to już trzeci taki przypadek. Zaczęła się śmiać, bo właśnie jestem w ciąży (w stanie odmiennym – przp. red.) – wskazywał na to test. Obecnie była u lekarza i potwierdza ciążę (stan błogosławiony), już bije serduszko.

Za co Panu Bogu, Matce Bożej Rodzicielce, św. Faustynie i innym świętym – dziękuję.

Mr Stefania Ch.

Św. Andrzej Bobola w mym życiu

Do momentu mego przybycia do Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie, gdzie jesienią 2006 r. posłał mnie Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (jezuitów), św. Andrzej Bobola był dla mnie jednym z bardzo wielu świętych i błogosławionych, o których pamiętałem co najwyżej w dniu ich liturgicznego wspomnienia. Posługując np. przez kilkanaście lat w Kaliszu z różnych racji o wiele częściej zajmowałem się św. Józefem, który jest moim patronem z bierzmowania. Sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy po przybyciu do Kolegium Jezuitów na ul. Rakowieckiej na warszawskim Mokotowie przełożony naszej prowincji zakonnej prosił mnie, bym przynajmniej trochę zaangażował się w sprawy związane z kultem św. Andrzeja z racji jubileuszu 350-lecia jego męczeńskiej śmierci oraz 50-lecia ogłoszenia poświęconej mu encykliki papieża Piusa XII, który przypadał w 2007 r.

Jedną ze spraw, w które miałem się włączyć, była próba przybliżenia tej postaci w różnych mediach. Mając dobre relacje z redakcją „Miejsc świętych" udało mi się nakłonić ją, by numer tego miesięcznika na maj 2007 r. był poświęcony św. Andrzejowi Boboli i Matce Bożej Trybunalskiej, której 1 rocznica koronacji akurat wtedy przypadała. Żyłem jednak w błogiej nieświadomości, z jak dużym wyprzedzeniem redakcja powinna mieć zgromadzony materiał, bo wiadomo, pismo kolorowe, robione bez wielkich nakładów finansowych, stąd wiele rzeczy przygotowywanych było na kilka miesięcy przed ukazaniem się pisma. Trzeba więc było w trybie pilnym zbierać i przesyłać kolejne materiały. Pewnego dnia zakomunikowano mi, iż do północy tego dnia mam dostarczyć w wersji spisanej polski tekst encykliki papieża Piusa XII o św. Andrzeju lub przynajmniej obszerne jej fragmenty, które miały zostać opublikowane w tym piśmie. Pomyślałem sobie, przeczytam na spokojnie wieczorem cały tekst, który nie jest długi i który miałem w maszynopisie, zeskakuję i prześlę do redakcji. Gdy jednak przystąpiłem do lektury tego tekstu, zaczęło mnie przy niej skręcać: jakieś zawiłe tłumaczenie barokowe, zdania, których końca nie widać… Dochodząc do końca zdania już zapomniało się o tym, co było na jego początku. Pomyślałem sobie, kto zechce dziś czytać taki tekst… Ale cóż, nie mam innego wyjścia... W ciągu kilku godzin nie poprawię tekstu… Nie mam też do tego prawa. Nie wiedziałem też, czy istnieje jakieś inne tłumaczenie tejże encykliki. Nie posiadałem jej oryginalnej wersji. Wyszedłem na korytarz naszego domu zakonnego, by trochę pospacerować i podumać, co tu zrobić i akurat wtedy wyszedł ze swego pokoju jeden z mych starszych współbraci zakonnych, który w latach 80-tych XX wieku pełnił funkcję przełożonego prowincjalnego, o. Zygmunt Perz, i zaprosił do siebie mówiąc, że ma dla mnie różne materiały związane ze św. Andrzejem. Pierwsza publikacja, którą u niego w pokoju wziąłem do ręki, dosłownie otworzyła mi się na początku papieskiej encykliki. Patrzę, zupełnie inne, bardziej współczesne tłumaczenie, wydane w Londynie; zdania krótkie, proste, klarowne (zob. s. 14). Wtedy już zaczynałem widzieć, jak bardzo szybki i konkretny w pomocy jest św. Andrzej Bobola.

Uradowany wróciłem do mego pokoju i zabrałem się za skanowanie tekstu, który przed chwilą otrzymałem. Posiadałem wtedy skaner dość leciwy, jak na jego wiek, który funkcjonował powoli, ale sprawnie. Gdy jednak zacząłem skanować, na ekranie komputera wyświetliła się informacja po angielsku „Całkowita awaria skanera". Wyłączyłem więc go, włączyłem ponownie i na ekranie znowu pojawiała się ta informacja. Jeszcze raz wyłączyłem i włączyłem. Sytuacja powtórzyła się. Położyłem wtedy rękę na skanerze i powiedziałem: „Św. Andrzeju, to ostatecznie też i Twoja sprawa, to musi zadziałać". I wtedy o dziwo skaner ruszył. Uradowany zacząłem krzątać się po pokoju świadomy, że skanowanie jednej strony trwa kilka minut. Gdy jednak to uczyniłem, skaner ponownie przestał działać. Ponownie usiadłem i kładąc na nim rękę kontynuowałem modlitwę i … skaner ponownie zaczął funkcjonować. Wtedy zrozumiałem bardzo prostą rzecz, że św. Andrzej będzie działał, ale z mojej/naszej strony nie może zabraknąć szczerego zaangażowania modlitewnego.

Innym zakresem, którego się wówczas podjąłem, było tworzenie Muzeum św. Andrzeja w jego Sanktuarium na warszawskim Mokotowie, gdzie spoczywają jego relikwie nie rozłożonego ciała. W tym celu przeglądałem różne zakamarki oraz archiwum tegoż Sanktuarium. Trafiłem tam m. in. na korespondencję z początku lat 90. XX wieku z informacją o starym i bardzo zniszczonym obrazie

olejnym przedstawiającym św. Andrzeja, który posiadała pewna rodzina na Śląsku. Z treści listu wynikało, że rodzina ta byłaby skora przekazać ten obraz do świątyni, w której jest czczony ten święty. Gdy udało mi się nawiązać kontakt z tą rodziną, dowiedziałem się – a był to początek roku 2007 - że rodzina ta w dalszym ciągu jest w posiadaniu tego obrazu. Odwiedziłem ją, zobaczyłem ten obraz, który był bardzo poważnie zniszczony, w niektórych miejscach całkowicie pozbawiony warstwy malarskiej i dodatkowo nosił na sobie ślady bardzo niewłaściwych ingerencji, dokonywanych przez kogoś, kto przeprowadzał jego nazwijmy to chałupniczą, daleką od fachowej, konserwację. Zakładaliśmy, że obraz ten powstał po beatyfikacji świętego, której dokonał papież Pius IX w watykańskiej Bazylice św. Piotra w 1853 r. Taki bowiem napis znajdował się u dołu obrazu.

Gdy Sanktuarium św. Andrzeja Boboli stało się właścicielem tegoż obrazu zacząłem poszukiwać kogoś, kto dokonałby jego fachowej renowacji konserwatorskiej. Oczywiście kosztorysy dołączane do przedstawianych mi ofert nie rozpieszczały. Każdy z nich opiewał na sumę powyżej 5000 zł. Gdy zastanawiałem się, którą ofertę wybrać, zgłosiła się do mnie pani Magdalena Rojkowska, której świadectwo znajdziemy w tej książce, komunikując mi, że wiele zawdzięcza św. Andrzejowi Boboli i chciałaby coś dla niego zrobić. Gdy zapytałem ją, jakie ma kwalifikacje i co mogłaby robić, odpowiedziała, że jest konserwatorem dzieł sztuki ze specjalizacją w zakresie konserwacji obrazu olejnego, że skończyła studia konserwatorskie w latach 70-tych XX wieku. Potem przedstawiła swój dotychczasowy dorobek w tym zakresie. Pokazałem jej obraz św. Andrzeja. Stwierdziła, że jest bardzo zniszczony i że dokonywane przez kogoś chałupnicze sposoby jego konserwacji były przedsięwzięciem całkowicie niewłaściwym. Zadeklarowała jednak, że podejmie się jego renowacji. Ustaliliśmy, że dokładnie podliczy, ile będą kosztowały wszystkie materiały niezbędne do konserwacji, łącznie z dokumentacją fotograficzną i że te koszty pokryjemy my jako Sanktuarium św. Andrzeja. Natomiast cała jej robocizna będzie jej darem dla świętego. Dokonała bardzo skrupulatnych obliczeń wszystkich materiałów. Całościowa suma opiewała na kwotę niespełna 1500 zł. Wkrótce po otrzymaniu przeze mnie tego wykazu kosztów zgłosił się do mnie pan Witold, jeden z członków jednej ze wspólnot, za które wówczas byłem odpowiedzialny i ofiarował mi 1500 zł mówiąc: „To jest mój dar dla św. Andrzeja Boboli, a ojciec będzie wiedział na co te pieniądze przeznaczyć". I tak oto sam święty, przez jednego z jego czcicieli, zatroszczył się o niezbędne fundusze na renowację tegoż obrazu.

Taki obrót sprawy doprowadził mnie do przekonania, że musi to być obraz, na którym zależy samemu św. Andrzejowi. Śledziłem więc kolejne kroki podejmowane przy jego konserwacji. Gdy usunięto płótno, na które zostało zdublowane pierwotne, ręcznie tkane płótno, na którym namalowany został obraz, na odwrocie oryginalnego płótna ujrzeliśmy napis: „Renovata 1855". Była to informacja, że już w 1855 r. została dokonywana jego renowacja konserwatorska i wtedy pierwotny napis, który był umieszczony u dołu obrazu został zamalowany i na nim umieszczono nowy napis. Renowację obrazu przeprowadza się zasadniczo po przynajmniej kilkudziesięciu latach od jego namalowania. To dało nam do zrozumienia, że obraz musiał być znacznie starszy. Pobrano więc fragment jednego włókna pierwotnej tkaniny, na której namalowany został obraz, celem ustalenia czasu jej powstania. Zbadano też farby użyte do namalowania obrazu. Okazało się, że płótno pochodzi z drugiej połowy XVII w., a

więc z czasów zbliżonych do daty śmierci świętego, a farby były kładzione na samym początku XVIII w. Prawdopodobnie obraz był malowany tuż po odnalezieniu trumny z ciałem świętego w kwietniu 1702 r. Być może malował go ktoś wpatrując się w jego wygląd w czasie, w którym to ciało nie było jeszcze pozbawione płynów. Być może jest to pierwszy, najstarszy olejny obraz tego świętego i dlatego tak bardzo jemu samu zależało na tym, by przywrócono mu pierwotne piękno. Pani konserwator Magdalena Rojkowska w trakcie renowacji tego obrazu ucierpiała bardzo w wypadku drogowym, w którym potrącił ją policyjny samochód. Ona też zawdzięcza świętemu powrót do zdrowia po wypadku, który mógł się skończyć dla niej tragicznie. Więcej napisała ona sama w swym osobistym świadectwie.

Nie jest to oczywiście jedyny przypadek uzdrowienia, czy powrotu do pełni zdrowia za przyczyną św. Andrzeja, z którym spotkałem się w tym czasie. Było ich co najmniej kilka. Niektóre spośród mi znanych spisane są na karatach tej książki w formie pięknych osobistych świadectw. Ja wspomnę tu o jeszcze jednym z nich. Pewnego razu skontaktowała się ze mną jedna pani z Białegostoku, która kilkakrotnie przyjeżdżała na rekolekcje ignacjańskie i sesje o ikonie, które prowadziłem w Domu Formacji Duchowej w Kaliszu i zakomunikowała, że po bardzo długich, trwających miesiącami, badaniach, gdy odczuwała, że z jej organizmem dzieje się coś niewłaściwego, wykryto u niej nowotwór o nazwie szpiczak mnogi w zaawansowanym już stanie. Zapytała, któremu świętemu ma polecić tę dramatyczną sprawę. Odpowiedziałem, że oczywiście św. Andrzejowi Boboli, zaznaczając przy tym, że nie jest on całkowicie bezinteresowny. Trzeba mu coś dać, ale on uprosi u Boga dużo dużo więcej. To coś może być związane z rozwojem jego kultu. I zaproponowałem, że skoro jej rodzony brat jest księdzem budującym kościół na Ursynowie w Warszawie, może coś związanego ze św. Andrzejem do tego kościoła, albo np. obraz świętego dla Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, w którym ojcem duchownym był wówczas nasz wspólny znajomy. Archidiecezja Białostocka to córka Archidiecezji Wileńskiej, a w Wilnie św. Andrzej rozpoczynał życie zakonne, tam też studiował filozofię i teologię, tam otrzymywał święcenia kapłańskie, tam składał swe pierwsze śluby zakonne i uroczystą profesję czterech ślubów zakonnych, tam też najdłużej apostołował. Zdecydowała się na obraz dla Seminarium w Białymstoku. Nie zaniedbywała oczywiście wszystkich procedur medycznych, które są stosowane przy tego typu nowotworze. Zadzwoniła do mnie pewnego razu informując, że wkrótce przyjedzie do Warszawy, by sfinalizować z jednym z naszych braci zakonnych, bratem Podsiadłym kwestię tego namalowania tego obrazu. Obraz ten od kilku lat jest już w białostockim Seminarium, a jego ofiarodawczyni idzie przez życie ze świadomością doświadczania orędownictwa świętych, w tym św. Andrzeja, choć ten święty uczy ją, jak wielką wartość ma droga współuczestnictwa w cierpieniu i męce naszego Pana Jezusa Chrystusa, którą ta pani nadal – i to z wielkim Bożym optymizmem - kroczy.

I na koniec jeszcze jedno zwierzenie dotyczące tego, jak św. Andrzej troszczy się o nawet bardzo przyziemne sprawy swoich czcicieli. Gdy pewnego razu byłem na Białorusi, natknąłem się na jeden z numerów wydawanego tam wówczas miesięcznika „Dialog", w którym opublikowano m. in. tekst „Św. Andrzej Bobola na moje ścieżce", autorstwa znanego mi od 1990 r. ks. Józefa Dziekońskiego. Po przeczytaniu tego tekstu postanowiłem odwiedzić go osobiście i podziękować za jego oddanie św. Andrzejowi i za piękne świadectwo spisane na kartach czasopisma. Powitał mnie słowami: „Ojcze,

znalazłem w świątyni, w której posługuję (chodzi o kościół, w którym był wtedy proboszczem) relikwie św. Andrzeja Boboli, które musiały tam trafić jeszcze przed II wojną światową. Ucałowaliśmy je, obejrzałem świątynię, obraz i figurę św. Andrzeja, które w niej się znajdują. Trochę porozmawialiśmy. Niestety nie miał za dużo czasu, gdyż musiał jechać na pogrzeb. Poprosiłem go o adres, bym mógł mu podesłać materiały o św. Andrzeju i na temat rozwoju jego kultu.

W kilka dni po mym powrocie z Białorusi pan Witold, który ofiarował 1500 zł na renowację konserwatorską obrazu św. Andrzeja Boboli, poprosił mnie o spotkanie. Powiedział: usiądziemy sobie w cukierence przy warszawskim sanktuarium św. Andrzeja i porozmawiamy. Miał do omówienia od strony duchowej kilka istotnych spraw. Został bowiem wówczas zwolniony z pracy w jednej z francuskich korporacji ze względu na swą postawę obrony wartości chrześcijańskich, która nie podobała się jego francuskim pracodawcom. Umówiliśmy się na popołudnie pewnego dnia. Gdy weszliśmy do cukierenki, okazało się, że jest tam bardzo tłoczno i gwarno. Zaproponowałem więc: „Kupimy po ciastku i pójdziemy do mego pokoju". Gdy przyszło do wybierania ciastek, mówił kelnerce: „Weźmiemy to ciastko i to, i jeszcze to; to ciastko też wygląda bardzo atrakcyjnie", itd. Gdy protestowałem mówiąc, że przecież nie zjemy tego, odpowiedział: „Spokojnie, poradzimy sobie z tym". W trakcie naszej rozmowy, podczas której opowiedziałem mu m. in. o ks. Dziekońskim, zjedliśmy, co było do przewidzenia, skromną część tych ciastek. Zaproponowałem, by choć część pozostałych wziął sobie do domu. Zdecydowanie odmówił. Wkrótce potem, tego samego dnia zadzwonił do mnie zupełnie nieoczekiwanie i znienacka ks. Dziekoński, informując, że jest w zakrystii naszego sanktuarium, dołączył się do Mszy św. o godz. 19.00 i chciałby spotkać się ze mną na 15 minut. Pokazałem mu muzeum, zaprosiłem do pokoju i zapytałem, czy nie wypiłby herbaty. Powiedział, że bardzo chętnie. Zapytałem: „A może jakieś ciasteczko?" Na to on, że jak najbardziej, bo od rana nic nie jadł. Zapytałem: „To może jakąś skromną kolacyjkę? W naszej jadalni zakonnej na pewno coś zostało jeszcze po kolacji". Na to on, że nie ma takiej potrzeba, bo on bardzo lubi ciastka, których tak bardzo mu brakuje tam na Białorusi. I tak św. Andrzej Bobola przez gorliwość jednego ze swych czcicieli nakarmił innego swego czciciela tym, co on lubił.

Książka, którą oddajemy do Waszych rąk, zawiera bardzo skromny, wycinkowy zapis świadczący o tym, jak wielki Patron naszej Ojczyzny, spieszy z pomocą bardzo wielu ludziom proszącym go o wstawiennictwo, wypraszając dla nich u Boga potrzebne dla nich dary. Zdaje się on posiadać wyjątkową możliwość tego niezwykłego orędownictwa przed Bogiem. Niech lektura treści zebranych na kartach tej książki stanie się i dla nas zachętą do duchowego przybliżenia się do tego wyjątkowego polskiego świętego i niech prowadzi do takiej więzi z nim, pośród której także i my doświadczymy pośród horyzontu obcowania świętych, jak on i nam spieszy z pomocą w tych kwestiach i zakresach, które są zgodne z Boża wolą.

o. Aleksander Jacyniak SJ

NIE POZWÓLCIE, ŻEBY NISZCZONO KOŚCIOŁY

Niemcy, Dulmerz, dn. 12.10.2008, Św. Katarzyno Emmerich, proszę o słowa dla Narodu Niemieckiego. Mówi św. Katarzyna Emmerich:

Zwracam się do was bracia i siostry – nie pozwólcie, żeby niszczono kościoły. Kościół jest konsekrowany i chociaż zniszczony i nie ma już w nim Pana Jezusa w tabernakulum – On jest obecny. Skazujecie Go na zniewagę. Nie mogę tego zrozumieć, bo gdy się niszczy Dom Boży – niszczy się wiarę, która już i tak jest bardzo upadła [słaba]. Bóg czeka na powrót [do] opuszczonych kościołów, bo gdy nie posłuchacie tych słów, nastąpi kara której [i jakiej] jeszcze nie było. Tylko kościół jest jedynym schronieniem w czasie niebezpieczeństwa.

Jezus pragnie was Narodzie Niemiecki ratować, wróćcie do dawniejszej wiary, ażeby nie było za późno, bo gdy zniszczycie kościół – Bóg może zniszczyć was. Kocha was Bóg Narodzie Niemiecki, czeka na wasze nawrócenie. Wyjdźcie z tej ciemności – wróćcie do światła, abyście widzieli drogę, która ma prowadzić na spotkanie z Bogiem.

Ja św. Katarzyna tyle wycierpiałam za naród a teraz jestem zapomniana i łaski które otrzymałam od Boga dla was – korzystają z nich inne narody. Módlcie się, bo czasu jest mało, przecież wiecie ile lat żyłam tylko Hostią i proszę was przyjmujcie Ją jak wasi przodkowie i nie lękajcie się zgiąć kolan przed Bożym Majestatem. Ciało Chrystusa może brać do ręki [tylko] kapłan a nie zwykły chłop [nie wyświęcony mężczyzna]. Brak jest powołań kapłańskich z powodu wprowadzenia dziewcząt i kobiet do prezbiterium, gdzie powinni być tylko chłopcy [ministranci]. O ile nie zmienicie się pójdziecie własna drogą, na której nie ma Boga. Bóg wypełni plan Boży wobec was.

s. Katarzyna Emmerich

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

TRAGIZM EPIDEMII I ... ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

Epidemia koronawirusa zdaje się kreować zwłaszcza u niektórych osób coraz bardziej posępne i ciemne scenariusze, wobec których nierzadko trudno jest nabrać stosownego dystansu, a przynajmniej zdobyć się na spokojne spojrzenie. Coraz bardziej realna zdaje się być wizja wielotygodniowych, a może i nawet wielomiesięcznych zmagań z tą już ogólnoświatową pandemią. Równolegle może potęgować się w nas przeczucie,

poczucie, a może nawet i przekonanie, że jest to coś, z czym jeszcze nigdy nasz świat nie miał do czynienia, nie zmagał się i że w związku z tym stajemy przed doświadczeniem całkowicie dotychczas niespotykanym, niewyobrażalnym, nie mającym absolutnie żadnej skali porównawczej.

Czy tak jest naprawdę? W próbie odpowiedzi na to pytanie odwołam się do chyba jedynej wielkiej epidemii zaistniałej w niedługiej historii mojej małej Ojczyzny. Jej sercem jest Święta Lipka, która jako miejscowość powstawała dopiero na przełomie XVII i XVIII w., skoro w 1785 r. liczyła tylko 10 budynków mieszkalnych, i jest wioską znacznie młodszą od niektórych okolicznych miejscowości. I właśnie w samych początkach jej istnienia nawiedziła także i ją wielka epidemia dżumy, „zwanej – jak napisano w Encyklopedii Warmii i Mazur - także *zarazą morową*, *czarną śmiercią* lub *morem*, przenoszonej przez gryzonie i pustoszącej Prusy Wschodnie na początku XVIII stulecia. Była bezpośrednim efektem III wojny północnej toczącej się pomiędzy Prusami, Saksonią, Hanowerem, Rosją, Królestwem Danii i Norwegii z jednej strony, a Szwecją z drugiej. Od 1700 roku walki toczyły się również na terytorium Rzeczpospolitej (…). Przemarsze wojsk szwedzkich (…) stały się podstawowym źródłem choroby (…).

Spustoszenie gospodarki, przede wszystkim rolnictwa, brud, ogromne zniszczenia i dramatyczne zubożenie ludności w krótkim czasie doprowadziło do diametralnego wzrostu śmiertelności, klęski głodu i całkowitej bezbronności w starciu z epidemią. Niestety, nikt nie miał świadomości, że choroba rozprzestrzenia się za pośrednictwem grasujących szczurów, pcheł, wszy i pluskiew. W 1704 roku jej ognisko wybuchło we Lwowie. Wówczas władze Królewca podjęły kroki o charakterze ochronnym, które miały zapobiec rozprzestrzenieniu się dżumy: zaostrzono kontrolę graniczną, wobec podróżnych zaczęto stosować obowiązek kwarantanny.

Trzy lata później epidemia zaczęła zagrażać bezpośrednio ziemiom pruskim. Podjęto wówczas decyzję o całkowitym zamknięciu granicy z Polską. Uniknięcie rozwoju epidemii w owym okresie było jednak praktycznie niemożliwe. Latem 1708 roku dżuma dotarła do Prus Książęcych. Pierwszy odnotowany przypadek choroby wystąpił we wsi i majątku Białuty, w obecnym powiecie działdowskim. Miejscowość została praktycznie odcięta od świata - liczono, że poprzez odseparowanie mieszkańców uda się powstrzymać epidemię.

Podobna sytuacja miała miejsce w Olsztynku. We wrześniu 1708 roku dżuma została przywleczona przez syna miejscowego kapelusznika. Doprowadziło to do śmierci całej jego rodziny i zarażenia osób odwiedzających ich dom. Część przerażonych mieszkańców uciekła do pobliskich lasów. Olsztynek został otoczony przez wojsko, a mieszkańcy pozbawieni kontaktu ze światem zewnętrznym. Brak jedzenia doprowadził wreszcie do buntu zrozpaczonych ludzi, którzy zajęli państwowe magazyny zbożowe. Z pomocą przyszli również mieszkańcy Ostródy, Pasłęka i Morąga. Dostarczono żywność, a przede wszystkim lekarstwa. Pojawili

się wreszcie lekarze, którzy niestety niewiele mogli zrobić. W tym samym roku objawy dżumy pojawiły się w Gryźlinach pod Olsztynem. Do samego Olsztyna epidemię miał przywlec mieszkaniec Giedajt".

Dr Adolf Poschmann w książce „Kolegium jezuickie w Reszlu" podaje: „Biskup Załuski z powodu epidemii zamknął Świętą Lipkę mimo spodziewanej wizyty króla Leszczyńskiego. W 1710 r. o. Bartsch wybudował [w Świętej Lipce] szałas. Dzięki świeżemu powietrzu zaraza go nie dopadła. Przy okazji dopilnował kościoła". Fryderyk Bartsch (Barcz, Bartz) urodził się 19 IX 1661 w Prusach. Wstąpił do Zakonu Jezuitów 7 IX 1676 r. w Wilnie. Był misjonarzem w Królewcu w latach 1700-1701, prefektem budowy w Reszlu w latach 1708-1709 i Nowogródku w latach 1709-1710. Odbudował szkoły w Reszlu. Był kaznodzieją w Świętej Lipce i opiekunem majątków reszelskich i łomżyńskich. Zmarł w Łomży 2 IV 1713 r.

„Najwięcej ofiar epidemia dżumy pochłonęła – znowu cytuję Encyklopedię Warmii i Mazur - w Nidzicy, Giżycku, Ostródzie, Rynie, Reszlu i Biskupcu. W Ełku zmarło 1300 osób, zaś w Węgorzewie 1111. W samym Braniewie zmarło 1050 osób, a na obszarze parafii braniewskiej zmarło 8 tys. osób. W Piszu odnotowano 1036 ofiar. W Olecku przy życiu pozostało zaledwie 92 mieszczan. Do nielicznych wyjątków należy zaliczyć m.in. Ornetę - miastu udało się uchronić przed dżumą w dużej mierze dzięki murom miejskim i skrupulatnemu przestrzeganiu środków profilaktycznych. **Choroba w całych Prusach Książęcych pochłonęła łącznie ok. 200 tys. ofiar**. Na Mazurach opuszczonych było ponad 10 tys. gospodarstw chłopskich (…). Ostatecznie na terenie Warmii i Mazur epidemia wygasła na początku 1711 roku. Latem nie odnotowano już żadnego przypadku zachorowania".

Nawet przy dość czarnych scenariuszach, które obecnie snują niektórzy, możemy i powinniśmy być przekonani, że trudne doświadczenie, a które wkroczyliśmy, nie będzie z całą pewnością aż taką tragedią, jaka nawiedziła nasze ziemie nieco ponad 300 lat temu. Głęboko wierzymy, że będzie ono o wiele krótsze i znacznie łagodniejsze w swych przejawach i skutkach.

Czas epidemii możemy i powinniśmy przeżywać jako czas refleksji i głębokiej szczerej modlitwy, pełnej zawierzenia miłosiernemu Bogu. Jedną z nich, którą polecam, jest *Nowenna do świętego Andrzeja Boboli w czasie epidemii*. Dlaczego? Z dwu powodów. Powód pierwszy: Ten wielki patron Polski niósł ofiarną pomoc duchową i materialną mieszkańcom Wilna w czasie trwających tam dwu fal zarazy. Oto jak opisywał je w 1936 r. o. Poplatek SJ: „W czerwcu 1625 r. nawiedziła Wilno epidemia i zabójczym swym tchnieniem gasiła życia ludzkie i szerzyła wokół straszliwe spustoszenie. Kilku księży z domu profesów, między nimi i Andrzej [Bobola], pospieszyło z chętną i ofiarną pomocą, zarażonym. Ludność, odczuwająca zawsze w podobnych wypadkach potrzebę zbliżenia się do Boga, tłumnie garnęła się do kościoła św. Kazimierza [w którym posługiwali jezuici], celem przygotowania się do grożącej śmierci. Poza pracą w kościele księża (…) wyszukiwali chorych po domach i (…) nierzadko zaopatrywali też na drogę wieczności, konających na ulicach. O prawdziwym bohaterstwie Boboli i jego towarzyszy świadczą spustoszenia, jakie zaraza szerzyła w najbliższym ich otoczeniu. W niezbyt odległym od [kościoła] św. Kazimierza klasztorze bazylianów, imienia św. Trójcy, powaliła na łoże boleści wszystkich kapłanów, podobnie owładnęła klasztorem bazylianek. W domu profesów (…) nie oszczędziła oczywiście i tych, którzy bez trwogi patrzeli jej w oczy. Ofiarą chrześcijańskiej miłości

bliźniego padli z domu profesów księża: Gabriel Rządkowski, Łukasz Radzikowski, Piotr Klukowski, Jakób Pielaszkiewicz, Jan Isakowicz i brat Jan Spirau. Niemniej jednak bogatym był plon znojnej pracy pozostałej przy życiu garstki pracowników. Wysłuchali przeszło 8000 spowiedzi, w czym około 1200 spowiedzi dorosłych, którzy po raz pierwszy przystąpili do Sakramentu Pokuty, nawrócili 26 innowierców, udzielili chrztu 65 osobom (…).

W latach 1629—1630 ponownie poczęła w Wilnie grasować zaraza. Klasztor Karmelitów przy kościele św. Teresy wymarł zupełnie do tego stopnia, że klucze od niego przechowywano w domu profesów przy kościele św. Kazimierza, który też spłacił epidemii daninę w osobach przełożonego Andrzeja Nowackiego, oraz księży Stanisława Danieckiego, Urbana Hepnera i braci Stefana Symonowicza i Stanisława Grzegorzewicza. O pracy Boboli w tym czasie nie mamy bliższych wiadomości; rozpiętość jej i owocność możemy jednak w pewnej mierze poznać w świetle bardzo ożywionej korespondencji, której przedmiotem była jego osoba". Św. Andrzejowi Boboli dane było dwukrotnie heroicznie posługiwać pośród szalejącej epidemii, wobec której ówczesny świat był o wiele bardziej bezradny w porównaniu do świata dzisiejszego. I to jest pierwszy powód, dla którego możemy przyzywać Jego orędownictwa pośród stale rozwijającej się pandemii koronawirusa.

Jest i powód drugi. Św. Andrzej Bobola już jako święty obywatel nieba, choć jeszcze ani nie kanonizowany, ani nie beatyfikowany, ochronił przed epidemią całą ziemię pińską, na której wcześniej pracował i poniósł okrutną śmierć męczeńską. Jak do tego doszło? Gdy w 1702 r. o. Marcin Godebski, przełożony Kolegium Jezuitów w Pińsku, zamartwiał, jak pośród zawieruchy wojennej i wielu innych niebezpieczeństw przetrwać i ocalić wspólnotę jezuitów i młodzież uczącą się w szkole prowadzonej przez jezuitów, wówczas zjawił się mu św. Andrzej Bobola i polecił, by w podziemiach kościoła odszukać jego ciało i wystawić na widok publiczny, a wtedy on zatroszczy się o wszystkich jego podopiecznych. Prośba Andrzeja Boboli została spełniona, a na spełnienie obietnicy ze strony św. Andrzeja Boboli nie trzeba było długo czekać.

Oto jak znowu o. Poplatek SJ je opisuje: „Rozwój wojny północnej i wypadki z nią bezpośrednio związane mnożyły okoliczności, w których interwencja Boboli okazała się nad wyraz błogosławioną. Podobnie jak inne miasta polskie i Pińsk był terenem przemarszów i postojów wojsk (…). Rozzuchwalony żołnierz zagrażał wszędzie mieniu i życiu obywateli. Jezuici pińscy pospiesznie oddali się swemu Protektorowi w opiekę, której też w wysokim stopniu doznali (…). Jako bezpośrednie następstwo rabunkowej gospodarki żołnierstwa zapanował powszechnie głód a w ślad za nim, wskutek nędznego i nieodpowiedniego odżywiania się, rozpętała się nad Polską i Litwą szalona, nie notowana dotychczas w tym stopniu w dziejach Polski, epidemia. Grasowała ona od połowy 1709 r. poprzez cały rok 1710 i pochłaniała setki i tysiące ofiar [to ta sama epidemia, która zebrała potworne żniwo także w naszym regionie, o czym napisałem powyżej]. Obrazem rozmiarów tej klęski może być fakt, że sama litewska prowincja Towarzystwa Jezusowego [jezuitów] utraciła w 1710 r. (…) 118 członków, wśród których 94 padło ofiarą miłości, zaraziwszy się, niosąc posługę chorym i konającym. Śmiercionośne jej tchnienie ominęło całkowicie Pińszczyznę, tak iż widniała ona jak samotna wysepka życia wśród powszechnego cmentarzyska, co współcześni przypisywali opiece Apostoła tej okolicy. Łaski te sprawiły,

że kult Męczennika zapanował w masach prostego ludu. Wnet rozpowszechnił się on i wśród stanu szlacheckiego a zwłaszcza wśród magnatów".

Św. Andrzej Bobola, który za swych ziemskich dni spieszył z ofiarną pomocą cierpiącym na skutek trwającej epidemii i który już z niebieskiej Ojczyzny wyprosił u Boga ocalenie od epidemii dla całego tak drogiego mu regionu, może i chce nadal wypraszać u Boga ocalenie także i teraz dla tych wszystkich, którzy zmagają się z pandemią koronawirusa i to już nie tylko dla jednego regionu, ale dla całej naszej Ojczyzny, której jest patronem. Trzeba jednak w tej sprawie wytrwale modlić się za Jego przyczyną choćby w formie nowenny, którą możemy rozpocząć (jeśli tego dotychczas nie uczyniliśmy) w dowolnym dniu i której szczegóły znajdziemy na www.swietyandrzejbobola.pl

ks. Aleksander Jacyniak SJ

Jan Paweł II do s. Zofii: BĄDŹCIE DZIELNI, NIE LĘKAJCIE SIĘ CO WAM ŚWIAT PRZYGOTOWAŁ

Dnia, 06.06.2008 r.

Bądź uwielbiony Boże, że pozwalasz mi pisać od Jana Pawła II.

Droga Biała Skało, czekałem, kiedy będziesz pisać – pisz często, bo Bóg przygotował dzieło zbawienia dla tych maluczkich. Nie lękaj się, Bo Bóg jest z tobą – ze wszystkimi małymi rycerzami, które są w rękach Boga. Wytrwaliście, nie zwątpiliście w Bóstwo Jezusa i Maryi – Matki Boga i waszej. Raduje się moje serce, że idziecie z Maryją.

O droga Biała Skało – krocz drogą zbawienia, nie zbaczaj z tej drogi. Wy wszyscy, którzy podjęliście walkę o dobro na świecie – niebo będzie wam pomagać i bronić was. **Wskazuję wam obronę**: różaniec, koronki, rozważane męki Pana Jezusa i prosić o Krew Jezusa, aby was osłoniła przed atakiem zła. Bądźcie dzielni, nie lękajcie się co wam świat przygotował. Oni będą pić gorycz z tego kielicha – on jest już prawie pełen gniewu Bożego. Amen.

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

PIUS XII ENCYKLIKA O ŚW. ANDRZEJU BOBOLI

Invicti athletae Christi - Niezwyciężony Atleta Chrystusa

NA 300-LECIE ŚMIERCI MĘCZEŃSKIEJ ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

(obszerne fragmenty)

WSTĘP

Pragniemy, by wszyscy w całym świecie, którzy szczycą się imieniem katolickim rozważyli pobożne męczeństwo i świętość życia niezwyciężonego zapaśnika Chrystusowego Andrzeja Boboli w

trzechsetną rocznicę Jego śmierci. Chcemy, by to uczynili zwłaszcza synowie Najdroższej nam Polski, dla których jest On chlubą i wspaniałym przykładem męstwa.

Nie chcemy pominąć milczeniem tej uroczystości, która w historii Kościoła zapisała się złotymi zgłoskami, by nie wspomnieć o niektórych danych z Jego życia i cnót, a Wam, Czcigodni Bracia, oraz owczarni waszej trosce powierzonej, nie podać Go tą Encykliką do naśladowania w sposób odpowiedni do stanowiska i warunków, w jakich każdy z was żyje.

To, co zdaje się najwięcej występować w życiu Andrzeja Boboli, to wiara katolicka, której moc wspomagana łaską, tak z latami wzrosła, że stała się cechą, która najwięcej Go zdobiła i umacniała Jego ducha do mężnego przecierpienia męczeństwa.

Zasada wypowiedziana przez Apostoła „Sprawiedliwy mój z wiary żyje" (Hbr 10, 38) w Nim jaśnieje szczególnym blaskiem. Cokolwiek bowiem Kościół Katolicki do wierzenia podawał, cokolwiek polecał czynić, On przyjmował silnym umysłem i wolą starał się w czyn wprowadzić. Dlatego wszystkie nieuporządkowane popędy, które po nędznym upadku Adama zakłócają naszą naturę i tak łatwo prowadzą do rzeczy zakazanych, starał się usilnie już od wczesnego wieku powściągnąć i uporządkować, a swoją duszę jak najbardziej przyozdobić chrześcijańskimi cnotami.

I (CZĘŚĆ HISTORYCZNA)

Przyszedł na świat w r. 1591 w okolicach Sandomierza z wybitnej rodziny szlacheckiej, ale jeszcze więcej sławnej cnotą i stałością w wierze. Obdarzony dobrymi zdolnościami i bystrym umysłem, otrzymawszy w domu od młodziutkiego wieku dobre i chrześcijańskie wychowanie, oddany zostaje do szkół jezuickich, gdzie zajaśniał skromnością i pobożnością. Wzgardziwszy tym, czym świat się chlubi i jego marnościami, sięgając po ,,lepsze dary" (1 Kor 12, 31) wkrótce jako 19-letni młodzieniec wstępuje do Towarzystwa Jezusowego, by łatwiej zdążać do doskonałości ewangelicznej i przyjęty zostaje do Nowicjatu w Wilnie. Pomny napomnienia Jezusa Chrystusa „Jeśli kto chce iść za Mną, niech zaprze się samego siebie a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za Mną" (Łk 9, 23) z dnia na dzień coraz: ochotniej zdąża do osiągnięcia cnoty pokory przez wzgardzenie samym sobą. Będąc z natury wyniosły, niecierpliwy, nieco uparty, musiał nieustępliwie walczyć z sobą i jakby krzyżem obarczony wspinać się na górę Kalwarii, by dojść do tego szczytu cnoty, na którym mógł wreszcie przyozdobić się pięknem chrześcijańskiej doskonałości z pomocą łaski Bożej, którą sobie wypraszał gorącą i nieustanną modlitwą, układając postępowanie swoje według mądrej zasady św. Bernarda: "Duchowy gmach nie może stać mocno, jak tylko na stałym fundamencie pokory"(In Cant. serm. 36 n. 5; P.L. 183, 969 - D).

Płonął szczególniejszą miłością zwłaszcza ku Bogu oraz ku bliźnim. Dlatego nic nie było dlań przyjemniejszym, jak spędzać całe godziny przed Tabernakulum ilekroć mógł i w miarę możności przychodzić z pomocą cierpiącym różne biedy. Boga kochał nade wszystko, więcej niż siebie samego, a Jego chwały szukał we wszystkim według nakazu swego Zakonodawcy. Do Niego można zastosować w czyn wprowadzoną zasadę wyżej wspomnianego Doktora Kościoła: „Tylko Tego należy pragnąć, który pragnienie może zaspokoić". (In dedic. Eccl. serm. IV. n. 4; P.L. 183, 528-D).

Nie dziw więc, że tymi darami obdarzony Mocarz Jezusa Chrystusa takie postępy uczynił na polu pracy apostolskiej i tyle mógł z niej zbawczych zebrać owoców. Zapalony był przede wszystkim gorliwością o zachowanie, poszerzenie i obronę wiary katolickiej. Już pełniąc zadanie nauczyciela chłopców tak w Wilnie, jak i w innych miastach, wdrażał ich z wielką pilnością w zasady nauki chrześcijańskiej i szczepił w nich kult Eucharystii wraz z gorącym nabożeństwem do Matki Bożej, Niepokalanej Dziewicy.

Później, gdy wyniesiony już został do godności kapłańskiej — tego samego roku i tego samego dnia, którego w Rzymie Ignacy i Franciszek Ksawery zostali zaliczeni w poczet świętych — za najważniejsze swe zadanie uważał świętymi misjami i kazaniami rozszerzać wiarę katolicką i starać się, by ona nie była jałowa, lecz płodna w dobre uczynki.

Skoro zaś religia katolicka znalazła się w niebezpieczeństwie na wschodnich rubieżach z powodu działalności schizmatyków, którzy na wszelki sposób starali się odwieść wiernych od jedności z Kościołem i pozyskać ich dla swoich błędów, Andrzej na życzenie swych przełożonych udaje się w te okolice i przebiegając tamtejsze miasta, miasteczka i wioski już to publicznymi kazaniami, już to prywatnymi rozmowami, a zwłaszcza urokiem swej świętości i apostolską gorliwością uwolnił od błędów nadwątloną wiarę u wielu chrześcijan, doprowadził do zdrowych zasad, i kogo tylko mógł sprowadził szczęśliwie do jedynej owczarni Jezusa Chrystusa. A nie tylko osłabioną i upadłą wiarę chrześcijan podniósł i umocnił, lecz doprowadził ich do żalu za grzechy, do usunięcia niezgody, do odnowy dobrych obyczajów i to w takiej mierze, że którędy przeszedł, jak Boski Mistrz wszędy dobrze czyniąc, tam jakby nowa wiosna zakwitała zdobna niebieskimi kwiaty i zbawczymi owocami. Dlatego jak wieść niesie, przez wszystkich, nawet przez innowierców, zwany był „duszochwatem".

Niezmordowany Apostoł Jezusa Chrystusa jak z wiary żył, wiarę gorliwie krzewił i jej bronił, tak też nie zawahał się ponieść śmierci za wiarę.

Pomiędzy prawie niezliczonymi prześladowaniami wiary katolickiej trzeba wspomnieć znane i ponure prześladowanie, które w XVII wieku nawiedziło wschodnie okolice, gdy kozackie oddziały napadały na katolików, ich pasterzy i głosicieli Ewangelii. Można było oglądać zburzone budynki przeznaczone na kult Boży, spalone klasztory, kapłanów i wiernych zabijanych, niszczone wszystko, rzeczy święte rozrzucone.

Andrzej Bobola, który mógł o sobie powiedzieć: „Nic… co jest Bożego, za obce sobie nie uważam" (S. Bern. Epist. 20, ad Card. Haimericum; P.L. 182, 123. B), nie obawiając się ani śmierci, ani męki, zapalony miłością Boga i bliźniego rzucił się w sam wir walki, by wszystkich, których mógł,

odwieść od zaparcia się wiary od zasadzek i błędów odszczepieńczych, by zachęcić do zachowania odważnym sercem całości i czystości nauki katolickiej.

Lecz dnia 16 maja roku 1657 w święto Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa blisko Janowa, zostaje pochwycony przez wrogów imienia katolickiego. Sądzimy, że to schwytanie nie strach w nim wzbudziło, lecz raczej niebiańską radość, gdyż wiemy, że stale życzył sobie męczeństwa i ciągle miał w pamięci słowa Boskiego Zbawcy: „Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami." (Mt 5, 11-12).

Wzdryga się umysł na wspomnienie tych, wszystkich tortur, które zapaśnik Jezusa Chrystusa przecierpiał z niezwyciężonym męstwem i niewzruszoną silną wiarą. Albowiem ubiczowany, spoliczkowany, ciągniony na sznurze przez, jadącego przed nim na koniu, odbywa drogę bolesną i krwawą do Janowa, gdzie miał być poddany śmiertelnym torturom. W tym boju Polski. Męczennik osiągnął tryumf dorównujący najchwalebniejszym tryumfom, jakie Kościół sławi. Zapytany czy jest łacińskim kapłanem Andrzej odpowiada: „Jestem kapłanem katolickim; urodzony w wierze katolickiej w tej wierze chcę umrzeć. Moja wiara jest prawdziwa, prowadzi do zbawienia. Raczej wy się nawróćcie; czyńcie pokutę, bo inaczej w waszych błędach zbawić się nie możecie; przyjmując moją wiarę poznacie prawdziwego Boga i zbawicie wasze dusze" (Litt. Decr. Pii XI „Ex aperto Christi latere"; A. A. S. vol. XXX. 1938, p. 359).

Te słowa zamiast wzbudzić u zbrodniarzy jakieś ludzkie uczucia, jeszcze bardziej podrażniły ich dzikość, która popchnęła ich do zadawania jeszcze większych cierpień Chrystusowemu żołnierzowi. Powtórnie "zostaje sieczony nahajkami, uwito Mu koronę na głowę, na wzór Jezusa Chrystusa, policzkowany i krzywą szablą raniony upada. Następnie wykłuwają mu prawe oko, zdzierają, skórę z różnych miejsc ciała, bezlitośnie przypiekają rany i trą je ostrą słomą. I tego wydaje im się być za mało, bo obcinają Mu wargi i nos, wyrywają język przez otwór uczyniony w tyle szyi, szydłem chcą przebić serce. Wreszcie dzielny zapaśnik Chrystusa o godzinie trzeciej po południu, okazując dziwną naprawdę moc ducha, szablą cięty, dostąpił męczeńskiej chwały" (Homilia Pii XI in canoniz. S. Andreae B.; A. A. S., vol. XXX, 1938. p. 152-153).

Jak niebo tryumfalnie przyjęło niezwyciężonego męczennika odzianego w purpurę własnej krwi, tak na ziemi, widząc jego jaśniejącą świętość przez Boga poświadczoną i potwierdzoną cudami, Kościół podał Go całej chrześcijańskiej społeczności ku czci i naśladowaniu. Albowiem w roku 1938 Nasz Poprzednik nieśmiertelnej pamięci Pius XI uroczyście zaliczył Go w poczet świętych.

II (CZĘŚĆ MORALNA)

Spodobało się Nam dotknąć w tej Encyklice bardzo krótko najważniejszych rysów życia i świętości Andrzeja Boboli, by wszyscy synowie Kościoła na całym świecie nie tylko z podziwem na Niego spoglądali, lecz także wiernie naśladowali czystość nauki chrześcijańskiej, nieskażoną wiarę i moc ducha tego, który aż do męczeństwa walczył o cześć i chwałę Jezusa Chrystusa. Niechaj przy tych

jubileuszowych uroczystościach, za Waszą sprawą i za Waszą zachętą, Wielebni Bracia, wszyscy rozważają jego wzniosłe cnoty i za swój obowiązek niech uważają iść Jego świętymi śladami.

Niestety dziś wiara chrześcijańska w niektórych miejscach osłabiona podupada lub niemal wygasa. Ewangeliczna nauka wśród wielu jest prawie nieznana; przez innych — co gorsza — bywa całkiem odrzucona, jako obca ludziom postępowym, którzy na tej ziemi bez Boga, a wiec sami ze siebie, własnym umysłem, własnymi siłami, własną mocą zdobywają wszystko, co im potrzebne do życia, do działania, do wnikania w zasady i elementy natury, i zaprzęgania jej w służbę dla ogólnego użytku i dobrobytu obywateli. Nie brak także i takich, którzy starają się z serc innych, zwłaszcza ludzi niewykształconych i prostych, albo już ich błędami zarażonych, wiarę chrześcijańską obalić albo do gruntu wydrzeć, tę wiarę, która dla biedniejszych z nich jest jedyną w tym życiu pociechą, a na jej miejsce przyrzekają cudowną szczęśliwość, której przecież w pełni na tym ziemskim wygnaniu osiągnąć nie można. Ku czemukolwiek bowiem ludzkość spogląda, do czegokolwiek zmierza, gdy od Boga się oddala, zamiast cieszyć się używaniem rzeczy w pokoju i zgodzie serc i umysłów, dręczy się i niepokoi jakby wstrząsana dreszczem gorączki i podczas gdy z lękiem zabiega o ziemskie bogactwa, wygody, rozkosze i w nich wyłącznie ufność pokładą, goni za czymś co przed nią ucieka, opiera się na czymś co się jej usuwa. Albowiem bez Boga i bez Jego świętych praw nie ma należytego porządku wśród ludzi, nie ma prawdziwego szczęścia, skoro brak niewzruszonej podstawy życia prywatnego, jak i normowania i kierowania współżyciem ludzi społecznym. Ponadto, o czym dobrze wiecie,. Czcigodni Bracia, naszego ducha mogą tylko niebieskie i wieczne wartości nasycić i zaspokoić, a nie zmienne i przemijające. Nie wolno też utrzymywać, jak wielu lekkomyślnie twierdzi, iż nauka katolicka przeciwstawia się światłu ludzkiego umysłu, gdyż przeciwnie, dodaje mu ona jasności i siły odwodząc go od złudnych pozorów prawdy i przypuszcza go do szerszej i wyższej dziedziny rzeczy poznawalnych. Bożej Ewangelii, to jest nauki Jezusa Chrystusa, którą Kościół katolicki mocą danego sobie zlecenia autentycznie wykłada, nie wolno uważać za coś, co się przeżyło i skończyło, lecz oceniać ją należy jako coś żywego i żywotnego, co jedno może wskazać drogę pewną i prostą do osiągnięcia prawdy, sprawiedliwości i wszystkich cnót, umożliwić bratnią zgodę i pokój, a prawom, instytucjom, społeczeństwu dać prawdziwe i niewzruszone podstawy.

Ci, co się głębiej nad tym zastanowią, łatwo pojmą dlaczego Andrzej Bobola tak ochoczo i mężnie podejmował tyle prac i trudów, by zachować nietkniętą wiarę swych współobywateli, dlaczego wszelkimi siłami zasłaniał ich obyczaje od tylu niebezpieczeństw i podstępów, dlaczego nieustannie prowadził ich do cnót chrześcijańskich.

A ponieważ dziś także, Czcigodni Bracia, jak już wspomnieliśmy, religia katolicka narażona jest w wielu miejscach na wielkie niebezpieczeństwa, trzeba jej bronić na wszelki sposób, wyjaśniać ją i krzewić. W tej sprawie tak wielkiej wagi niech Wam służą pomocą nie tylko kapłani, którzy z powierzonego im urzędu mają Was wspomagać, lecz także ludzie świeccy obdarzeni wielkodusznością i umysłem zdolnym do staczania pokojowych Bożych bojów. Im śmielej wrogowie Boga i nieprzyjaciele chrześcijańskiej wiary zwalczają Jezusa Chrystusa i założony przezeń Kościół, tym dzielniej nie tylko kapłani, lecz i inni, którzy szczycą się imieniem katolików, winni czy to w przemówieniach, czy w pismach rzucanych w lud, czy zwłaszcza szlachetnym przykładem przeciwko nim walczyć, oszczędzając zawsze osoby, lecz broniąc prawdy. A chociażby przy spełnieniu tego obowiązku trzeba było pokonać wiele przeciwności, narazić się na stratę czasu i rzeczy, niech się od tego nie uchylają pomnąc na powiedzenie, że działać i wiele cierpieć jest właściwością chrześcijańskiej cnoty, którą sam Bóg przeobficie wynagrodzi wieczną szczęśliwością. W tej cnocie tkwi zawsze coś z męczeństwa, jeśli codziennie chcemy zmierzać do chrześcijańskiej doskonałości. Nie samym bowiem wylaniem krwi składamy Bogu świadectwo naszej wiary, lecz również przez mężne opieranie się grzesznym pociągom i wielkodusznym oddaniem siebie samych i wszystkiego co posiadamy Temu, który jest naszym Stworzycielem i Odkupicielem, a kiedyś w niebie będzie nigdy nieprzemijającą radością.

Niech więc wszyscy biorą sobie za wzór duchową moc męczennika Andrzeja Boboli, niech jego wiarę i oni zachowują nienaruszoną i niech jej bronią wszelkimi siłami. A jego apostolską gorliwość niech tak naśladują, by Królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi wszelkim sposobem, na jaki ich stać, utrwalić i poszerzać w miarę, na jaką pozwalają warunki ich życia.

Jakkolwiek te ojcowskie zachęty i życzenia pragniemy skierować do wszystkich Czcigodnych Pasterzy i do owczarni im powierzonych, to jednak szczególniej mamy na myśli tych, co polskie kraje zamieszkują. Ich bowiem szlachetną chlubą i chwałą jest Andrzej Bobola, skoro z ich narodu pochodzi i skoro ten naród nie tylko wsławił blaskami tych cnót, lecz także przyodział purpurą męczeńskiej krwi. W Jego świetlane ślady wstępując niech nadal kochają wiarę swych ojców wbrew wszelkim zasadzkom. Niech dołożą wszelkich starań, by pielęgnować obyczaje chrześcijańskie. Niech dobrze zdadzą sobie z tego sprawę, że szczególnym tytułem chwały ich ojczyzny jest dorównanie przodkom w niewzruszonej stałości cnoty i dokonanie tego, by Polska była zawsze wierna i pozostała "przedmurzem chrześcijaństwa". Albowiem sam Bóg zdaje się, jak uczy „historia, świadek czasów, światło prawdy... mistrzyni życia" (Cic. De Or. 2. 9, 36) — powierzył to zadanie Narodowi Polskiemu. Niech więc to zadanie starają się zawsze wypełniać czynnie i wytrwale, unikając podstępnych zasadzek oraz pokonując z łaską Bożą wszelkie trudności i przeszkody. Niech oglądają się na nagrodę, którą Bóg przyobiecał tym wszystkim, co z całą wiernością, ochoczą gorliwością, płomiennym sercem żyją, działają, walczą o zachowanie i rozszerzenie jego pokojowego Królestwa.

Nie możemy powstrzymać się, by przy danej sposobności nie zwrócić się bezpośrednio w tej Encyklice w szczególniejszy sposób do najukochańszych synów Polski, a zwłaszcza do tych Biskupów, którzy przecierpieli ból i utrapienie dla Imienia Jezusa Chrystusa: Działajcie mężnie, lecz tą chrześcijańską siłą ducha, która łączy się z roztropnością, przezornością i mądrością. Zachowajcie

katolicką wiarę i jedność. Niech wiara będzie opasaniem nerek waszych (por. Iz 11, 5), niech będzie opowiadana po całym świecie (por. Rzym. I, 8); niech będzie dla was wszystkich „zwycięstwem, które zwycięża świat" (1 J 5, 4). Dokonujcie zaś tego „patrząc na Jezusa, sprawcę i dokonawcę wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, nie bacząc na hańbę i siedzi po prawicy stolicy Bożej" (Hbr 12, 2).

Tak postępując osiągniecie, iż wszyscy Niebianie, zwłaszcza ci, co z waszego plemienia pochodzą, wraz z Bogurodzicą Dziewicą Maryją, Królową Polski, będą z wyżyn wiecznej szczęśliwości spoglądać łaskawie na was i na waszą ukochaną ojczyznę, będą ją chronić i otaczać swą opieką.

Ażeby się to spełniło, bardzo pragniemy, Czcigodni Bracia, abyście wszyscy razem z poszczególnymi wiernymi całego świata zanosili korne modły do Boga, zwłaszcza w czasie tych. jubileuszowych uroczystości, by tym zwłaszcza, którzy w większym znajdują się niebezpieczeństwie i na większe trudności są narażeni, raczył użyczyć obfitych swych darów i pociech niebieskich.

Tymi wspólnymi modłami i to u najlitościwszego Boga uprosimy, że tak upragniona zgoda między wszystkimi narodami nareszcie zostanie przywrócona, i że prawa oraz zadania świętego Kościoła, które najwięcej przyczyniają się także do dobra ludzkiej społeczności, zostaną jak należy przez wszystkich uznane i prawnie oraz szczęśliwie wszędzie w życie wprowadzone.

Najgorętsze nasze modły łączymy z waszymi,, by to się uskuteczniło; a jako zadatek niebieskich łask i jako dowód Naszej ojcowskiej życzliwości wszystkim Wam z osobna, Czcigodni Bracia, i wszystkiemu chrześcijańskiemu ludowi udzielamy pełnym miłości sercem Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 16 maja — to jest w rocznicę dnia, w którym trzysta lat temu św. Andrzej Bobola otrzymał palmę męczeństwa — roku 1957, Naszego Pontyfikatu dziewiętnastego.

PAPIEŻ PIUS XII

Św. Piotr do s. Zofii: PRZYGOTUJCIE SIĘ MALI RYCERZE DO WALIK O DOBRO KOŚCIOŁA

Dnia, 18.10.2008 - Dziś przekaże mi słowo św. Piotr.

Pisz Zofio – nie lękaj się, bo Bóg was małych rycerzy M.S.J. do tego dzieła ostatecznego powołał. Wy mali dajecie świadectwo, że Bóg jest na pierwszym miejscu w waszym życiu. Ja św. Piotr mówiłem, że moce piekielne nie zniszczą Kościoła. Niszczyliście Go przez tyle wieków – Bóg czekał co uczynicie z Domem Bożym. My Święci wszystko widzimy, jak kapłani oddają się w służbę złu. Cześć zabieracie Bogu, niszczona jest tradycja Kościoła. Ręka Boża jest już opuszczona, aby wykonać wyrok za nieprawości.

Będziecie wołać o pomoc Boga, ale czy ty ludu żyłeś Bogiem? Ocali tylko tych, którzy byli wierni i nie chwiali się w wierze.Bóg tych małych wyposaży w Słowo Boże, aby głosili prawdę i nie lękali się choć wiele wycierpią, ale z ich serc nikt nie wyrwie miłości do Boga i bliźniego. Przygotujcie się mali rycerze M.S.J. do walik o dobro Kościoła. Ja św. Piotr będę z wami – niech Bóg was błogosławi.

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

IX. Księża i zakonnicy (1)
Kapłani a czyściec

1. Kapłani a czyściec

"Najstraszniejszy czyściec przechodzą kapłani, którzy nie byli wierni, dawali zły przykład i Jezusowi wiele cierpień zadawali.

Toteż o ile nie otrzymali tej łaski, aby przed śmiercią wiele cierpieć z żalem i pokutą zadośćuczynić wówczas czyściec ich jest okrutny. Zdarza się często, że kapłani zupełnie się nawracają i tym wiele radości sprawiają Zbawicielowi. Ale, gdy brak tego gruntownego nawrócenia i uznania winy, gdy droga do Serca Jezusowego jeszcze daleka, gdy istnieje tylko słabe przygotowanie do wieczności, słaba łączność z Miłosierdziem Bożym - ileż im wówczas Bóg ma do powiedzenia na ich sądzie…

A jednak kapłani ci są zadowoleni, że mimo wszystko nie zostali potępieni.

Są kapłani, którzy w czyśćcu mają pozostać aż do końca świata. Z nikim Bóg nie postępuje tak surowo, jak z kapłanami, gdyż nikt nie może tak ciężko grzeszyć jak ksiądz, który zapomniał swej godności.

Natomiast dla księży samotnych, oddalonych od świata, jakżeż dobry jest Bóg, jak pełen miłości. Ci prędko, bardzo prędko wstępują do nieba.

Równie dobrym jest dla zasługujących kapłanów, którym ma wiele do przebaczenia. Wszystko musi jednak być odpokutowane. Nie zdołam opisać jak surowego rachunku wymaga Bóg z dopełnienia obowiązków kapłańskich i jak ostro księża będą sądzeni.

Niech się nie lęka kapłan, mający całkowicie dobrą wolę. Dozna on nieoczekiwanej, niepojętej dobroci i łagodności ze strony Boga. Dobrze będzie przyjęty i ten, który wszystko dobrze czynił i nie miał przywiązania do świata i ludzi. Podobnie i kapłan, którego jedyną radością był Chrystus Eucharystyczny. Takie dusze zostaną tylko obmyte Krwią Przenajdroższą i bywają zaraz do Nieba wzięte

Ale nie mogę wprost patrzeć, gdy widzę tak wielu księży głęboko w czyśćcu gdy widzę jak wiele bólu zadają dobremu swemu Bogu – przywiązani do świata i do ludzi, swym zapominaniem o godności kapłańskiej. Mój Boże? Tacy księża stając przed swym Bogiem drżą i pokutują strasznie za swoje winy. Lecz po tej pokucie miłosierny Bóg jest dla nich dobry, gdy tylko żal przeniknie ich i przepali, zabiera ich do Nieba z wielkim Miłosierdziem i Miłością

Broszura Alpejskiego· dziewczęcia w czyśćcu. s.4o

2. Organizował rekolekcje.

Dusza zakonnicy do Marii od Krzyża.

Ks. L. jest w czyśćcu, bo zbyt skwapliwie organizował rekolekcje i sam lubił przemawiać.

– To chyba, nic złego że organizował rekolekcje?

– Zapewne. To dobrze. Ale zaniedbywał swoją parafię.

Ze zwierzeń duszy czyśćcowej. Rękopis s. 6

ABP DZIĘGA DO KAPŁANÓW: NA PROFANACJE - WIĘCEJ MODLITWY. NIE PROMUJCIE KOMUNII ŚW. NA RĘKĘ'

Odpowiedzią na antykościelne, wulgarne manifestacje winna być modlitwa. Abp Andrzej Dzięga w liście do kapłanów zachęca ich do gorliwości, a w zaatakowanych miejscach kultu do organizowania nabożeństw pokutnych. Hierarcha dziękuje też wiernym za obronę świątyń i namawia do organizowania Parafialnych Służb Porządkowych. Metropolita Szczecińsko-Kamieński prosi też kapłanów, by nie promowali Komunii Św. na rękę.

„Wszędzie, gdzie to możliwe niech będą przygotowane odpowiednie stabilne klęczniki (balaski), aby każdy wierny mógł w pełni bezpiecznie i adoracyjnie przyjmować prawdziwe Ciało Pana. Główną naszą odpowiedzią na zniewagi i bluźnierstwa wobec Pana Boga ma być bowiem pełne, także zewnętrzne, oddanie chwały Panu. Odpowiednia postawa przy Komunii Świętej też jest tego znakiem" – napisał abp Dzięga.

Poniżej publikujemy treść skierowanego

przez abp. Andrzeja Dzięgę „Słowa do Kapłanów"

Czcigodni Księża

Po zapoznaniu się w przesłanymi wczoraj informacjami co do naruszeń liturgii i nabożeństw oraz nietykalności świątyń, krzyży i figur świętych na terenie Archidiecezji, polecam wszystkim P. T. Duszpasterzom co następuje:

- Ataki te nie mają charakteru przypadkowego. Dlatego też odpowiedź nie może być pozostawiona dowolnej interpretacji Księży. Ponieważ chodzi nie tylko o teren naszego Miasta i diecezji, ale o całą Polskę, proszę wszystkich Księży o jedność w tym działaniu.

- Nie zmieniamy grafiku liturgii ani nabożeństw w dniach od 1 do 8 listopada. W ogłoszeniach bardziej jednak podkreślamy, że „kapłańska modlitwa na cmentarzu odbędzie się w następującym porządku…", wierni zaś, z racji na rygory sanitarne, mogą dołączyć według własnej decyzji. Przypominamy wiernym,

że odpust zupełny za zmarłych mogą uzyskać w tym roku przez cały miesiąc w ośmiu przez siebie wybranych dniach.

- Naszą pierwszą odpowiedzią na wyżej wspomniane ataki i profanacje jest modlitwa przebłagalna oraz prośba o łaskę nawrócenia i opamiętania sprawców. Każda parafia wybiera przynajmniej jedno popołudnie przebłagalne (a najlepiej codziennie) w dniach od 28 października do 8 listopada. W programie powinna się znaleźć przebłagalna adoracja Najświętszego Sakramentu w świątyni w godzinie Miłosierdzia lub w innej odpowiedniej godzinie do apelu wieczornego włącznie, lub Koronka do Miłosierdzia Bożego na zewnątrz kościoła pod Krzyżem Misyjnym. Można też przeprowadzić jedno i drugie nabożeństwo. Nie ma przeszkód, aby ta modlitwa pokutna była rozpoczęciem lub zwieńczeniem modlitwy za zmarłych. Szczegółowa intencja tych modlitw powinna brzmieć:

Dziękujmy Bogu za Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, za wnioskodawców pełniejszej ochrony życia nienarodzonych, za wszystkich obrońców życia, którzy wiele lat błagali o taką ochronę i którzy obecnie bronią życia nienarodzonych dzieci. Oni wszyscy potrzebują dziś naszego wsparcia.

Błagajmy także Miłosiernego Boga o łaskę nawrócenia i opamiętania dla organizatorów oraz uczestników bezbożnych manifestacji przeciw prawnej ochronie życia dzieci, a także sprawców różnych ataków na świątynię Pana, na Krzyż Chrystusa lub na figury świętych.

Prośmy też Boga, aby przez przyczynę Niepokalanej oraz Świętego Michała Archanioła zatrzymał duchowe skutki języka nienawiści oraz przekleństw wypowiadanych świadomie lub powtarzanych bezmyślnie przeciwko kapłanom, z atakami fizycznymi włącznie.

- W parafiach, na terenie których w jakikolwiek sposób została zaatakowana świątynia, krzyż, kaplica, kapliczka czy figura świętych, na zakończenie pierwszego nabożeństwa pokutnego należy odśpiewać również Suplikacje, a Proboszcz lub inny wyznaczony Kapłan niech odmówi modlitwę nowego błogosławieństwa i pokropi to miejsce wodą święconą.

- Już teraz gorąco dziękuję wszystkim wiernym świeckim, którzy na wiele sposobów według swoich możliwości starają się ochraniać świątynie, kapłanów i dzieła Boże. Niech Wam Bóg obficie błogosławi. Nie ustawajcie. Z tych względów popieram też w pełni inicjatywę tych Księży Proboszczów, którzy już przystąpili do organizowania Kościelnej Służby Porządkowej. Nazwa może być lokalnie ustalona: Straż Świątynna, Parafialna Służba Porządkowa itp. Mężczyzn dorosłych zachęcam do wstępowania do tej służby. Służba ta podlega bezpośrednio Proboszczowi miejsca, który ustala z nimi sposób ochrony świątyni, z zachowaniem prawa polskiego oraz kanonicznego w celu niedopuszczenia do profanacji, oraz dokumentowania ewentualnych ataków. Podstawową formą czuwania jest modlitwa różańcowa, z możliwością używania wody święconej przez liturgicznie przeszkolonych członków Służby. W każdym przypadku Proboszcz ma mieć imienny wykaz członków Służby, z możliwością udziału również mężczyzn sprawdzonych w wierze, także spoza miejscowej parafii. W czasie pełnionej służby dobrze, gdyby jej członkowie mieli wyraźne oznakowanie np. opaski na rękach w barwach maryjnych, papieskich lub narodowych.

- Przypominam też Księżom moją prośbę z grudnia 2009 r. o prywatne odmawianie egzorcyzmu w sytuacjach trudnych duszpastersko w odniesieniu do osób, miejsc lub spraw. Obecna sytuacja jest klasycznym przykładem zasadności podjęcia takiego egzorcyzmu i odmawiania go codziennie w

odniesieniu do miejsc, osób i spraw każdemu z Księży zawierzonych, ale także z ogarnięciem całej Ojczyzny.

Przedkładając powyższe zalecenia wyrażam głęboką ufność, że nasza pokutna i przebłagalna modlitwa oraz bardziej stanowcza ochrona miejsc świętych pozwoli na przywrócenie w Kraju odpowiedniego duchowego wyciszenia i pokoju społecznego. Rozumna prawda o życiu człowieka od poczęcia nie podlega bowiem dyskusji. Każde życie człowiecze jest też świętym darem Boga i podlega ochronie piątego przykazania. Do Kaina Bóg powiedział „krew twojego brata woła do mnie…". To Bóg sam będzie sądził wszystkich faktycznych sprawców morderstw na dzieciach. Miłosierdzie Boże jest także wobec tych osób nieskończone, jednak, aby je otrzymać, trzeba uznać chwałę i mądrość Bożą, i prosić o zmiłowanie. Naród, który woła o prawo zabijania własnych dzieci, zabija sam siebie.

Niniejszym Słowem zwracam się także wprost do organizatorów i sprawców ostatnich ataków na życie dzieci oraz na Boży ład w naszej Ojczyźnie, wołając do nich o opamiętanie i nawrócenie. Niech powrócą do Kościoła, niech odbędą pokutę.

Po raz kolejny proszę też wszystkich Was Drodzy Księża, nie promujcie Komunii Świętej na rękę. Wszędzie, gdzie to możliwe niech będą przygotowane odpowiednie stabilne klęczniki (balaski), aby każdy wierny mógł w pełni bezpiecznie i adoracyjnie przyjmować prawdziwe Ciało Pana. Główną naszą odpowiedzią na zniewagi i bluźnierstwa wobec Pana Boga ma być bowiem pełne, także zewnętrzne, oddanie chwały Panu. Odpowiednia postawa przy Komunii Świętej też jest tego znakiem.

Wszystkim Księżom na ten niełatwy czas każdego dnia błogosławię na zwyczajne świadectwo kapłańskiej wiary oraz miłości do Boga i do każdego człowieka.

/-/+ Arcybiskup Andrzej Dzięga
Metropolita Szczecińsko-Kamieński
Szczecin, 27 października 2020 r.

Źródło: kuria.pl
Read more: https://www.pch24.pl/abp-dziega-do-kaplanow-

MALI RYCERZE BĘDĄ SZLI Z WIELKĄ MOCĄ, A BÓG BĘDZIE Z WAMI

31.12.2008

O słodki Jezu – minął rok i stajemy u progu 2009 r. Pomóż nam Jezu w tej walce ze złem. Ty widzisz ten upadły w nieprawość świat. Tylko Ty, Królu możesz uczynić porządek na tej świętej ziemi.

Mówi Jezus:

Tak córko, czas czasów dobiega końca i przypomnę ludowi, kto jest panem. Tyle miłości, tyle miłosierdzia dałem narodom i co uczynił człowiek? Burzy ten piękny świat, który stworzył Bóg. Zobaczycie swoje dzieło, zobaczycie co uczynił człowiek. Tyle ostrzeżeń, już ludu nic nie dociera do

was, ale dotrze kara, która nagromadziła się przez wieki. Był początek zła i czas, aby się skończył. Bóg stworzył człowieka – człowiek nie docenił dobroci Boga. Zbyt wielkiej zniewagi doznają dzieła Boże i dłużej nie może to trwać. Drogie dzieci, pamiętajcie o Mojej Miłości, ona pozwoli wam wytrwać w wierności i miłości. Będą błogosławieni ci, co nie zeszli z drogi zbawienia. Oni będą tymi światłami, które będą jaśnieć w tym i przyszłym świecie. Mali Rycerze będą szli z wielką mocą, a Bóg będzie z wami. Amen.

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

RADY OJCA PIO DLA CZŁOWIEKA NASZYCH CZASÓW

Wystarczy znać choć trochę dzisiejsze Msze Święte niedzielne, aby zdać sobie sprawę z przepaści jaka dzieli dobre rady Ojca Pio od praktyki.

Być może kapłani dobrze zrobiliby wziąwszy z powrotem do ręki listę tych mądrych uwag i wypełniali swoje homilie tą błogosławioną treścią. Być może powinni zacząć wychowywać od zera SWOICH WIERNYCH. Być może powinni popracować nad przywróceniem kościołom godności przynależnej domowi Pana naszego, zbyt często zamienionemu w „jaskinię zbójców", gdzie się ucina pogawędki i robi zamieszanie jak na jarmarku. Być może nadszedł moment zastąpienia dziwacznej i często nie zrozumiałej egzegezy biblijnej, która nigdy nikogo nie nawróciła, a która czyni z homilii usypiające konferencje dla ekspertów, odnowioną pobożnością złożoną z konkretnych czynów.

Można by zacząć od sposobu ubierania się, przypominając chrześcijanom, że idą do kościoła spotkać się z Królem Królów i że ubiór do kościoła powinien różnić się od ubioru noszonego w czasie wolnym. Dalej należy zwrócić uwagę na punktualność, ponieważ kiedy jesteśmy zaproszeni do domu kogoś dużo mniej ważnego niż Chrystus, staramy się przyjść na czas.

Można wymienić dalej wiele innych, prostych wskazówek: nie przystępujemy do Komunii, jeśli jesteśmy w stanie grzechu śmiertelnego, ponieważ, jak mówi apostoł Paweł, „kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, (…) wyrok sobie spożywa i pije (1 Kor 11,27-29).

Słuchajmy w milczeniu słów Mszy Świętej, które jedynie kapłan powinien wypowiada, nie powtarzając ich ani głośno, ani po cichu. Uczmy się pozostawać na klęczkach przez cały czas konsekracji i po przyjęciu Eucharystii. Święty Jan Bosko napominał: „Po Komunii Świętej pozostańcie przynajmniej piętnaście minut, aby odprawić dziękczynienie. Byłoby najwyższym brakiem szacunku, gdyby ktoś w kilka zaledwie minut po przyjęciu Ciała-Krwi-Duszy-Bóstwa Jezusa wyszedł z Kościoła, albo pozostając na swoim miejscu, zaczął się podśmiewać, rozmawiać, rozglądać po kościele.

Ze swej strony Ojciec Pio po Mszy św. nie szedł od razu do konfesjonału, ale poświęcał około godziny na dziękczynienie, najpierw w zakrystii, gdzie trwał z głową wspartą o klęcznik, a potem w wewnętrznej kaplicy konwentu. / Książka Alesandro Gnocchi, Mario Palmaro - „Ostatnia Msza Ojca Pio" wyd. Rafael, tel. 12 411 14 52/

PIĘĆDZIESIĄT RÓŻAŃCÓW DZIENNIE

„W książkach szuka się Boga. W modlitwie się go znajduje" . Ojciec Pio miał w tej materii jasne poglądy. Nie przypadkiem, poza Mszą Świętą, ogniskiem i ośrodkiem wszelkiej modlitwy, święty żywił pobożność maryjną, która dosłownie go pożerała. Ojciec Stefana M. Manelli jest franciszkaninem, założycielem Franciszkanów Niepokalanej. Przyjeżdżał do Ojca Pio od dziecka i wspomina, ze święty z Petrelciny miał do Maryi nabożeństwo zupełnie wyjątkowe. „Ojciec Pio – opowiada o. Manelli – odmawiał różaniec wszędzie: w celi, na korytarzu, w zakrystii, wchodząc i schodząc po schodac, dniem i nocą".

Dla Ojca Pio różaniec jest potężną bronią w najwyższym stopniu nienawistną nieprzyjacielowi: „ Szatan stara się zniszczyć tę modlitwę, ale nigdy mu się to nie uda". Kiedy indziej mówił: Opróżnijmy czyściec", i brał do ręki różaniec. Była to jego ulubiona modlitwa Matki Bożej, z którą złączył swoje kapłaństwo. „ Chciałbym mieć tak donośny głos, aby zachęcić grzeszników z całego świata, by kochali Madonnę – pisał w liście do swojego kierownika duchowego – ponieważ jednak nie leży to w mojej mocy, prosiłem mojego Anioła Stróża, aby wypełnił za mnie tę misję". A winnym liście: „Chciałbym latać, żeby zachęcać całe stworzeni, by kochało, Maryję".

Dlatego żywił głęboko i subtelną miłość do różańca. W młodości, kiedy był chory i nie był w stanie czytać prosił, by mógł odmawiać go odmawiać zamiast Oficjum. Pozwolono mu na to także pod koniec życia, kiedy oczy odmówiły posłuszeństwa. Prawdopodobnie błogosławił te słabość, które pozwoliły mu wypełnić pusty czas między konfesjonałem a ołtarzem odmawianiem tej cudownej rymowanki będącej historią Jezusa opowiedzianą przez Maryję.

Poza ukazywaniem jej piękna i skuteczności uczył również, w jaki sposób należy ją odmawiać: „Uwagę należy zwrócić na *Ave*, na pozdrowienie, którym zwracasz się do Dziewicy w tajemnicy, którą kontemplujesz. We wszystkich tajemnicach Ona jest obecna, we wszystkich uczestniczyła z miłością i bólem".

Pewnego dnia jeden ze współbraci powiedział mu: „Dziś mówią, ze różaniec się przeżył… w wielu kościołach już się go nie odmawia". Na to on odpowiedział: „Szatan stara się zawsze zniszczyć tę modlitwę, ale nie uda mu się to nigdy. To modlitwa Tej, która odnosi triumf nad wszystkim i nad wszystkimi. To Ona nas jej nauczyła, tak jak Jezus nauczył nas *Pater noster*".

Krótko przed śmiercią niektórzy współbracia prosili Ojca Pio o kilka słów pociechy. On ze wzrokiem utkwionym już w niebie powiedział „Kochajcie Matkę Bożą i starajcie się, by Ją kochano. Odmawiajcie zawsze różaniec".

Madonna była jego pewna przewodniczką i to jej się powierzył, aby być kapłanem godnym miana *Alter Christus*: „Tylko włączając w twoje kapłaństwo Matkę Bożą staniesz się skuteczny na polu łaski, aby rodzić synów Bożych i świętych tej ziemi".

To trzy linijki, których ani jednej sylaby całe studia w większości dzisiejszych seminariów nie są warte.

Książka Alesandro Gnocchi, Mario Palmaro - „Ostatnia Msza Ojca Pio" wyd. Rafael, tel. 12 411 14 52

Ks. Roman Chyliński: Prośmy o mądre i zbawcze umieranie!

" Tylko głupi człowiek nie ma szacunku dla majestatu śmierci, przed tym, że kiedyś stanie przed Majestatem Boga, zadając sobie pytanie... z czym stanie?

Każdy z nas zbiera własną oliwę przez całe życie poprzez modlitwę, pokutę i jałmużnę. Nie da się tej oliwy odsprzedać, bo ona dotyczy tylko mojego życia.

Na Sądzie Ostatecznym nie będziemy mogli podzielić się czyimś życiem, zgonić na kogoś swoje grzechy, upadki, słabości... Będziemy zdawać sprawę z własnego życia..... Bóg walczy o nasze zbawienie cały czas .....

Od nas zależy jaką oliwą wypełnimy swój lampion Wiecznego Światła.

!!! Należy pojednać się z Bogiem, bo bez łaski uświęcającej nasze dobre czyny i wypełniane obowiązki dnia codziennego są martwe, czyli nie mają Mocy Zbawczej.....!!!!!

Zawieś duży Krzyż na ścianie i niech ci codziennie przypomina, że zbierasz oliwę na Życie Wieczne przez Mękę i Śmierć Chrystusa, która objawia się najpełniej w konfesjonale, gładząc twoje grzechy, a w Eucharystii przyjmując Komunię Świętą "

Prośmy o mądre i zbawcze umieranie!

PAN DO ALICJI LENCZEWSKIEJ: „TO CO ZOSTAŁO ODDANE NIE JEST JUŻ TWOJE"

A więc sprawy, problemy, życie, zdrowie, praca itd.- **jak już oddaliśmy Panu**, **nie są już nasze**, nie należą do nas. **On ma władzę i kontrolę nad wszystkim... tylko trzeba w to wierzyć i oddawać codziennie** (dlaczego codziennie? Bo człowiek zmienny jest, co było wczoraj, niekoniecznie musi być dzisiaj, wczoraj myślał tak, dziś inaczej, wczoraj chciał oddać, dziś może mieć inne zdanie).

mr Małgosia ze Szczecina

W Bogu dokonamy czynów pełnych mocy i On podepcze naszych nieprzyjaciół. (Ps 108, 14)

Wobec demonicznych planów i działań wrogów, bezbożników i szkodników Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego - twórzmy Duchową Straż Polski i Kościoła wspierając działania Straży Narodowej oraz wszystkie służby porządku publicznego w odpowiedzi na plany i działania masonerii i zaplanowaną i

realizowana rewolucję i wojnę domową środowisk lewackich, bezbożników, szkodników i wrogów Boga Kościoła i Ojczyzny.

Każda zadeklarowana forma duchowego wsparcia oczekiwana w formie postu, pokuty, modlitwy (Różańca) w tym nowenny (szczególnie za przyczyną św. Andrzeja Boboli, do Pani i Matki Wszystkich Narodów), wynagrodzenia, przebłagania Boga (suplikacje, koronka do Bożego Miłosierdzia) przebaczenia (słowami Pana Jezusa: Ojcze Przebacz im bo nie widzą co czynią), działania, Boże interakcji w mediach (językiem prawdy i miłości na agresje, nienawiść...). Nie wolno nam być dzisiaj biernie przyglądającymi się widzami i lamentującymi czy złorzeczącymi obserwatorami.

Mali Rycerze i wszyscy wierzący Polacy, Katolicy, którym drogie są wartości: Bóg, Honor, Ojczyzna mobilizujemy się do walki ze złem zwyciężając dobrem, jednością, ufnością i wiarą w Bożą interwencję i pomoc. Niech nam towarzyszą słowa Jezusa Chrystusa z drzewa Krzyża: Ojcze Przebacz im bo nie widzą co czynią. Amen.

W Bogu dokonamy czynów pełnych mocy i On podepcze naszych nieprzyjaciół.

(Ps 108, 14)

P.S.

24 Msze św. w intencjach Ojczyzny, Kościoła, Matki Bożej i zanoszonych przez Legionu MRMSJ

Intencja Mszy św. **poniedziałek, 26.10. i 8.11.2020** (o. Józef K.)
Intencja Mszy św. **wtorek, 27.10.2020** (ks. Lesław K.)
Intencja Mszy św. **czwartek, 29.10.2020** (ks. Sebastian k.)

O uwolnienie Polski i Kościoła w Polsce od wpływu wrogów, bezbożników i szkodników Narodu i Państwa Polskiego mocą wstawienniczą Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja oraz świętych i Błogosławionych Narodu Polskiego a także świętych dusz czyśćcowych, pomnożone mocą modlitw, ofiar, władzą i Skarbem Kościoła Chrystusowego od początku chrześcijaństwa przez wszystkie wieki aż do chwili obecnej. /x4

Intencja Mszy św. **wtorek, 27.10. i 9.11.2020** (o. Józef K.)
środa, 28.10.2020 (ks. Lesław K.) / **piątek, 30.10.2020** (ks. Sebastian k.)

O zesłanie Ducha Ojca i Syna na ziemię Królowej Korony Polskiej, o ochronę od wrogów, bezbożników, szkodników, upadku, katastrofy, zarazy, głodu, ognia i wojny mocą NMP Pośredniczki Łask Wszelkich i Współodkupicielki, św. Andrzeja Boboli oraz świętych i Błogosławionych Narodu Polskiego a także świętych dusz czyśćcowych, pomnożone mocą modlitw, ofiar, władzą i Skarbem Kościoła Chrystusowego. /x4

Intencja Mszy św. **czwartek, 29.10.2020** (ks. Lesław K.)
sobota, 31.10.2020 (ks. Sebastian k.) / **czwartek, 10.11.2020** (o. Józef K.)

W intencjach zanoszonych do Tronu Bożego przez Matkę Bożą i Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego za przyczyną św. Andrzeja Boboli, o Bożą osłonę i ochronę św. Michała, Archaniołów i św. Aniołów pomnożone mocą modlitw, ofiar, władzą i Skarbem Kościoła Chrystusowego *(od początku chrześcijaństwa przez wszystkie wieki, aż do chwili obecnej)* /x3

Intencja Mszy św. **piątek, 30.10.2020** (ks. Lesław K.) / **piątek, 11.11.2020** (o. Józef K.)

Przeproszenie i przebłaganie Najwyższego Arcykapłana za grzechy i oziębłość duchowieństwa, aby byli wolni od wszelkich zniewoleń, ludzkich przywiązań i obciążeń, z prośbą o wiarę, chrześcijańską odwagę i gorliwość apostolską w posłudze Kościołowi Chrystusowemu przez przyczynę Królowej Apostołów i Matki Kapłanów, św. Michała Archanioła, św. Aniołów Stróżów oraz Św. Kapłanów i Zakonników oraz mocą modlitw, ofiar, władzy i skarbu Kościoła Chrystusowego. /x2

Intencja Mszy św. **sobota, 31.10.2020** (ks. Lesław K.) / **sobota, 12.11.2020** (o. Józef K.)

Podziękowanie Najwyższemu Arcykapłanowi za każde powołanie i wytrwanie w powołaniu duchownym, za gorliwych, odważnych i charyzmatycznych kardynałów, biskupów, kapłanów, zakonników posługujących w Kościele Chrystusowym przez przyczynę Królowej Apostołów i Matki Kapłanów, św. Michała Archanioła, św. Aniołów Stróżów oraz Św. Kapłanów i Zakonników oraz mocą modlitw, ofiar, władzy i skarbu Kościoła Chrystusowego. /x2

2 Msze św. 28.10.2020 – ks. Krzysztof J. / Msze św. od 29.10..2020 - Ks. Sebastian K.

O uwolnienie, opamiętanie i nawrócenie dla organizatorów, prowokatorów i uczestników pseudo protestów w Polsce mocą modlitw, ofiar, władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyna Królowej korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. /x2

2 Msze św. 29.10.2020 – ks. Krzysztof J. / Msze św. od 30.10.2020 - Ks. Sebastian K.

Przebłaganie i wynagrodzenie za wszelkie profanacje i zbezczeszczenia miejsc kultu religijnego Kościoła Katolickiego w Polsce i na świecie mocą ofiar, władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyna Królowej korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. /x2

2 Msze św. 30 i 31.10.2020 – ks. Krzysztof J.

Za dusze zmarłych w czyśćcu cierpiących w tym za dusze kapłańskie, które pokutują za nie godnie sprawowane msze św. za przyczyną Królowej Czyśćca i Matki Kapłanów /x2

1 Msza św. 31.10.2020 - Ks. Sebastian K.

Wobec demonicznych planów i działań wrogów, bezbożników i szkodników Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego – **o Boże interwencje i wsparcie dla Duchowej Straży Polski i Kościoła wspierające działania Straży Narodowej oraz działania władz RP i wszystkich służb porządku publicznego w odpowiedzi na plany i działania masonerii i zaplanowaną i realizowana rewolucję i wojnę domową środowisk lewackich, bezbożników, szkodników i wrogów Boga Kościoła i Ojczyzny** mocą ofiar,

władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyna Królowej korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. /x1

NOWENNA Z MSZY ŚW. - Ks. Józef O.

8 Mszy św. od 1-8.11.2020 oraz jedna Msza św. 9.11.2020

W intencjach Królowej Polski i Legionu Małych Rycerzy MSJ

8 Mszy św. - Intencje szczegółowe od 1-8.11.2020 :

„**O miłosierdzie dla dusz wypłacających się Bożej sprawiedliwości z prośbą o ich wsparcie z Wszystkimi Świętymi** w walce z diabelskimi planami i działaniami wrogów, bezbożników i szkodników Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego – **o Boże interwencje i wsparcie dla uczestników Inicjatywy modlitewnej Różańca do Granic Nieba,** a także dla Duchowej Straży Polski i Kościoła wspierające mężne działania Straży Narodowej oraz działania władz RP i wszystkich służb porządku publicznego oraz ogólnonarodową modlitewną mobilizację Kościoła w odpowiedzi na plany i działania masonerii i zaplanowaną i realizowaną jawną rewoltę i wojnę środowisk lewackich, bezbożników, szkodników i wrogów Boga, Kościoła i Ojczyzny mocą ofiar, władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyną Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Św. Archaniołów, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. **/x8**

Jedna Msza św. 9.11.2020

Uwielbienie dobrego Boga i podziękowanie Bożemu Miłosierdziu I Bożej Opatrzności za interwencje i pomoc udzielaną Polsce i Kościołowi w obecnym czasie mocą modlitw, ofiar, skarbem i władzą Kościoła Chrystusowego od początku Chrześcijaństwa przez wszystkie wieki aż do chwili obecnej oraz za przyczyną Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Św. Archaniołów, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. Amen. /X1

10 MSZY ŚW. - Ks. Józef O.

Msze św. 3 x po 3 intencje od 10-18.11.2020 oraz jedna Msza św. 19.11.2020

W intencjach Królowej Polski i Legionu Małych Rycerzy MSJ

3 Intencje szczegółowe od 10-12.11.2020

O miłosierdzie dla dusz wypłacających się Bożej sprawiedliwości z prośbą o ich wsparcie u dobrego Boga razem ze Wszystkimi Świętymi uproszenia potrzebnych darów Ducha Świętego dla Prezydenta RP, dla władzy, mediów, służb i funkcjonariuszy wszelkich stopni w podejmowaniu właściwych decyzji, Bożych ustaw, oraz oczyszczenia tych środowisk z wpływów, planów i działań masonerii, wrogów, bezbożników i szkodników Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego – w odpowiedzi na zaplanowaną i realizowaną jawną rewoltę, pucz i wojnę środowisk lewackich, bezbożników, szkodników i wrogów Boga, Kościoła i Ojczyzny mocą ofiar, władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyną Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Św. Archaniołów, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. **/x3**

3 Intencje szczegółowe od 13-15.11.2020

O miłosierdzie dla dusz wypłacających się Bożej sprawiedliwości z prośbą o ich wsparcie z Wszystkimi Świętymi o zesłanie Ducha Ojca i Syna na ziemię Królowej Korony Polskiej, o ochronę od upadku, katastrofy, zarazy, głodu, ognia i wojny: o dar wiary, ofiary, pokuty i modlitwy mocą NMP Pośredniczki Łask Wszelkich i Współodkupicielki, św. Andrzeja Boboli oraz świętych i Błogosławionych Narodu Polskiego a także świętych dusz czyśćcowych, pomnożone mocą modlitw, ofiar, władzą i Skarbem Kościoła Chrystusowego. **/x3**

3 Intencje szczegółowe od 16-18.11.2020

O miłosierdzie dla dusz wypłacających się Bożej sprawiedliwości z prośbą o ich wsparcie z Wszystkimi Świętymi o przebłaganie i wynagrodzenie za grzechy nieczyste, morderstwa dzieci nienarodzonych oraz wszelkie profanacje i zbezczeszczenia miejsc kultu religijnego Kościoła Katolickiego w Polsce i na świecie mocą ofiar, władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyna Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. **/x3**

1 Intencja szczegółowa 19.11.2020

O miłosierdzie dla dusz wypłacających się Bożej sprawiedliwości z prośbą o ich wsparcie z Wszystkimi Świętymi o Uwielbienie dobrego Boga i podziękowanie Bożemu Miłosierdziu i Bożej Opatrzności za interwencje i pomoc udzielaną Polsce i Kościołowi w obecnym czasie mocą modlitw, ofiar, skarbem i władzą Kościoła Chrystusowego od początku Chrześcijaństwa przez wszystkie wieki aż do chwili obecnej oraz za przyczyną Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Św. Archaniołów, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. Amen. /X1

P. Jezus do s. Zofii: OTO IDĄ DNI PEŁNE PRZESZKÓD – POKONACIE JE W IMIĘ MOJE

25.10.2008

O Mój Jezu, proszę Ciebie – przekazuj mi słowa, które będą jasne i zgodne z Pismem Świętym. Pragnę wypełniać wolę Bożą i żyć tylko dla twej chwały.

Mówi Jezus Chrystus: Córko, nie martw się o to dzieło zbawienia. Jestem twoim Bogiem. Poprowadzę ciebie dalej tą drogą, którą przygotowałem dla tej wspólnoty małych rycerzy MSJ. Od dziś Moja nauka będzie czysta i zrozumiała dla każdego. Otwieram następny rozdział dla was mali, który da świadectwo, że to dzieło jest Moje. Ja Jezus Chrystus dam wam radość serc, żebyście nie myślały, że mnie nie ma. Oto Ja Jestem i pozostaję z wami – wasz Bóg i Król. Udzielę wam szczególnej opieki. Módlcie się szczególnie za Kapłanów i cały lud Boży. **Oto idą dni pełne przeszkód – pokonacie je w Imię Moje**. Błogosławię całą wspólnotę. Idźcie za Moim głosem.

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA

"Powiedziałam ci już, że jeżeli ludzie nie zaczną pokutować i nie poprawią się, Ojciec ześle na ludzkość straszliwą karę. Będzie to kara większa niż potop, nieporównywalna z niczym, co widział świat." - tymi słowami Matka Boże w Akitcie ostrzegała siostrę Agnieszkę Katsuko Sasagawę w 1973 roku. Różaniec Do Granic Nieba, trwający przez wszystkie dni oktawy Uroczystości Wszystkich Świętych, ma być modlitwą pokutną za wszystkie grzechy i zaniedbania przeciwko życiu.

Objawienia w Akicie zostały uznane przez Kościół Katolicki, jako kontynuacja objawień fatimskich.

- Chcemy, by Różaniec Do Granic Nieba był wypełnieniem prośby Matki Bożej. Tak, jak w Fatimie prosiła nas ona o odmawianie różańca i pokutę. Tak powtórzyła tę prośbę w japońskiej Akita, dużo mocniej i dosadniej. Nigdy nie jest za późno, dopóki żyjemy, mamy szansę na powrót do Boga i pokój - mówi Igor Nadolski z Fundacji "Ku Bogu", współorganizator wydarzenia Różaniec Do Granic Nieba.

- Pokuta i modlitwa przynosi prawdziwy pokój w sercu człowieka i relacjach między ludźmi - mówi Agnieszka Kminikowska, rzecznik prasowy RDGN - w trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska i świat, zapraszamy wszystkich do pojednania przez zwrócenie się do Boga.

Różaniec Do Granic Nieba ma być:

- po pierwsze wynagrodzeniem wobec dzieci, które przez nasze grzechy lub zaniedbania nie mogły przyjść na świat - to będzie modlitwa na cmentarzu.

- po drugie pokutą za te grzechy i prośbą skierowaną do Boga o Miłosierdzie - to będzie wspólna modlitwa różańcowa w parafiach, wspólnotach, domach, wszędzie gdzie ludzie się w tym celu zjednoczą.

- 2020 rok jest dla nas wszystkich trudny. Wiemy, że w takich momentach należy się zająć rozwiązaniem najtrudniejszych spraw. Taką właśnie dla nas, naszych rodzin i naszego kraju jest utrata dzieci nienarodzonych we wszystkich pokoleniach. Zapraszamy więc do pojednania z dziećmi, którym nie dane było przyjść na świat. Gdy je o to poprosimy, mogą być potężnymi wstawiennikami za nas u Boga - mówi Maciej Bodasiński, współorganizator wydarzenia.

W Akita Matka Boża mówiła: "Aby świat mógł poznać Jego gniew, Ojciec Niebieski przygotowuje karę dla ludzkości. Wiele razy interweniowałam z Synem, by złagodzić gniew Ojca. Powstrzymałam klęski,

ofiarowując Mu cierpienia Syna na Krzyżu, Jego cenną Krew oraz ukochane dusze pocieszające Go i tworzące rzesze dusz ofiarnych. Modlitwa, pokuta i odważne ofiary mogą złagodzić gniew Ojca."

Przed wojną ludzie otrzymali objawienia w Fatimie i choć tamto przesłanie jest ciągle aktualne, obecnemu pokoleniu przekazane jest przesłanie dotyczące czasów, w których żyje. Takim przesłaniem są właśnie uznane objawienia w Akita z 1973 roku.

- W obliczu tego, co dzieje się na świecie zapraszamy Polki i Polaków do tego, by odpowiedzieć na wezwanie Matki Bożej. Na miarę swoich możliwości i hojności serca zachęcamy do ofiary i pokuty - dodaje Bodasiński. - Trudne słowa Maryi zawierają w sobie wezwanie do konkretnego działania: czynienia pokuty i odmawiania różańca świętego. To od naszej odpowiedzi zależą losy Kościoła, świata i nas samych.

W kraju postępują obostrzenia oraz zmienia się cały czas sytuacja epidemiologiczna, ale nie ma to wpływu na przebieg samego wydarzenia Różaniec Do Granic Nieba. Odbędzie się ono niezależnie od obostrzeń. Nie ma znaczenia miejsce modlitwy - jeśli nie będzie możliwości udać się na cmentarz, czy do kościoła na nabożeństwo różańcowe, można przeżywać Różaniec Do Granic Nieba w domu.

NOWENNA Z MSZY ŚW. W JEDNOŚCI Z RÓŻAŃCEM DO GRANIC NIEBA, 1-9.11.2020 r.

8 Mszy św. od **1-8.11.2020** oraz jedna Msza św. **9.11.2020**

W intencjach Królowej Polski i Legionu Małych Rycerzy MSJ

Intencje szczegółowe od 1-8.11.2020 :

„**O miłosierdzie dla dusz wypłacających się Bożej sprawiedliwości z prośbą o ich wsparcie z Wszystkimi Świętymi** w walce z diabelskimi planami i działaniami wrogów, bezbożników i szkodników Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego – **o Boże interwencje i wsparcie dla uczestników Inicjatywy modlitewnej Różańca do Granic Nieba,** a także dla Duchowej Straży Polski i Kościoła wspierające mężne działania Straży Narodowej oraz działania władz RP i wszystkich służb porządku publicznego oraz ogólnonarodową modlitewną mobilizację Kościoła w odpowiedzi na plany i działania masonerii i zaplanowaną i realizowaną jawną rewoltę i wojnę środowisk lewackich, bezbożników, szkodników i wrogów Boga, Kościoła i Ojczyzny mocą ofiar, władzą i skarbem Kościoła Chrystusowego za przyczyną Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Św. Archaniołów, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. **/x8**

Oraz jedna Msza św. 9.11.2020

Uwielbienie dobrego Boga i podziękowanie Bożemu Miłosierdziu I Bożej Opatrzności za interwencje i pomoc udzielaną Polsce i Kościołowi w obecnym czasie mocą modlitw, ofiar, skarbem i władzą Kościoła Chrystusowego od początku Chrześcijaństwa przez wszystkie wieki aż do chwili obecnej oraz za

przyczyną Królowej Korony Polskiej, św. Andrzeja Boboli i Wszystkich Świętych, Św. Archaniołów, Anioła Stróża Polski i Aniołów Stróżów wszystkich Polaków. Amen. /X1

SCHEMAT MODLITWY, 1-8.11.2020r.
INICJATYWY „RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA”

Różaniec Do Granic Nieba trwa 8 dni, całą oktawę Uroczystości Wszystkich Świętych.
Do wydarzenia można dołączyć dowolnego dnia, choć zachęcamy, by aktywnie uczestniczyć przez całą oktawę.
W zależności od sytuacji modlitwę przeżywamy w parafii lub innych dostępnych miejscach, w domu, pod przydrożnym krzyżem.
Godzina dowolna, zachęcamy jednak do wybrania czasu powiązanego z rytmem duchowym dnia.
Może to być, któraś z tych godzin:
12:00 – Anioł Pański
15:00 – Godzina Miłosierdzia
21:00 – Apel Jasnogórski
Jeśli modlitwa ma miejsce poza kościołem (z natury przygotowanym do liturgii), to prosimy o zorganizowanie godnego miejsca, na przykład – **stolik z białym obrusem, zapalona świeczka, Pismo Święte otwarte na czytaniu z dnia, ew. obrazek, figurka.**
W czasie modlitwy przyjmij wewnętrzną postawę uniżenia przed Bogiem.
Nie przeżywaj modlitwy, jako „cudownego zaklęcia”, Bóg Ojciec jest całkowicie wolny w swoich decyzjach. On decyduje jakie łaski nam ofiaruje, my Jego dzieci ufamy i wszystko przyjmujemy.
Bardzo zachęcamy to przeżywania oktawy w stanie łaski uświęcającej. To bardzo ważne, by Duch Święty miał do nas dostęp. Jeśli nie możesz przystąpić do spowiedzi, tym goręcej oddawaj się Bożemu Miłosierdziu.
I jeszcze jedna ważna rzecz: każdego dnia oktawy możesz ofiarować **odpust zupełny za zmarłych.**
Całe wydarzenie przeżywamy w duchu jedności: świeckich, kapłanów, biskupów i papieża.
Przebieg modlitwy: [starajmy się zachować kolejność]

MODLITWA DO BOGA OJCA:

Bądź uwielbiony Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, Stwórco wszelkiego stworzenia. Ty jesteś Miłością i Źródłem miłości. Dziękuję Ci, żeś mnie tak cudownie stworzył! Dziękuję Ci także za życie członków

mojej rodziny, gdyż każdy człowiek jest wyrazem Twojego błogosławieństwa dla mnie, mojej ojczyzny i całego świata.
Niestety my, grzesznicy, często nie potrafimy przyjąć, a niekiedy nawet wprost odrzucamy ten Owoc Twojej miłości. Dlatego bardzo przepraszam Ciebie za każdą zniewagę, jakiej dopuściłem się odrzucając dar życia. Przepraszam za każde odrzucone przez moich Rodaków dziecko poczęte, które jest przejawem obfitości Twojego miłosierdzia dla rodziców, krewnych i całego narodu. Przepraszam Cię za każdego człowieka, który w jakikolwiek sposób przyczynił się do odrzucenia miłości objawionej w zaistnieniu nowego życia. Proszę o łaskę przebaczenia dla mnie, dla mojej najbliższej rodziny, dla moich przodków i potomków.
Jednocześnie pragnę przyjąć do swego serca każde poczęte, a odrzucone życie. Przyjmuję te dzieci, którym choć nie dano przyjść na ten świat, to jednak żyją przed Twoim Obliczem. Nadaję im prawa mojej rodziny i obywatelstwo mojej Ojczyzny. Przebacz nam i udziel daru jedności. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(imprimatur N. 5375/2020)

MODLITWA SKIEROWANA DO DZIECI:

Wszystkie dzieci nienarodzone zabite w naszych rodzinach, te o których wiemy i te, które są nam nieznane, przepraszamy was i chcemy przyjąć do serca wasze przebaczenie.
Prosimy, jeśli już oglądacie Boga twarzą w twarz, wstawiajcie się za nami, by śmierć nie miała dostępu do naszych rodzin. Prosimy o modlitwę za Polskę i cały świat, by wrócił do Boga Ojca, naszego Stwórcy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(imprimatur N. 5375/2020)

Psalm 51:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, *
w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy *
i oczyść mnie z grzechu mojego.
Uznaję bowiem nieprawość moją, *
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem *
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,
Abyś okazał się sprawiedliwy w swym wyroku *
i prawy w swoim sądzie.
Oto urodziłem się obciążony winą *
i jako grzesznika poczęła mnie matka.
A Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, *
naucz mnie tajemnic mądrości.
Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, *
obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.
Spraw, abym usłyszał radość i wesele, *
niech się radują kości, które skruszyłeś.
Odwróć swe oblicze od moich grzechów *
i zmaż wszystkie moje przewinienia.
Stwórz, Boże, we mnie serce czyste *
i odnów we mnie moc ducha.
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza *
i nie odbieraj mi świętego ducha swego.
Przywróć mi radość Twojego zbawienia *
i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.
Będę nieprawych nauczał dróg Twoich *
i wrócą do Ciebie grzesznicy.
Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną,
† Boże, mój Zbawco, *
niech sławi mój język sprawiedliwość Twoją.
Panie, otwórz wargi moje, *
a usta moje będą głosić Twoją chwałę.
Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz, *

a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.
Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, *
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.
Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci, *
odbuduj mury Jeruzalem.
Wtedy przyjmiesz prawe ofiary: dary i całopalenia, *
wtedy składać będą cielce na Twoim ołtarzu.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.
Jak była na początku, teraz i zawsze, *
i na wieki wieków. Amen.

4. Różaniec Święty:
Co najmniej jedna część Bolesna (czyli wszystkie 5 Tajemnic), w zależności od możliwości i pragnienia można odmówić wszystkie 4 części.

ABORCJA - BÓG OBJAWIŁ S. MEDARDZIE JAK DUSZE CIERPIĄ W CZYŚĆCU ZA DZIECIOBÓJSTWO

30 stycznia 1953 r.

(…) Miałam niedawno okropne widzenie dusz cierpiących w czyśćcu matek, który traciły [zabijały nienarodzone] swoje dzieci. Widziałam je jak stały, a było ich bardzo wiele, a wokoło nich małe kościotrupki i czaszki. Ciągle miały je dookoła siebie przed oczyma i nie mogły ich stracić z oczu, bo gdziekolwiek się odwróciły, to czaszki te o strasznym wyglądzie ciągle się do nich przysuwały jako straszne widma. Matki te miały jakieś chusty w rękach i zasłaniały nimi oczy swe i całą głowę. Z chwilą, jak zakrywały głowę i oczy, aby ich nie widzieć, chusty te stawały się krwią nasiąknięte i zalewały je tak, że jakby fala krwawego deszczu na nie upadała, strasznie jęczały. Jęk był taki, jakby to była jakaś rzeź czy coś okropnego. Nie da się to opisać. Niektóre widziałam, że ścinano im głowy, a te głowy z powrotem odrastały, po to, aby się musiały męczyć na nowo, a ręce ich były pełne krwi, krew się przelewała z ich rąk.

Dane mi było do zrozumienia, że to jest właśnie cierpienie za morderstwo, za zamordowanie własnych swoich dzieci, które jeszcze na świat nie przyszły. Słyszałam nad nimi głosy, jak ktoś mówił, że zwierzęta nie byłyby zdolne do takich morderstw, jak zdolny jest człowiek, który stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga. Zabijając nienarodzone istoty, zabijają samego Boga i stają się Bogobójcami, bo zabijają odbicie Boga. Zabijając – przeszkadzają Bogu w wypełnianiu Jego zamiarów, bo z tych dusz, ileż miałby Bóg chwały tu na ziemi i jaką chwałę miałby przez całą wieczność, w której by Go wielbiły. A tu przez wolną wolę, którą dał Bóg człowiekowi, musi patrzeć na zbrodnie i zabójstwo istot niewinnych.

Widziałam również te dzieci zamordowane przez matki. Nie są ochrzczone, gdyż matki nie dopuściły do tego, aby dziecię takie przyszło na świat. Dusze tych dzieci nie są w światłości, w jakiej być powinny. Widziałam te dzieci jakby w jakiej oazie, gdzie nie ma cierpienia – nic nie cierpiały, ale jednak były smutne. Nie były radosne, bo nie były w tej szczęśliwości, dla której były stworzone.

Jakkolwiek widzę Boga Miłosiernego, widok tych cierpiących matek przejął mnie wielką trwogą. Gdybym nie wiedziała o tym, że to jest czyściec, myślałabym, że są w czeluściach piekielnych. Aniołów Stróżów tych dusz widziałam bardzo smutnych, nic im pomóc nie mogli, i słyszałam głos tych dusz: „Zlitujcie się nad nami, bo ręka Pańska dotknęła nas!".

1 lutego 1953 r.

Widziałam również dusze ojców tych dzieci, którzy pozwalali na to morderstwo. Byli w jednych ciemnościach. Gdziekolwiek się obrócili, była ciemna noc. Szukali wyjścia i nie mogli się wydostać z tej ciemnicy. Chwilami zabłysło jakieś światło nad nimi, z czego wiedziałam, że to czyściec. Widziałam także, jak płynęła z ich rąk krew, a gdy chcieli wydostać się stamtąd, napotykali jakby wielkie kamienie, upadali na te kamienie, rozbijali się i z powrotem wstawali. Męka ich polegała również na wyrzutach sumienia i na rozpaczy. Było to coś tak strasznego, że myślałam, że są w piekle, bo tam jest rozpacz i wyrzut sumienia. Ale przebłyski światła, które były, wskazywały na to, że to nie piekło – ale czyściec. Widziałam też ich Aniołów Stróżów, tak smutnych, jak tam nad matkami, że nie mogli im nic pomóc. Zrozumiałam więc, że to nie jest piekło – ale czyściec, chociaż męki ich były straszne, nie do opisania.

Widziałam dusze lekarzy, którzy przyczyniali się do tych zbrodni i sami byli zbrodniarzami. Widziałam takich, którzy dla materializmu czynili różne zabiegi, aby być opłacani. Widziałam, że te pieniądze były takie, jak judaszowskie za zabicie Boga. Oni tak samo i tu zabijali Boga w duszy dziecięcia i zapłata ich – to trzydzieści srebrników judaszowskich. Wielu widziałam, jak szli po wysokiej górze, jakby szklanej, z workami pieniędzy: niektórzy byli już na samym szczycie, inni w[1] połowie drogi. Potem spadali, pieniądze rozsypywały się z tych worków, a oni wracali i znowu szli zbierać te pieniądze, i znowu wspinali się na tę górę, i znowu staczali się w dół. Męka ich była straszna. Byli bezradni, nie mogli sobie poradzić, nic pomóc. Potem widziałam wysokie kamienice[2]. Oni stali pod kamienicami. I znowu widziałam wysokie kamienice. Oni stali pod kamienicami, a domy te zawalały się na nich i byli jakby zdruzgotani, byłam pewna, że wszyscy są zabici, ale nie: wychodzili spod gruzów, wspinali się na pozostałe mury i brak im było powietrza, dusili się. Dane mi było do zrozumienia, że to są domy kupowane za nieuczciwe pieniądze. Wielu lekarzy widziałam, którzy mieli noże w rękach i jakby chcieli sami siebie zabi[j]ać. Przebijali siebie, a jednak żyli, była to męka tak wielka dla nich, a zwłaszcza lęk przed śmiercią, przed świadomością, lęk – że sami siebie muszą zabić, a jednak nie mogli.

Jak straszna jest odpowiedzialność takiego lekarza, dopiero teraz się dowiedziałam. Więc gdy przychodzą matki z taką propozycją, aby nienarodzone dziecko pozbawić życia, powinni lekarze – choćby nie byli bardzo praktykujący – ale w imię poczucia ludzkości i uczciwości – takie osoby wyrzucić za drzwi, bez względu na to, kim[3] ta osoba jest. Bowiem wielu nie zdaje sobie sprawy, że od chwili

[1] W maszynopisie: „na połowie drogi".

[2] W maszynopisie omyłkowo: „kamienie" i na przemian raz „kamienie", a raz „kamienice".

[3] W maszynopisie: „kto".

poczęcia – jak powiedziałam – jest dusza. Więc niech zawsze myślą o tym, że wtedy nie tylko zabijają ciało, ale zabijają duszę[4] i są okropnie odpowiedzialni przed Bogiem.

Lekarze, jeżeli nie chcą żyć w ciągłych wyrzutach sumienia i chcą mieć śmierć szczęśliwą, i nie spotkać się z tym wszystkim w godzinie śmierci, i cierpieć kiedyś tak, jak tu się opisuje, to niech w Imię Boga zaniechają takich zbrodni! Lekarze powinni właśnie uświadamiać ludzi i nie pozwalać kobietom na takie występki, nie mówiąc już nawet z punktu widzenia moralnego, ale z punktu ich fizycznego zdrowia. Gdyż przez takie zabicie go, więcej jest szkody dla ciała. A niektórzy błędnie sądzą nieraz, że czynią to dla ratowania życia matki kosztem życia drugiego. Nie wolno nigdy zabijać, nawet gdyby chodziło o ratowanie życia matki, bo zbrodnia jest zawsze zbrodnią.

Rodzice kierują się tu często stroną materialną, że nie będą mieli środków na wychowanie dzieci. Znam rodziny, które mają po dziesięcioro dzieci i więcej, a więcej mają błogosławieństwa i Opatrzności Bożej niż ci, którzy mają jedno dziecko lub nie mają żadnego. Powinniśmy mieć większą wiarę w Opatrzność Bożą i wierzyć, że jeżeli Bóg daje dzieci, to daje i na dzieci. Ja sama jestem dziewiątym dzieckiem, a było nas dziesięcioro, a nigdy nie brakowała nam chleba. Mieliśmy jeszcze tyle, że mogliśmy jeszcze inne rodziny wspomagać.

Księża więc powinni więcej mówić na kazaniach na ten temat i tłumaczyć o wielkim grzechu zabójstwa nienarodzonych dzieci, bo często nie zdają sobie sprawy z ciężkości grzechu te osoby, które go popełniają. W konfesjonałach powinni kapłani ostro brać takie rzeczy, przedstawiając im Miłosierdzie Pańskie, ale też mówić im, że w tych wypadkach sprawiedliwość Boga jest surowo wymierzana.

Pytałam się tych dusz, które w tak ciężkich pokutach widziałam, dlaczego mimo takich zbrodni nie są potępieni, a są tylko w czyśćcu. Odpowiedzieli, że mimo wszystko mieli akt skruchy w godzinie śmierci i wiele poza sobą innych dobrych uczynków. Na przykład lekarze także otrzymywali Miłosierdzie za miłosierdzie i poświęcenie dla swoich chorych.

Niech każdy weźmie pod uwagę, że to jest tylko łaska nadzwyczajna, że oni otrzymali ten akt skruchy, a nie wiemy, czy każdy ją otrzyma.

Po napisaniu tego strasznego tematu zrozumiałam dopiero, dlaczego przed tym nawiedził mnie Anioł posilenia, dając mi moc, bo temat ten szczególnie był dla mnie przykry i męczący.

Źródło: Z Książki „Przyprowadź mi dusze. Jestem Bogiem Miłości i Miłosierdzia”
s. Medarda [Zofia Wyskiel] str. 583-587

Pan Jezus do Magdaleny Vigneren
O SĄDZIE DUSZ POŚWIĘCONYCH BOGU

5. Winny się mieć na baczności

[4] Zabijają życie duszy w ciele, dusza poza ciałem żyje nadal [Mt 10,28], ale takiej duszy zabrano możliwość zdobycia zasług dla Boga, zasług, które są związane z życiem w ciele.

"Te dusze nie będą mieć wymówki, gdy staną na sądzie Bożym. Czyż nie będę mógł słusznie powiedzieć. Ponieważ ja jestem doskonały, czemu *wy* takimi nie jesteście? Jeśli Mi odpowiedzą. Nikt nie może być doskonałym bez Ciebie, odkryje im przepaść doskonałości, którą chciałem zaszczepić w nich, w ich sercach, aby Mnie poznały, kochały i dzięki niej chwałę Mi oddawały, a następnie udzielały z niej duszom dążącym również do doskonałości, lecz wszystkie unicestwiły, zadawalając się bardziej zwyczajnym i niedoskonałym sposobem życia.

"Wreszcie nie powiadam tego wyłącznie dla spowiedników i kierowników. Odnosi się również do wszystkich, których powołałam jest oddanie się bez reszty Ukrzyżowanemu całkowite wyrzeczenie się świata, iżby móc bardziej z bliska Go naśladować, bo ten, co nie usiłuje nadążyć po tej drodze doskonałości, nie jest mnie godzien. Odrzuconym będzie sprzed Oblicza Ojca Mojego dopóki w mękach nagotowanych mu nie uiści się ze wszystkich swoich długów."

Część III. v. VI

4, Sama na siebie wydaje wyrok.

Oto, co na ten temat pisze nam św. Katarzyna Sieneńska:

"Podobnie, jak duch oczyszczony znajduje jedynie w „ogniu odpocznienie, bo dla Niego, stworzony został - tak odwrotnie dusza grzeszna nie znajduje dla siebie innego miejsca niż piekło - oto cel wyznaczony jej przez sprawiedliwość Boską.

Stąd też w chwili rozstania duszy z ciałem, gdy opuszcza swą, powłokę grzeszną, kieruje się ku przeznaczonemu sobie miejscu - a w tym kierunku zwraca ją sama natura grzechu: tak dalece, że gdyby nawet w tej chwili to rozporządzenie nie pochodziło z wyroku Sprawiedliwości Bożej pozostałaby w piekle gorszym, niż to realne Ręką Opatrzności dla niej zgotowane, bo znajdowałaby się poza obrębem odwiecznych rozporządzeń, które mimo wszystko uczestniczą w Bożym Miłosierdziu - a zatem kara, którą ono wymierza mniejsza jest niż ta na którą dusza zasłużyła. Przeto nie znajdzie miejsca stosowniejszego, ani mniej złego dla siebie. Wtrąca się weń z rozporządzenia Bożego, jako do właściwego sobie miejsca pobytu.

Traktat o czyśćcu. VII.

Identycznie to samo można powiedzieć **o duszy skazującej się na czyściec**. A oto słowa świętej na ten temat:

Widząc, że Boża istotność jest tak czystą., że dusza, w której by pozostawał najmniejszy stan niedoskonałości - wtrąciłaby się raczej w tysiące piekieł, niż by miała pozostawać skalaną w Jego nieskończonej Obecności.

Z chwilą więc, kiedy znajduje czyściec nagotowany, by ją od tych nieczystości uwolnić, rzuca się weń - i ceni sobie za wielki dowód miłosierdzia, iż może znaleźć miejsce, gzie by się mogła uwolnić od przeszkody w sobie dostrzeganej."

Traktat o czyśćcu. VIII. 7. Moment po śmierci.

7. Moment po śmierci.

- Powiedz mi coś o pierwszych przeżyciach duszy po śmierci.

- Bardzo trudno zdać sobie sprawę z tego, co się w tej chwili konania dzieje, o ile samemu przez nią się nie przeszło. Spróbuję jednak możliwie najdokładniej wytłumaczyć a to w miarę możliwości.

Dusza opuszczająca swe ciało, rzuca się jakby zgubiona i jeśli się tak wyrażać mogę, cała przyodziana Bogiem. Znajduje się w takim świetle, że w oka mgnieniu dostrzega całe swoje życie i na takiej podstawie zdaje sobie *sprawę,* na co zasłużyła. Pośrodku tego światła ona to sama na sądzie wyrok swój wypowiada. Nie widzi *wprawd*zie Boga, lecz jest unicestwiona Jego Obecnością. Jeśli jest duszą winną, tak jak ja nią byłam, a więc zasługującą na czyściec, czuje się tak przytłoczona ciężarem swoich przestępstw, czekających jeszcze na zgładzenie, że sama z siebie wrzuca się w czyściec. Wtedy to dopiero rozumie się Pana Boga, Jego miłość do dusz a zarazem jakim nieszczęściem jest grzech w oczach Jego Majestatu.

Obecny przy tym, gdy dusza opuszczą ciało [jest] św. Michał Archanioł. Jego tylko widziałam i jego też widzą wszystkie dusze w tej chwili przełomowej. Obecnym jest jako świadek i wykonawca Sprawiedliwości Bożej.

Widziałam też mojego Anioła Stróża. To ci powiadam) abyś zrozumiała, czemu można słusznie powiedzieć, że św. Michał "poniesie duszę" mimo, że duszy nosić nie można. Jednakże to prawda w tym sensie, że jest obecny przy wykonaniu wyroku. Wszystko jednak na tamtym świecie jest tajemnicą dla waszego ziemskiego świata.

Ze zwierzeń duszy czyśćcowej. Rękopis s.34

8. Modlitwa nad konającymi.

Nie zaznaj nigdy okropności ognia piekielnego, ani strasznego
syczenia płomieni ani okropnych cierpień w tych mękach. Niech pierzcha na twój widok szatan, ten potwór straszliwy z wszystkimi towarzyszami swoimi, niech zadrży widząc cię otoczoną Aniołami, niech ucieka w przepaść bezdenną ciemności wieczystych.

- Niechaj Pan pozostanie a rozproszą się nieprzyjaciele Jego, a ci, którzy Go nienawidzą, niech uciekają od Oblicza Jego.

Niech się jak dym rozwieją, a jak wosk topnieje w ogniu, tak niechaj niechaj grzesznicy znikają sprzed Oblicza Pana.

9. Rola Świętych w ekonomii zbawienia.

Wspaniałym przykładem tu może być **bł. Maria Taigi**. Jej życie od chwili nawrócenia, to nawracanie innych. Wiele dusz doprowadziła do Boga. Jedna z nich, to Hrabia. Był wychowanym dobrze i po katolicku. Niestety zszedł na bezdroża, *oddał* się występkom ciała, utracił wiarę, wstąpił do masonerii. Był tak opanowany przez szatana, że trzeba było prawdziwego cudu łaski, by się nawrócił.

Wkrótce po nawrócenia umarł. Został skazany na czyściec. I tu bł. Anna Maria Tajgi, nie opuściła go. Trzeba było pięć lat twardej pokuty. Przed wstąpieniem do *Nieba* powiedział jej, że gdyby nie jej modlitwy, pokuty, ofiary i pielgrzymki, byłby zginął na wieki.*(Mstzel. Żywot A.M. Taigi s.118)*

10. Czyś gotów na sąd.

Był ongiś w Polsce zwyczaj, że w Adwencie, w katedrze krakowskiej siedem stanów składało świece na ołtarzu ze słowami: „Jestem gotów",

Tak było i w 1688 r. Król Jan III Sobieski złożył swoją świecę na ołtarzu ze słowami: "Jestem gotów". A odwracając się nagle w stronę Kazimierza Sapiehy, stojącego za królem ze świecą powiedział:

"A ty czy jesteś gotów stanąć na sąd Boży, knując spisek przeciw królowi swojemu?"

Sapieha przyjechał do Warszawy, by się porozumieć z Morsztynem, Lubomirskim i Opalińskim oraz z *innymi celem* obalenia króla i osadzenia na tronie księcia Lotaryngii.

Można sobie wyobrazić, jak się czuł wówczas ów magnat. W każdym razie króla przeprosił i wszystko na razie ułożyło się dobrze. (*Świat umarłych. III. 1937r.*)

11. Śmierć jest chwilą straszną

Oto co w tej sprawie pisze św. Katarzyna Genueńska.

"Nieraz mam ochotę wołać na cały głos, tak silny, by przerażaniem napełnić wszystkich ludzi na ziemi i rzec im:

Nieszczęśni, czemu do tego stopnia dajecie się zaślepić przez świat, aby ładnym środkiem nie opatrzeć tej wielkiej i tak ważnej potrzeby, w jakiej się znajdujecie w chwili śmierci?

Łudzicie się i zasłaniacie się ufnością w Miłosierdzie Boże, które, jak twierdzicie, za tak wielkie uważacie. Ale czy nie widzicie, że właśnie tak olbrzymia Dobroć Boga przeciw wam powstanie, nędznikiem, którzy działacie na przekór Woli doskonałego Pana? *Jego* Dobroć powinna nas nakłaniać do togo, *by* we wszystkim spełniać Jego Wolę, zamiast dać się uwodzić nadziei, że złe pozostanie bezkarnym. Wszak wiecie o tym dobrze, to sprawiedliwość Jego nie może zawieść i w ten lub inny sposób dusi stać się jej zadość."

(Traktat o czyśćcu.)

VI. Tajemnica czyśćca

1. Miejsce

- Gdzie czyściec się znajduje?

- Znajduje się w centrum ziemi, w bliskości piekła.

Dusze przebywają tamże w stosunkowo ciasnym obwodzie, w porównaniu z mnóstwem dusz, jakie obejmuje, wszak to tysiące tysięcy!

Do jakiegóż miejsca potrzeba duszy? Co dzień świeże wiele tysięcy napływa, a przeważnie ich część pozostaje 30 do 40 lat. Inne bez porównania dłużej względnie krócej, z ludzkiego rachunku, bo w czyśćcu jest inna miara czasu. *(Ze zwierzeń duszy czyścowej. Rękopis s. 27*.)

2. Czy czyściec związany jest koniecznie z miejscem?

- Czy wszystkie dusze czyśćcowe razem przebywają?

- Bywają też dusze, bez stałego pobytu w czyśćcu. Otóż ja na przykład towarzyszę ci wszędzie, gdzie idziesz, ale w nocy kiedy odpoczywasz, cierpię więcej będąc w czyśćcu. Inne znów dusze odbywają swój czyściec na miejscach, gdzie zgrzeszyły, to znów u stóp ołtarzy, w którym przebywa Najśw. Sakrament. Lecz gdziekolwiek one są, noszą ze sobą swoje cierpienie, jednakże trochę mniej nasilane, niż w czyśćcu samym. *(Ze zwierzeń duszy czyśćcowej Rękopis s. 27)*

P. Jezus do s. Zofii: Do wspólnot [grup] Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego w Niemczech

Dnia 30.09.2008

Panie Jezu, przekaż słowo Boże do wspólnot [grup] Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego w Niemczech.

Mówi Jezus: Pragnę moje dzieci do was mówić, abyście nie zwątpili w moje Bóstwo i w moją miłość do was. Uwierzcie, że podaję wam swoją święta dłonią łaski, które pomogą wam być dobrymi dziećmi. Ja was szukam wraz z Moją córką Zofią, abyście i wy moje dzieci odnaleźli drogę zbawienia. Nie lękajcie się niczego, bo po wielkich trudach, przeszkodach odnajdziecie pokój Boży. Pragnę abyście się przytulili do mego Serca zranionego - tym sprawicie mi radość. Kocham was, moje dzieci – otwórzcie swoje serca, abym mógł w nich przebywać tam, gdzie Ja Jestem, Jezus Chrystus w takiej duszy. Drogie moje dzieci czyńcie pokutę, módlcie się, a dobry Bóg okaże wam Miłosierdzie. Błogosławię i udzielam wam wszelkich łask.

NOWENNA DO PANI WSZYSTKICH NARODÓW

"Daję obietnicę, że wszystkim, którzy będą modlić się przed obrazem i wzywać Maryję, Panią Wszystkich Narodów, udzielę zgodnie z wolą Syna łaski dla duszy i ciała." (31.05.1951r.)

Dnia 31 maja 1996 r. biskup H. Bomers diecezji Haarlem-Amsterdam wraz z ówczesnym biskupem pomocniczym J. M. Puntem, w porozumieniu z Kongregacją Nauki Wiary

zezwolili na publiczne oddawanie czci Najświętszej Dziewicy Maryi pod tytułem **„**Pani Wszystkich Narodów"*.

Pod takim tytułem Matka Boża ukazywała się w Amsterdamie w latach 1945-1959, objawiając zwykłej kobiecie, Idzie Peerdeman, że chce, by wszyscy ludzie znali Ją i kochali jako „Panią Wszystkich Narodów" lub „Matkę Wszystkich Narodów". W proroczych wizjach w przejmujący sposób pokazuje sytuację Kościoła i świata w naszym czasie. W swoich orędziach Maryja objawia plan, według którego Bóg chce za Jej pośrednictwem uratować świat. W tym celu Maryja przekazuje narodom obraz i modlitwę.

Obraz ukazuje Panią Wszystkich Narodów stojącą na kuli ziemskiej, rozświetloną Boskim światłem. Maryja stoi przed Krzyżem Swego Syna Odkupiciela, z którym jest nierozerwalnie złączona. Z Jej dłoni wychodzą trzy promienie: Łaski, Zbawienia i Pokoju, które może przekazać wszystkim o nie proszącym, zwracającym się do Niej jako do Orędowniczki. Trzoda owiec wokół kuli ziemskiej symbolizuje narody z całego świata, które nie zaznają spokoju, dopóki nie wzniosą oczu ku Krzyżowi, który jest centrum tego świata.

Pani Wszystkich Narodów podyktowała krótką, pełną mocy **modlitwę,** by uchronić nas przed upadkiem, grożącymi nieszczęściami i wojną. *„Narody tych czasów, wiedzcie, że ochrania was Pani Wszystkich Narodów! Wzywajcie Ją jako Orędowniczkę, proście Ją, by zapobiegała wszelkim katastrofom! Proście Ją o usunięcie wszelkiego upadku z tego świata. Z upadku bierze się nieszczęście. Z upadku biorą się wojny. Proście poprzez moją modlitwę, by świat został uchroniony przed tym wszystkim! Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jaką moc i znaczenie ma ta modlitwa u Boga."* (31.05.1955)

Prosi, by każdy odmawiał tę modlitwę co najmniej raz dziennie. *„Zapewniam cię, że świat się zmieni."* (29.04.1951) Jako Matka Wszystkich Narodów została posłana przez Ojca i Syna, by nieść światu jedność i pokój, *„ by pod tym tytułem i poprzez tę modlitwę mogła wybawić świat od wielkiej światowej katastrofy ".*

(10.05.1953)

Dlatego Pani Wszystkich Narodów wyraźnie prosi o wielką **światową akcję** rozpowszechniania modlitwy i obrazu. *„Pomóżcie wszelkimi dostępnymi środkami i dbajcie o rozpowszechnianie, każdy na swój sposób!"* (15.06.1952)

*Informacje dotyczące aprobaty Kościoła pod adresem:
www.de-vrouwe.info©

Nowenna do Pani Wszystkich Narodów

Dzień Pierwszy

"Mogę być dla was Matką"

Maryja ukazuje się w Amsterdamie stojąc na kuli ziemskiej i mówi, że chce być znana i kochana w naszych czasach jako Pani, Matka Wszystkich Narodów. Już w pierwszym orędziu przedstawia się pod swoim nowym tytułem*: "Będą mnie nazywać "Panią", Matką."* (25.03.1945)

W kolejnych latach często mówi o swoim matczynym zadaniu: *"Kimkolwiek byście nie byli mogę być dla was Matką."* (31.05.1954)

"Pan także potrzebował matki, by otrzymać życie. Życie przychodzi przez matkę.

Dlatego musicie wprowadzić Ją ponownie do swoich kościołów i swoich narodów, a będziecie świadkami rozkwitu!" (25.03.1973)

Matko, proszę Cię, pozwól mi, mojej rodzinie i wszystkim ludziom zrozumieć, że prawdziwie jesteś dla każdego z nas matką. W imieniu wszystkich chcę dziś poświęcić się Tobie: "Matko jestem Twój na wieki. Przez Ciebie i z Tobą chcę na zawsze i całkowicie należeć do Jezusa."

MODLITWA MATKI WSZYSTKICH NARODÓW

Panie Jezu Chryste, Synu Ojca,
Ześlij teraz Ducha Twego na ziemię.
Spraw, aby Duch Święty zamieszkał
w sercach wszystkich narodów
i chronił je od upadku, katastrofy i wojny.
Niechaj Pani Wszystkich Narodów,
Święta Dziewica Maryja,
stanie się naszą Orędowniczką.
Amen. / i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*/

Dzień drugi

Pani Wszystkich Narodów sprowadzi wszystkich z powrotem do jednej owczarni.

W objawieniu widząca dostrzega wokół kuli ziemskiej niezliczoną ilość białych i czarnych owiec i jagniąt, symbolizujących wszystkie narody i rasy na ziemi. Pani Wszystkich Narodów wyjaśnia: *"Nie zaznają spokoju, dopóki się nie położą i nie spojrzą spokojnie na Krzyż, centrum tego świata." (31.05.1951)*

"Kościół, owce są rozproszone, a jeszcze inne rzucą się do ucieczki. Jednak Pani Wszystkich Narodów zbierze je wszystkie ponownie w jednej owczarni." (19.03.1952)

Matko, proszę cię za wszystkich, którzy odwrócili się od Boga. Doprowadź wszystkich, którzy zbłądzili lub doznali zawodu ze strony innych i przeżywają wewnętrzny bunt z powrotem do prawdziwej wiary, a przez to do Kościoła Twojego Syna. W swej matczynej trosce zaprowadź wszystkie " zbłąkane owieczki " z powrotem do jednej Owczarni pod przewodnictwem jednego Pasterza !

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy "Zdrowaś Maryjo...

Dzień trzeci

"Przyniosę pocieszenie"

"Powiedziałam: Przyniosę pocieszenie. Narody, wasza Matka zna życie, wasza Matka zna troski, wasza Matka zna krzyż. Wszystko, co przeżywacie w tym życiu, jest drogą, którą wasza Matka, Pani Wszystkich Narodów przeszła przed wami. [...] Wy także idźcie swoją drogą krzyżową do Ojca; wy także idźcie swoją drogą krzyżową do Syna. Duch Święty wam w tym pomoże. Proście Go w tym czasie ! Muszę powtarzać to światu nieustannie: idźcie do Ducha Świętego w tym czasie ! " (31.05.1955)

Matko, Oblubienico Ducha Świętego i Pośredniczko wszelkiej łaski, proszę Cię za wszystkich chorych i cierpiących, wszystkich samotnych i zapomnianych, wszystkich żyjących w separacji i rozwiedzionych oraz wszystkich cierpiących prześladowania.

Spraw, by na swej drodze krzyżowej wyraźnie odczuli pomoc i pocieszenie Ducha Świętego, by Jego miłość dała im siłę do znoszenia cierpienia i zjednoczenia go z nieskończenie cennym cierpieniem Jezusa.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*

Dzień czwarty

"Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu prawdziwy pokój"

"Odmawiajcie tę modlitwę podczas wszystkich waszych zajęć." (31.12.1951)

"Została ona dana po to, by wybłagać dla świata prawdziwego Ducha." (20.09.1951)

"Nie jesteś w stanie ocenić, jak wielką będzie to miało wartość. Nie wiesz, co przyniesie przyszłość." (15.04.1951). Pani Wszystkich Narodów została posłana przez swojego Pana i Stwórcę, "by pod tym tytułem i przez tę modlitwę mogła wybawić świat od wielkiej światowej katastrofy. [...] Przez tę modlitwę Pani uratuje świat. Jeszcze raz powtarzam tę obietnicę!" (10.05.1953). *"Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak wielką moc i znaczenie ma ta modlitwa u Boga."* (31.05.1955). *"Wszystkim tym, którzy mnie o to proszą, mogę udzielić i udzielę łaskę zbawienie i pokój."* (15.08.1951)

Matko, proszę Cię o pokój w moim sercu, pokój w mojej rodzinie i wśród wszystkich narodów.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo…*

Dzień piąty

"Łaska dla duszy i ciała"

Pani Wszystkich Narodów zwraca się do widzącej: "*Spójrz teraz na moje dłonie i powiedz, co widzisz.* Wydaje się, jakby na środku Jej dłoni były rany, a z każdej z nich wychodziły trzy promienie rzucające światło na owce. Pani uśmiecha się i mówi: *To są trzy promienie: promień Łaski, Zbawienia i Pokoju*." (31.05.1951)

Maryja mówi widzącej, a tym samym każdemu z nas: *"Przychodź stale przed ten obraz [...], aby modlić się za wszystkich ludzi, którzy są w duchowej i fizycznej potrzebie."* (15.11.1951). *"Powiedz swojemu przewodnikowi duchowemu i wszystkim, którzy przy tym współpracują, iż daję obietnicę, że wszystkim którzy będą modlić się i prosić Maryję przed obrazem Pani Wszystkich Narodów, udzielę z godnie z wolą Syna łaski dla duszy i ciała."* (31.05.1951)

Matko, proszę Cię za wszystkich wewnętrznie zranionych, cierpiących na lęki lub depresje, uzależnionych od narkotyków i bliskich zwątpienia.

Matko, wybłagaj i przekaż im Łaskę Ojca, Zbawienie Syna i Pokój Ducha Świętego.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*

Dzień szósty

"Bądźcie wdzięczni !"

"Teraz zwracam się do narodów całego świata: apostołowie i narody, uklęknijcie przed waszym Panem i Stwórcą i bądźcie wdzięczni! Nauka tego świata sprawiła, że ludzie zapomnieli o wdzięczności. Nie znają już swojego Stwórcy: narody bądźcie ostrzeżone ! Uklęknijcie w pokorze przed waszym Stwórcą. Pani mówi to z wielką czcią i szacunkiem. Pada na kolana i skłania głowę tak nisko, że niemal dotyka ziemi.

Proście o Jego miłosierdzie, bo On jest miłosierny. Czy nie daje wam na to żadnego dowodu w dzisiejszych czasach ? Niech Ojciec, Syn i Duch Święty będą z wami przez wszystkie dni waszego życia." (31.05.1954)

Matko, naucz mnie i wszystkich ludzi wdzięczności wobec naszego Pana i Boga. Spraw, bym jak dziecko z pokorą zrozumiał, że wszystko, czym jestem, otrzymałem od Niego i że bez Niego nic nie mogę. Pozwól to zrozumieć także wszystkim tym, którzy uważają, że nie potrzebują Boga do szczęścia.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*

Dzień siódmy

„Życie w prawdziwej miłości."

"Pierwszym i najważniejszym przykazaniem jest przykazanie miłości. Kto posiada miłość, będzie czcił swego Pana i Stwórcę w Jego stworzeniu. Kto posiada miłość, nie uczyni niczego niegodnego wobec swego bliźniego. Oto, czego brakuje temu światu: miłości do Boga i miłości bliźniego. " (02.07.1951). *"Mówię maluczkim: jeśli będziecie żyć między sobą w miłości, wtedy nawet wielcy nie będą mieli żadnych szans."* (11.02.1951)

Matko, proszę Cię za ludzi pełniących ważne funkcje w życiu politycznym i społecznym, by ich decyzje opierały się na bezinteresownej miłości do Boga i bliźniego. Ja także chcę się do tego przyczynić wypełniając swoje obowiązki z miłością. Ponieważ jednak miłości tej nie czerpię sam z siebie, chcę wciąż odmawiać pełną mocy modlitwę o przyjście Ducha Świętego, którą objawiłaś nam jako Matka Wszystkich Narodów.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*

Dzień ósmy

Z wielkim zapałem i gorliwością przystąpcie do dzieła !

Matka Wszystkich Narodów prosi każdego z nas o pomoc przy rozpowszechnianiu Jej modlitwy i wizerunku. *"Z wielkim zapałem i gorliwością przystąpcie do tego dzieła zbawienia i pokoju, a będziecie świadkami cudu."* (01.04.1951) *"Pomagajcie wszelkimi dostępnymi środkami i dbajcie o rozpowszechnianie, każdy na swój sposób."* (15.06.1952). *"To nie jest akcja dla jednego kraju, to akcja wszystkich narodów."* (11.10.1953). *"Wszyscy mają do tego prawo. Daję ci obietnicę, że świat się zmieni."* (29.04.1951)

Matko, daj mi odwagę, zapał i oddanie, bym spełnił Twe życzenie i wziął udział w "światowej akcji". Gdyby jednak w konkretnej sytuacji trudno było mi to zrobić i wahałbym się

zaproponować Twój obrazek z modlitwą, przypomnij mi o Twojej obietnicy: "Maryja bierze na siebie pełną odpowiedzialność... Wszyscy mają do tego prawo!" Wszystkie narody powinny rzeczywiście doświadczyć, że jesteś ich matką.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*

Dzień dziewiąty

"Ukoronowanie Matki Pana Jezusa Chrystusa"

"Ten obraz powinien poprzedzić dogmat. Ten obraz musi zostać rozpowszechniony na całym świecie. Jest on objaśnieniem i obrazowym przedstawieniem nowego dogmatu. Dlatego sama dałam ten obraz narodom." (08.12.1952). *Pani Wszystkich Narodów prosi w imieniu Boga o ten "ostatni i największy dogmat"* (15.08.1951), *"ukoronowanie Matki Pana Jezusa Chrystusa, Współodkupicielki, Pośredniczki i Orędowniczki !"* (11.10.1953) Maryja ujawnia też nawet pełny łaski efekt tego dogmatu: "Gdy dogmat, ostatni dogmat w Maryjnej historii, zostanie ogłoszony, Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, prawdziwy pokój." (31.05.1954)

Matko, proszę Cię za Ojca Świętego, kardynałów, biskupów i kapłanów, za wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za Kościół. Oświeć ich, by jako pasterze w swoim powołaniu z odwagą wstawili się za Tobą jako Matką Wszystkich Narodów i możliwie jak najszybciej poprzez dogmat przyznali Ci w sercu Kościoła miejsce, które w świetle Boga uznali za odpowiednie i prawdziwe.

Modlitwa Matki Wszystkich Narodów .... i 3 razy *Zdrowaś Maryjo...*

/ do użytku wewnętrznego Koła Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego /

PROŚBA KRAJOWEGO KOORDYNATORA NIEUSTAJĄCEGO RÓŻAŃCA

BARDZO PROSIMY O ROZESŁANIE [PRZEKAZANIE] INNYM!

Bardzo proszę o włączenie się do **organizowania postu** w swojej wspólnocie, w parafii, środowisku.

Niech będzie zorganizowanych jak najwięcej **grup 7 osobowych**, lub **40 osobowych**.

Jeżeli ktoś będzie miał możliwość łączyć z postem, modlitwy uniżenia przed Panem Bogiem, a które są przygotowane przez organizatorów "Różańca do Granic Nieba" - byłoby to najbardziej wskazane.

W mojej grupie modlitewnej postanowiliśmy te modlitwy odmawiać przez 40 dni postu dodając intencję za naszych najbliższych (za dzieci, małżonków, wszystkich krewnych aż do najdalszych), aby prosić dobrego Pana Boga o łaskę nawrócenia, powrotu na ścieżki Pana i co najważniejsze - by uprosić łaskę przystąpienia do Sakramentów Świętych: spowiedzi i Komunii Świętej.

Jednocześnie odmawianie tych modlitw niech będzie kontynuacją zanoszonego do Pana Boga błagania o Boże Miłosierdzie i potrzebne łaski dla naszej Ojczyzny.

https://www.youtube.com/watch?v=g5WfeZzXQgo

POLSKA ODDANA W OPIEKĘ MATKI BOŻEJ Z GUADALUPE

3 maja 1953 roku kardynał Miranda y Gomez, ówczesny Prymas Meksyku, na prośbę polskiego Episkopatu oddał Polskę w opiekę Matki Bożej z Guadalupe. Do dziś kopia obrazu z meksykańskiego sanktuarium znalazła się w ponad stu kościołach w Polsce, w tym również w Sanktuarium Świętości Życia w parafii pw. Zwiastowania Pańskiego w Poznaniu.

Niepokalana z Guadalupe – Patronką życia poczętego

Z perspektywy kilku wieków widać dziś wyraźniej jak dalekosiężne jest to przesłanie Maryi z Guadalupe i jak szczególnie aktualne jest ono w naszych czasach. Maryja stała się bowiem Obrończynią życia i Patronką życia poczętego już w XVI w.

Ojciec Święty, bł. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Meksyku

Prawdę tę wyakcentował dobitnie Ojciec Święty z okazji swej podróży apostolskiej do Meksyku, apelując 23 stycznia 1999 r. w Guadalupe o obronę życia. Powiedział wtedy:

„… Kościół musi głosić Ewangelię życia i z proroczą mocą występować otwarcie przeciw kulturze śmierci (...) Tego domagamy się: życia i godności dla wszystkich dla wszystkich istot poczętych w łonach matek (...) Drodzy bracia i siostry, nadszedł czas, aby na waszym kontynencie raz na zawsze położyć kres wszelkim atakom na życie…".

Następnego dnia w czasie Mszy św. w obecności 2 milionów Meksykan, zawierzając Maryi sprawę życia poczętego, papież powiedział:

„Pod Jej macierzyńską opiekę oddaję (...) życie i niewinność dzieci, zwłaszcza tych, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, zanim się urodzą. Jej miłościwej trosce zawierzam sprawę życia i niech żaden Meksykanin nie waży się podnosić ręki na cenny i święty dar życia ukrytego w łonie matki!"

Przesłanie Matki Bożej z Guadalupe, Patronki i Obrończyni życia poczętego jest także apelem nieba skierowanym do wszystkich narodów na całym świecie. Jesteśmy dziś świadkami przerażającego paradoksu: kiedy w XVI w. Maryja z Guadalupe położyła kres krwawym ofiarom z życia ludzkiego wśród Azteków, to w dzisiejszym świecie, nawet w narodach chrześcijańskich powraca się i praktykuje pogańskie obyczaje pozbawiania życia najsłabszych i najbardziej bezbronnych istot ludzkich przez zbrodnie aborcji, a nieuleczalnie chorych i starców przez eutanazję.

Miejsce dawnych bożków pogańskich u Azteków zajmują dziś nowe, neopogańskie idole: konsumpcja, hedonizm, wygodnictwo, egoizm, itp., które pławią się we krwi milionów niewinnych istot ludzkich w imię

złudnych obietnic fikcyjnego szczęścia. W istocie rzeczy jednak jest to zmasowany atak na życie, które swój początek i źródło ma w Bogu. Jako dar Boży i wartość najświętsza jest ono chronione i obwarowane piątym przykazaniem Bożym: Nie zabijaj!

(źródło Sanctus.pl, zdjęcia z Pielgrzymki Zwiastowania do Meksyku - galeria)

„Święta Boża Rodzicielko i Matko dobrej rady! Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu" (Bł. Ks. Kard. Stefan Wyszyński, „Jasnogórskie Śluby Narodu").

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Członkowie Wspólnot Nieustającego Różańca Świętego,

Drodzy Rodacy,

W sytuacji, w jakiej jest nasza Ojczyzna, w jakiej jesteśmy my Polacy, Chrześcijanie, pragnę zaproponować i prosić o zorganizowanie w parafii, grupach modlitewnych, z swoimi znajomymi czterdzieści dni postu – jako pokutę, przebłaganie Pana Boga w Trójcy Jedynego oraz zanoszenie prośby o Boże Miłosierdzie nad Polską, nad nami.

Czterdzieści dni postu podejmijmy już od 2 listopada i zakończymy 11 grudnia w wigilię Święta Matki Boże z Guadalupe (12 grudnia).

Matka Boża z Guadalupe jest nazwana Matką Bożą Patronką i Obroną życia poczętego. Można zorganizować grupę 40 osób i każda osoba podejmuje się postu i modlitwy, ofiarowania Mszy Świętej i Komunii Świętej jeden raz. Może też być grupa 7 osób i w ciągu czterdziestu dni wybrać jeden dzień tygodnia. W akcie pokuty obok postu ofiarujmy Bolesną część Różańca Świętego.

Zorganizowanie czterdziestodniowego postu połączmy z udziałem w modlitewnym szturmie, jakim jest trwający w dniach od 1 – 8 listopada „Różaniec do Granic Nieba" oraz w trwającej od 28 października Nowennie (odmówienie Litanii do Św. Jana Pawła II) za Ojczyznę, do której zachęca nas o. Tadeusz Rydzyk.

Bardzo proszę o modlitewną mobilizację wszystkich Czytelników „Naszego Dziennika", członków wszystkich wspólnot kościelnych. Dzisiaj, jak nigdy wcześniej, trzeba nam wielkiej mobilizacji i łączyć się na wspólnej modlitwie, by ratować Polskę.

Na wiosnę, gdy zaczęła się w naszej Ojczyźnie epidemia, J. E. ks. Abp Wacław Depo zwrócił się do wszystkich wiernych, abyśmy w oknach zapalali święcone świece i umieszczali wizerunek

Matki Bożej. Uczyńmy to teraz na nowo, zapalając świece każdego dnia, zwłaszcza w Godzinie Bożego Miłosierdzia o 15.00 i podczas Apelu Maryjnego.

Przez post i modlitwę Prośmy Pana Boga, aby nasze świątynie były bezpieczne, o bezpieczeństwo dla osób duchownych i wszystkich, którzy bronią poczęte życie, bronią Polskę. Prośmy Matkę Najświętszą, by nie było ograniczeń w ilości osób w kościołach, w Narodowym Sanktuarium na Jasnej Górze, w Gietrzwałdzie, w Łagiewnikach. **Módlmy się za sprawujących władzę, podejmujących trudne decyzje, by uwierzyli, że Pan Bóg i Jego moc są silniejsze od koronawirusa** i nie wolno, nawet w czasie największej epidemii wprowadzać ograniczenia w liczbie osób mogących być w kościele. **Ludzkie działania bez potęgi modlitwy mogą przynieść tylko większe żniwo śmierci.** Niech nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus, który jest jednocześnie Uzdrowicielem, czekający na nas w Tabernakulum i podczas każdej Mszy Świętej, nie będzie osamotniony w polskich kościołach.

Niech przez czterdziestodniowy post, zanoszone w tym czasie modlitwy, ofiarowane Msze Święte z Komunią Świętą, Łaska Boża przemieni nasze serca, serca wszystkich Polaków, by została ocalona nasza Ojczyzna, by Kościół cieszył się wolnością i by Pan Bóg w Trójcy Jedyny był uwielbiony w naszych świątyniach. Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników.

Olsztyn, dnia 29 października 2020 r. *Urszula Strynowicz*

Krajowy Koordynator Wspólnot Nieustającego Różańca Świętego

P. Jezus do s. Zofii:
ZAWIERZAM WAS MOJEJ MATCE,
ABYŚCIE MIELI SCHRONIENIE POD JEJ PŁASZCZEM

Dnia 12.02.2008 r.

Pisz córko, abyś wiedziała i dała poznać innym: walka dobra ze złem się zaczęła. Was wybrałem, abyście dali świadectwo żywej wiary w Moje Bóstwo. Wyposażę was w moc Moją, która da wam moc zwycięstwa przez modlitwę. Będziecie mieli widzenia i sny… dam wam poznać ich znaczenie – tylko się nie lękajcie, a ufajcie Mi swemu Bogu. **Zawierzam was mojej Matce, abyście mieli schronienie pod jej płaszczem.** Nastąpi wielki zamęt w Kościele, jak i w waszym kraju i nic im nie pomoże – wyczerpali Moją dobroć – a nastąpi sprawiedliwość, która słusznie się należy tym, co zeszli z dróg Bożych. Dzieci Moje czuwajcie, aby zło was nie opanowało.

Niepublikowany tekst w książkach Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia" Tom I i II

Litania do Matki Bożej Guadalupe okrywającej płaszczem

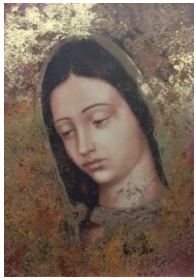

(do użytku prywatnego)

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami
Święta Maryjo Matko Boża z Guadalupe, módl się za nami
Najświętsza Panienko okryta Królewskim płaszczem, módl się za nami
Najświętsza Panienko, która powiedziałaś do Indianina Juan Diego, że jest w połach twojego płaszcza, módl się za nami,
Matko Boża okrywająca nas gwiaździstym płaszczem cały świat,
Ochraniająca nas swym płaszczem od niebezpieczeństw,
Zasłaniająca nas swym płaszczem od złego ducha,
Odganiająca swym płaszczem demony niszczące naszą wiarę,
Odganiająca swym płaszczem demony niszczące nasze dusze i zdrowie,
Odganiająca swym płaszczem demony niszczące dzieci, rodziny, kapłanów i Kościół,
Błogosławiona Roso spływająca na nasze dusze,
Niepokalany deszczu łask spływający na nas,
Strumieniu Żywej Wody odradzający w nas życie wieczne,
Morze łask i błogosławieństw zanurzająca nas w Bogu,
Czysta kryształowa wodo lecząca nasze rany,
Rzeko światła niosąca Chrystusa,
Oceanie miłości miłosiernej wskrzeszająca w nas życie wieczne,
Błogosławiona Matko, opiekunko chorych, opuszczonych i samotnych,
Okrywająca Królewską szatą cały odkupiony świat,
Niepokalana Panienko z Meksyku depcząca głowę węża,
Znaku z Apokalipsy z nieba nam dany,
Matko miłosierna ratująca przez swoja szatę dusze od piekła,
Współczująca opiekunko uzdrawiająca chorych ludzi i chory świat, módl się za nami

Matko życia zawsze przy nas obecna, wstawiaj się za nami
Maryjo okrywająca nas płaszczem,, tak jak okrywałaś swego Syna gdy się narodził,
Maryjo okrywająca nas płaszczem, tak jak okrywałaś małego Jezuska, gdy uciekałaś z Nim do Egiptu,
Maryjo okrywająca nas płaszczem, tak jak okrywałaś Jezuska idąc z Nim przez pustynie,
Maryjo okrywająca nas płaszczem, tak jak okrywałaś Jezuska gdy spał pod gołym niebem w drodze powrotnej do Nazaretu,
Maryjo okrywająca nas płaszczem, tak jak okrywałaś Jezusa szatą uszytą przez Ciebie gdy nauczał apostołów,
Maryjo okrywająca nas płaszczem, tak jak okryłaś Jezusa płótnem po zdjęciu Go z krzyża,
Maryjo okrywająca nas płaszczem, tak jak okryłaś płaszczami Apostołów, które własnoręcznie uszyłaś,
Maryjo okrywająca swym płaszczem wszystkich, którzy odeszli od Kościoła, by przez łaskę modlitwy za nich zostali ocaleni od potępienia,

Maryjo okrywająca swym płaszczem wszystkich żyjących na ziemi, by pozyskać ich dla Chrystusa, Maryjo okrywająca swym gwiaździstym płaszczem uzdrowienia i ochrony cały świat, ratuj nas i módl się za nami.

Liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Guadalupe, 12 grudnia

Oddałam siebie i moją rodzinę pod płaszcz MB z Guadalupe - Opieka Matki Bożej była WIELKA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Chcę podzielić się świadectwem opieki Matki Bożej .

8 sierpnia 2020 r. pielgrzymką MRMSJ w Domacynie Matki i Pani Wszystkich Narodów z ks. Maciejem Bagdzińskim oddawaliśmy się pod płaszczem NMB z Guadalupe. Oddałam siebie i moją rodzinę miałam zdjęcie syna i z wielką głębią oddałam syna, aby Matka Boża schroniła jego pod płaszczem swej opieki.

Mój syn jeździ nocami tirem – przewozi towar ze Szczecina do magazynów biedronki w Koszalinie.
1 września 2020, ok godz. 4:00 wpadł w poślizg zjechał z jezdni – na drodze był nasyp z piachu. Kabina i naczepa zjechała w pobocze. Wyglądało to tragicznie. Zatrzymał się przed torami (nie naruszył torów nowo położonych), zatrzymał się około metr przed słupem wysokiego napięcia.

Opieka Matki Bożej była WIELKA. Ludzie pytali czy kierowca w szpitalu w stanie ciężkim czy… a on zdrowy i cały tylko głowa trochę bolała miał prześwietlenie i jest dobrze. Syn nosi także medalik na szyi Matki Bożej. Dziękuje za opiekę Mateńce Bożej i całemu Niebu. Niech Bóg i Mateńka będą uwielbione we wszystkich sercach ludzkich. mr Teresa z Koszalina

GENEZA MEDALIKA Wiary, Nadziei i Miłości (Szkaplerza Ewangelizacyjnego)

W czerwcu 1999 roku modląc się przy obrazie oblicza Pana Jezusa z całunu turyńskikgo zobaczyłam jasność wypływającą z nieba, która stawała się z minuty na minutę bardziej intensywna.

Jasność ta rozlewała się jak droga promieniująca we wszystkich możliwych kierunkach. W jasności tej pojawiła się postać najpierw bardzo nikła, niewyraźna, za chwilę mocno zarysowująca sylwetkę osoby idącej. Im bardziej upływały ułamki sekund tym samym jasność stawała się jaśniejsza, intensywniejsza, większa, a tym samym postać stawała się bardziej wyrazista. Jeszcze z bardzo dalekiej odległości zobaczyłam Pana Jezusa idącego z nieba. W tej jasności światła z Serca Pana Jezusa bił jeszcze większy blask.

Nie rozumiem jak to się dzieje, ale od zaraz, od pierwszej chwili wiadomo mi było i oczywiste nie do podważenia, że jest to Pan Jezus. I tak zbliżający się Pan Jezus ku ziemi. Był na tyle wyraźny, że mogłam go dokładnie zobaczyć. Nieustannie patrzyłam, wielbiąc na przybywającego Pana Jezusa.

Pan Jezus był ubrany w białą, obszerną suknię aż do kostek, z obfitymi rękawami. Na białą suknię Pan Jezus miał założoną mocno czerwona szatę. Włosy były do ramion, ale cała postać tak

promieniała, że kolor włosów był jak świecące brązowo-czerwone wino. Oczy moje przylgnęły do mocno rozświetlonego przedmiotu, który wraz ze zbliżającą się, osobą Pana Jezusa uwydatniały całokształt zjawiska. Pan Jezus miał na szyi zawieszony **ZŁOTY MEDALIK**. Moje zdziwienie i zaskoczenie było tak mocne, tak nieprawdopodobne, gdyż nigdy w życiu nie widziałam Pana Jezusa na żadnych obrazkach, obrazach, opisach czy w opowiadaniach z medalikiem na szyi.

Medalik ten tak mocno promieniował, że był najjaśniejszą częścią, w jasności i obwodzie Serca Jezusowego. Pan Jezus zbliżył się do mnie na pewną odległość i zatrzymał się. Pan Jezus był bardzo radosny od wnętrza i z twarzy oraz serca biła ogromna miłość, pokój. Był lekko uśmiechnięty. Nieustannie wielbiąc Pana Jezusa nie ustawałam w zachwycie piękna i radości.

Pan Jezus powiedział: ***„Córko moja zapamiętaj i odrysuj - ten wzór medalika"***. Sam medalik zbliżył się do mnie na tyle, że dokładnie mogłam narysować go na kartce papieru. Medalik był owalny. Na około było dwanaście gwiazd Dawida, a w środku był pusty. Obrzeża z zewnątrz gwiazd i wokół środka pod gwiazdami były tłumaczone, środek był pusty.

Kiedy narysowałam medalik Pan Jezus powiedział: ***„Córko moja przyjdę jutro czuwaj"***. Pan Jezus pobłogosławił mnie i zniknął.

Nazajutrz około południa rozpoczęłam czuwanie modlitewne w tej intencji. Wielbiłam i wysławiałam Boga i Jego ŚWIĘTE IMIĘ.

I tak jak Pan Jezus zapowiedział przyszedł ponownie. Zupełnie w ten sam sposób co dnia poprzedniego. Jednak sam przebieg zbliżania się do ziemi, w mojej ocenie był szybszy. Tym razem Pan Jezus zbliżył się do mnie bliżej. Pan Jezus powiedział: ***„Zapamiętaj i odrysuj dokładnie ten wzór"*** i po chwili: ***"Uzupełnij linię, nie ma obrzeża pod gwiazdami, a linia ta oznacza jedność kościoła."*** szybko dorysowałam brakującą linię. Jeszcze chwilę przyglądałam się temu medalikowi, aby czegoś nie przeoczyć. Środek medalika był, pusty. Pan Jezus mnie pobłogosławił i powiedział przed błogosławieństwem tak jak dnia poprzedniego: ***„Przyjdę jutro – czuwaj.***"

Podobnie było dnia następnego. Czuwając na modlitwie nie mogłam się doczekać do tej chwili jak przyjdzie Pan Jezus. Nagle słyszę jak śpiewają aniołowie, na jakiś instrumentach delikatnie jak na harfach grają cudowną, nieznaną mi pieśń. Moc tej pieśni rozlegała się coraz bardziej, ale była subtelna, delikatna. Otwarło się niebo, a raczej promienie wypływające z nieba otwarły to niebo, utworzył się słup promieni rozczepiających [się] ku ziemi.

W ogromu jasności padłam na kolana, na twarz wielbiąc Boga. To Pan Jezus ubrany w złotą szatę z kielichem eucharystycznym w prawej dłoni, z hostią w dłoni lewej zstępował na ziemię. Szata ta była jakby każda nitka była z innego rodzaju złota. Mieniła się ta szata jak tafta (rodzaj materiału ziemskiego). Szata ta w postaci obfitej sukni długiej aż do ziemi, z - obfitymi rozszerzonymi ku dłoni rękawami mieniła się kilkunastoma, może kilkudziesięcioma rodzajami złota, później już niezliczoną ilością, od koloru białego złota do bardzo mocno żółtego, ciemnożółtego. Rozpiętość kolorów była tak liczna, że niemożliwa do opisania. Każdy ruch Pana Jezusa, gdy szedł był [w] światłości światła świetlistego, złotą złocieni złotością. Szata Pana Jezusa lała się, jakby była z wody, falującego zboża. Pan Jezus był bardzo, przecudownie piękny, radosny, przepełniony miłością i szczęściem. Kielich w prawej jego dłoni był tak cudowny, że tego nie opiszę, bo w każdym moim nędznym opisie umniejszę

to, co widziałam. Moja dusza oszalała w radości i szczęściu wielbiła Boga Ojca w Trójcy Jedynego, a to, w czym utkwiły moje oczy i oniemiałam z wrażenia, to korona święta na Pana Jezusa głowie. Jak najpiękniej utkane misternie utworzone koroneczki ze złotych niteczek. Wzory, których moja nierozumna, nieudolna osoba nie umie opisać, ani porównać. Korona była aż wysoko do nieba, strzelista z pięciu kolumn. Podobnie jak szata Pana Jezusa mieniła się różnymi odcieniami złota.

Majestat, świętość, wielkość Pana Jezusa była tak potężna, że gdyby Aniołowie przed tym stanem rzeczy nie przynieśli takiego czegoś jak przeźroczystą osłonę podobna do ekranu nie wytrzymałabym tego widoku. Gdy Pan Jezus szedł pełen majestatu i chwały z dużą hostią w lewej dłoni i kielichem eucharystycznym w prawej dłoni, - sam Pan Jezus jakby wchodził w ten kielich i w tę hostię, a jednocześnie się zmniejszał (kurczył w swoich wymiarach), aż wszedł do kielicha i hostii. Moment wchodzenia, przemienienia sprawił, że hostia i kielich powiększyły się i zbliżyły się [ku] moim oczom.

Wszystko działo się jednocześnie, a mianowicie królewska korona Pana Jezusa jako ostatni etap widzenia nie zmniejszała się tylko spoczęła na obrzeżach kielicha eucharystycznego. I kiedy korona Pana Jezusa spoczęła na kielichu zrobiła dookoła tego kielicha obrót, zakołysała się i lekko nasunęła się na kielich. Na całości żywego medalika zaistniała Trójca Przenajświętsza w postaci trójkąta, w środku żywego oka Boga Ojca. Oko Boga Ojca, żywe, święte promieniało blaskiem niezliczonych promieni. Powaga i majestat tego widzenia był przenikający bojaźnią Bożą, ale też miłością. Trójca Przenajświętsza nakrywając całość żywego medalika wyostrzyła swój wygląd w kolorach tęczy. Na miejscu żywego medalika powstał złoty, przepiękny medalik, taki sam jak na szyi Pana Jezusa w dniach poprzednich. I tak żywy środek medalika wypełnił się. Wówczas Pana Jezusa słowa dokonały napisu **„Jestem Królem".** Słowa te były pełne chwały i mocy, i majestatu. Po chwili usłyszałam „MEDALIK". Na te słowa Pana Jezusa zobaczyłam złoty medalik i dalej już z łaski poznania: **„Jezus Chrystus Królem"**. I tak wypełnił się środek złotego medalika, który był pusty. Po tym usłyszałam: ***„A ja błogosławię tobie w tym dziele."***

Kiedy już wszystko ustało byłam zdziwiona, że medalik został mi dany tylko z jednej strony, i usłyszałam słowa z wnętrza Serca Pana Jezusa: ***„Córko moja drugą część medalika otrzymasz – dostaniesz od Matki Bożej – módl się i czuwaj.***"

I tak na modlitwie i czuwaniu minęło wiele długich dni, tygodni, miesięcy, świąt na nieustannej modlitwie w intencji drugiej strony medalika. Odprawiałam nowenny, litanie, koronki do Pana Jezusa i Matki Bożej uczestnicząc w codziennych mszach świętych szczególnie modląc się na litanią do KRÓLA ŚWIATA. Podczas różnych świąt, piątków miesiąca pytałam Pana Jezusa, kiedy – otrzymam tę drugą część. Po ludzku nie mogłam się doczekać.

Nadszedł ten dzień po długim oczekiwaniu. Przed świętami Serca Pana Jezusa i Matki Bożej, po mszy świętej zobaczyłam jak otwarło się niebo, zsunęła się Matka Boża przybliżając się na ziemię. Nad Matki Bożej Głową znajdowało się dwanaście gwiazd. Była ode mnie w oddali ubrana w białej sukience, na której była jakby w oddali peleryna – płaszcz koloru niebieskiego. Matka Boża miała na wierzchu bijące żywe serce, które promieniało w obfitości promieniami i blaskiem. Wychodzące promienie z serca Matki Bożej nadawały pewien rytm jakby fale i wydawały na zewnątrz ogromną jasność. Po

prawej stronie Matki Bożej, po pewnej chwili stanął Pan Jezus. Pan Jezus był ubrany w białej sukni do ziemi, na której spoczywała obszerna purpurowa szata. Na głowie Pana Jezusa była korona cierniowa z okropnymi dużymi kolcami. Korona cierniowa była koloru bardzo ciemnego brązu. Pan Jezus, gdy stał na boso przy ramieniu Matki Bożej zauważyłam, że Jego Serce było na wierzchu i biło takim samym rytmem jak Serce Matki Bożej. Jasność i blask i część Serca Pana Jezusa zazębiał się z Sercem Matki Bożej.

I tutaj jednocześnie, w jednej chwili nastąpiło kilka rzeczy jednocześnie.

- Pan Jezus i Matka Boża zsunęli się bokiem w jedno ciało - Serce Pana Jezusa znalazło się pod Sercem Matki Bożej i było wielkością takie samo jak będąc jako JEDNO SERCE, widziałam dwa oddzielnie bijące jednym rytmem w blasku i jasności.

- Jedno serce w sercu bijące żywe, z korony cierniowej wysunął się jeden wielki kolec i przesunął się jakby sam przewędrował od lewej strony w serca Matki Bożej i Pana Jezusa i ugodził oba serca na raz - na wylot.

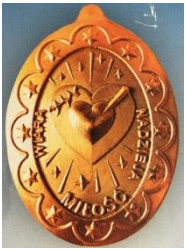

- w tym samym czasie korona cierniowa Pana Jezusa (olbrzymia) zsunęła się na prawą część serca i ukoronowała cierniami korony prawa część serc.

Serca okrążyły gwiazdy Dawida i jednocześnie z nieba zaczęły spadać gwiazdy, mogę napisać, że runął z nieba deszcz gwiazd.

Wówczas usłyszałam **„MEDALIK”,** a po chwili z łaski poznania, że jest to druga cześć medalika. Po kilku dniach dopełnił się medalik wezwaniem **„WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ”.** Nazwy jednej i drugiej strony obiegły owal medalika z lewej w prawą stronę.

Szkic medalika zaakceptował Pan Jezus, gdy pytałam czy zrobiłam dobrze czy może źle.

W dniu 29 marca 2005 roku na wyraźne polecenie Pana Jezusa dałam zrobić odlew medalika. Po wielu cierpieniach i trudach, modlitwach, mszach świętych, trudnościach wynikających z czysto mechanicznych problemów jak np.: psuły się komputery, wysiadały maszyny, wyłączał się prąd, zawodzili ludzie [i] blisko po półtorarocznych zmaganiach, **13 czerwca 2006** roku został ostatecznie wykonany medalik:

„JEZUS CHRYSTUS KRÓLEM - WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI”

Był to dzień Świętego Antoniego z Padwy, 14 czerwca 2006 roku w wigilię Bożego Ciała medalik został poświęcony.

W Boże Ciało, **15 czerwca 2006** roku medalik był niesiony w procesji Bożego Ciała (na mojej szyi).

23 czerwca 2006 roku w Święto Serca Pana Jezusa zawiozłam medalik wykonany w srebrze do Częstochowy i ofiarowany Panu Jezusowi jako wota za otrzymane posłannictwo.

24 czerwca 2006 roku w Święto Serca Matki Bożej w Częstochowie ofiarowałam ten sam medalik ze złota jako pierwowzór wykonany wiosną 2000 roku. Również jako wota ofiarowany został w dziękczynieniu za otrzymane posłannictwo z prośbą o umieszczenie go na ścianie w kaplicy Matki Bożej.

We wszystkim uczestniczył również mój mąż Jan. Całokształt widzenia wypełniłam zgodnie z wolą Pana Jezusa.

Bogu w Trójcy Jedynemu dziękuję, za pomoc i otrzymane łaski, a tym wszystkim, którzy wysłuchali wołającego na pustyni, pomogli w trudach za to Bóg zapłać!

Wszystko otrzymałam od Pana Jezusa i wszystko było i jest w rękach Pana Boga.

Z szacunkiem i wdzięcznością. Szczęść Boże!

S. Marcelina

Bydgoszcz, 2006.07.31

ORĘDZIE MATKI BOŻEJ DO NARODU POLSKIEGO I CAŁEGO ŚWIATA

Na rychłe zejście w Chwale Jezusa Chrystusa Króla i Pana
Blask Serca Mojego (Matki Bożej) oślepi Szatana.
Wezwanie: **„Na Oślepienie Szatana!"**
Prośba Matki Bożej z dnia 15 i 17.V.1999 r.

DZIECI MOJE!
Dzisiaj najważniejsza jest ta sprawa!

Pragnę, aby w każdym domu, w oknie lub na balkonie, albo w przydomowym ogródku stał Mój wizerunek figurki z gipsu o niewielkich rozmiarach, gdzie Moje Serce jest na wierzchu lub wizerunek Mojego Syna Jezusa Chrystusa z Sercem na zewnątrz.

Figurka ta ma być koniecznie poświęcona z wezwaniem:

„NA OŚLEPIENIE SZATANA".

- Dzieci Moje - podajcie tę dobrą nowinę z Woli Boga Ojca swoim rodzinom, znajomymi całemu Kościołowi Świętemu w Polsce i zagranicą. Niech bogatsi kupują biedniejszym, biedni — jeszcze bardziej ubogim.

Wszystkie kościoły w Polsce macie obłożyć różańcem z kamieni na zewnątrz placów kościelnych, a początkiem ma być już stojący krzyż (i poświęcić). Spieszcie się, bo czasu macie już niewiele.

Ja, Matka Boża Wam Błogosławię w Tym dziele i jestem w niewypowiedzianej więzi z całym Polskim Narodem.

Nawracajcie się — niech Pokój i Miłość Braterska zjednoczy wasze siły.

Ojcowskie błogosławieństwo Jezusa Chrystusa w łączności z Trójcą Przenajświętszą spłynie na wasze rodziny, Ojczyznę – Polskę i cały świat.

Odwagi! Idźcie do pracy w dziele zbawczym Jezusa Chrystusa i waszej Matki. Przychodzę do was — Moje Dzieci — jako wasza Matka, Pocieszycielka i Orędowniczka. Niosę Pokój całemu Narodowi Polskiemu w Ojczyźnie waszej, Światu.

Moje Serce i Serce Mojego Syna zwycięży śmierć.

Ja Jestem Miłością i Mój Syn Jezus Chrystus.

Przychodzę do was jak Biała Lilia aby oczyścić cały świat i ukochaną ziemię Polski, z brzydoty.

Syn Mój Jezus Chrystus przyszedł na świat, ale świat Go nie poznał.

Wy — dzieci Moje — poznacie dzieło rąk Moich i Mojego Syna. Czuwajcie, bo zły drapieżca czyha na wasze dusze. On (szatan) Nas nie potrzebuje. On (szatan) potrzebuje waszych dusz, aby wypełnić polecenie antychrysta, aby Was zwieść i poniżyć. -

Tylko Mój Syn Jezus Chrystus, tylko Jego Serce i Moje — Waszej Matki zwycięży zło na Ziemi, którą ukochałam od wieków.

Dzieci Moje bądźcie posłuszni Ewangelii Syna Mojego Jezusa Chrystusa.

Wszyscy słudzy Moi (kapłani — zakony męskie i żeńskie) bądźcie w całkowitym posłuszeństwie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

Od was wszystkich i waszego posłuszeństwa też zależy Moje Zwycięstwo !

Pokój niech zstąpi na wasze dusze. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

s. Marcelina

Mistyczka i wizjonerka: POLSKA BĘDZIE WOLNA OD UCISKÓW, ALE JEŚLI ODEJDZIE OD BOGA…

W piąty Piątek Wielkiego Postu, mistyczka, Wanda Malczewska, widziała Zbawiciela dźwigającego krzyż na Kalwarię. A kiedy wraz z niewiastami jerozolimskimi litowała się Wanda nad Zbawicielem, Pan Jezus tak przemówił do niej:

Zbliżają się czasy przewrotne. Ojczyzna wasza będzie wolna od ucisków wrogów zewnętrznych, ale ją opanują wrogowie wewnętrzni. Przede wszystkim starać się będą wziąć w swe ręce młodzież szkolną i dowodzić będą, że religia w szkołach niepotrzebna, że można ją zastąpić innymi naukami. Spowiedź i inne praktyki religijne, kontrola Kościoła nad szkołami zbyteczna, bo ścieśnia myślenia ucznia. (…) Przez młodzież pozbawioną wiary, zechcą w całym narodzie wprowadzić niedowiarstwo. Jeżeli naród uwierzy temu i pozbędzie się wiary, straci przywróconą ojczyznę.

Tak właśnie działo się w Polsce przed drugą wojną światową. W Wielki Piątek tego samego roku Wanda była świadkiem ukrzyżowania Chrystusa i widziała jak Pan Jezus oddawał Matkę w opiekę św. Janowi. Wtedy Pan Jezus powiedział: *Im więcej który naród ukocha Ją, tym więcej ode Mnie łask otrzyma i choćby przez wrogów skazany był na zagładę, nie zginie, ale odradzać się będzie*. Po tym zdaniu

Wanda zwróciła się do Matki Boskiej i przypomniała Jej, że od wieków jest czczona w Polsce, wtedy to Maryja odpowiedziała: *Dostaliście się do niewoli wskutek niezgody wewnętrznej i sprzedajności wielu waszych rodaków. – Rozebrali was na kawałki, ale Pan Bóg na moją prośbę (Matki Boskiej) tego rozbioru nie zatwierdził. Zbliża się czas, że sprawiedliwość Boska upokorzy chciwość zaborców waszych, tępicieli wiary katolickiej i nabożeństwa do Serca mojego Syna. Oni upadną, a Polska na moją prośbę będzie wskrzeszoną i wszystkie jej części będą złączone. Ale… niech strzeże wiary i nie dopuszcza niedowiarstwa… zdrady… niezgody i lenistwa, bo te wady mogą ją na powrót zgubić i to… na zawsze!*

W dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w 1873 r. po nieszporach pozostała Wanda przed ołtarzem Matki Boskiej. Wtedy to przemówiła do niej Królowa Polski: *Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się świętem waszym narodowym, bo w tym dniu odniesiecie zwycięstwo świetne nad wrogami, dążącymi do waszej zagłady. To święto powinniście obchodzić ze szczególniejszą okazałością. Moją stolicę na Jasnej Górze powinniście otaczać szczególniejszą opieką i przypominać sobie dobrodziejstwa, jakie od Boga za moją przyczyną odebraliście.*

Innym razem Wanda zatopiona w modlitwie, powiedziała: *Polsko, Ojczyzno moja, upadnij do nóg Panu Jezusowi, który Ci wolność zapowiada. Dziękuj Mu i kochaj Go całym sercem. Bądź wierną Kościołowi jako Oblubienicy Chrystusowej a Matce Twojej, która cię zrodziła i wychowała. Stój silnie przy Kościele, broń Jego praw nadanych Mu od Boga a zwalczaj wszelkie postanowienia rządów schizmatyckich, heretyckich i żydowsko-masońskich, dążących do ograniczenia Jego wolności a nawet do Jego zagłady. Na fonie wolności Kościoła, Polsko, możesz być pewna swojej potęgi państwowej.*

https://misyjne.pl/

ORĘDZIE Pana Jezusa przekazane przez s. Zofię, w Chojnowie, 4.02.1997

Dzielę się z orędziem, które Pan Jezus dał przez s. Zofii, gdy była z odwiedzinami w naszej parafii. Zdarzało się także w innych parafiach – grupach Małych Rycerzy, że Pan Jezus bez specjalnego zapowiedzenia podawał różne polecenia i orędzia, które nie zawsze były spisywane, czy nagrywane. Proponuję podawać takie orędzia otrzymywane we wspólnotach podczas spotkań z s. Zofią – jeżeli się takie zachowały. To poniższe orędzie było przekazane wolnym – jakby zmęczonym głosem i nie jest w wydanych książkach. mr Jan z Chojnowa.

„Pokój z wami dzieci Moje. Oto dziś zebraliście się... Tak bardzo was pragnę pobłogosławić. Chociaż jest was mała grupa ale pragnę do was przemówić. **Jestem zbolały i smutny.** Pragnę wam przekazać i wysłać was jako głosy Moje, do pustyni ludzkich serc. Wołajcie, a może usłyszą, może powrócą na tę drogę zbawienia. Ludzkość zadała Mi wielki ból i smutek.

Ja Bóg, stworzyłem wszystko dla człowieka, umiłowałem go, taką Miłością nieskończoną; niezmienną.

A człowiek? Odrzuca – odrzuca to, co największą wartość ma w jego życiu. I chcę, żebyście wy Mnie zrozumieli.

Wynagradzajcie Moją zranioną Miłość. Moje Miłosierdzie pragnę wylać przez wasze serca – na ten zagubiony grzeszny świat. Boleść Mnie przenika, kiedy pomyślę, że muszę karać. Bo grzech dojrzał i kara nadchodzi i to szybkim krokiem. **Zegar w przyśpieszonym rytmie bije godzinę**, a tak wiele jest dzieci na drodze zatracenia. Ratujcie ich – tym Mi sprawicie radość, bo Ja ich kocham – dopóki jeszcze żyją. Może w ostatniej chwili swego życia – nawrócą się, zawołają Mojego Imienia.

Ja, Jestem Bogiem miłosiernym – ale żeby nie zmarnowali tego czasu, kiedy ich wołam i wzywam – bo może być za późno, kiedy przyjdzie koniec Miłosierdzia Bożego, które Bóg chce dla człowieka wylać przez Swoją Miłość. Czy ludzie zdołają przyjąć...?

O, Moja mała trzódko, jakże się cieszę, że jesteście, że pomagacie Mnie.

O, Moje dzieci, jak teraz tulę was do Swego zranionego Serca i wlewam w was: Miłość, Miłosierdzie i Moc Moją i wysyłam was na dalszą drogę waszego życia. **Nie lękajcie się, Ja Jestem z wami.**

Pomyślcie, Moje dzieci umiłowane, jak Ja cierpiałem, ale pragnąłem was Zbawić. I dzisiaj Ja, wyciągam Ręce do was i Serce Moje otwieram na wskroś – **przyjdźcie do Mnie, pomóżcie Mi i złagódźcie Mój smutek, Mój ból – uśmierzcie gniew Boży**. Bo, gdy nie będzie ludzi, którzy będą całkowicie ofiarę składać... [co wtedy]? **Nawet najmniejsza grupa, ma wielkie znaczenie u Boga.** I dzisiaj pragnę – pragnę was pobłogosławić, abyście dalej szli umocnieni, zapatrzeni w Niebo – tam będziecie widzieli wiele znaków, wiele cudów – bo tak są przepowiedziane te ostatnie czasy. **Trwajcie na modlitwie, na pokucie**; czcijcie godnie swego Boga. **Bóg potrzebuje ofiary**, bo i Ja złożyłem też Ofiarę, ilokrotnie padałem na kolana, kiedy dźwigałem ludzkie grzechy. A dlaczego padałem na kolana? Bo chciałem Zbawiać. I wy drogie dzieci [trwajcie] na kolanach przez [wasze] życie, [także wtedy] jak jesteście chorzy – nie myślcie, że Ja nie wiem – Ja wszystko wiem.

Pokój z wami, drogie dzieci. Pamiętajcie o tych słowach, które do was mówiłem, przez to dziecko, które jest Moim narzędziem. To nie jest wymysł jej, bo ludzki rozum nie jest do tego uzdolniony. Tylko Bóg może kierować stworzeniem, które Mu się odda. I dzisiaj, przekazałem wam – ufajcie co ona wam powie, bo Ja do niej mówię – przez nią mówię. Amen”

W SERCU MAM WDZIĘCZNOŚĆ, ALE JAK WIDAĆ OWOCE MSZY ŚW. SĄ NIEOCENIONE

Droga w Chrystusie Siostro Kamilo!

Treść intencji jest poprawna i taką zapisałem. Zaplanowałem ją na najbliższą niedzielę 19 stycznia 2020. Odprawiam w godzinach dopołudniowych.

Zranienia jakie dokonały się poprzez Twoje słowa i postawę wobec wtedy nienarodzonego dziecka, są przez Ciebie do dziś odczuwane (mimo wyznania oskarżenia w sakramencie spowiedzi, podjęcia pokuty

sakramentalnej oraz zadośćuczynienia). Taką ma konsekwencję każde złorzeczenie i przekleństwo. Jest to obciążenie sprawcy, ale również adresata tych słów i czynów. Praktyka codziennego błogosławieństwa córki oraz modlitwy zawierzenia Matce Bożej artykułowanej w tekście Pod Twoja obronę, jest bardzo cudownym balsamem dla Was, gdyż obie korzystacie z tego eliksiru, który porządkuje w duchu sprawiedliwości historię.

Nie ma potrzeby ponownie wyznawać tej kwestii na spowiedzi, chyba, że byłaby to spowiedź generalna, która nie obejmowała jeszcze tego czasu i sprawy. ... Gdyby jednak Twoje serce nadal doświadczało duchowych katorg, to subtelnie proponuję dziewięciomiesięczna duchową adopcję dziecka poczętego.

Zawierzam Ciebie i Córkę opiece Matki Najświętszej i z serca Wam błogosławię.

Ks. Lesław - kom 510372130

Szczęść Boże, [ks. Lesławie!]

Chciałam Księdzu podziękować, jednocześnie dając świadectwo. Nie wiem, czy Ksiądz pamięta, pisałam z Księdzem o przekleństwie mojej matki, które ciąży na mnie. Jednocześnie zrozumiałam, że ja również złorzeczyłam mojej córce, gdy jeszcze nosiłam ją pod sercem. Poszłam do spowiedzi i odwołałam to przekleństwo, płacząc, bo to straszne. Potem zamówiłam u Księdza mailowo mszę z prośbą o łaskę przecięcia tego złorzeczenia. Moja córka od 13 roku życia cierpiała na jadłowstręt, głodziła się.

Msza odbyła się 19 stycznia.

Mniej więcej od tego czasu córka normalnie je wszystko, przybrała na wadze i sama mówi, że ona już nie liczy kalorii i czuje się wolna. To jest ogromny cud. Chwała Panu! Je rzeczy smażone, chleb każdy, słodycze, lody itd. Nadrabia zaległości ;-) i czasem namawia mnie na lody :-)

Kiedyś dokładnie sprawdzała skład produktów, nie jadła mięsa, frytek, niczego co smażone, chleba, słodyczy itd.. To było straszne. Ona nie wie o tej Mszy św. ... Ale też modli się często, bo gdy ja nawróciłam się te 6 lat temu, modlimy się często razem.

Chciałam Księdza zapytać, czy teraz byłoby dobrze zamówić Mszę św. dziękczynną za otrzymaną łaskę przecięcia tego złorzeczenia? Bo tak sobie pomyślałam, że Pan Jezus też mówi o tym, gdy dziesięciu zostało uzdrowionych a tylko jeden podziękował, że ważne jest dziękować. W sercu mam wdzięczność, ale jak widać owoce Mszy św. są nieocenione, prawda? Co Ksiądz o tym myśli?

z Panem Bogiem, wdzięczna Kamila (Imię zmienione).

KĄCIK INTENCJI DO MODLITW RYCERZY ZA: SOLENIZANTÓW, JUBILATÓW, CHORYCH I POLECANYCH

1) **O miłosierdzie Boże dla dzieci i młodzieży szczególnie duchowo i fizycznie zaniedbane**, krzywdzone, zagubione, gorszone, demoralizowane i zniewolone młode pokolenie o łaskę uwolnienia z

mocy zła, nawrócenie, wiarę, umocnienie, wytrwanie w dobrym i uświęcenie mocą wstawienniczą Dworu Niebieskiego.

2) Ofiarujmy modlitwy i **msze św. przebłagalno - wynagradzające** za grzechy duchowieństwa, szczególnie za oziębłość w posłudze duszpasterskiej i zaniedbania w obowiązkach stanu.

3) Podczas mszy św. obok naszych intencji, osób, spraw, **składamy na ołtarzu także wszystkich małych rycerzy:** żywych i zmarłych, zdrowych i chorych, czynnych i biernych (z uwagi na swą kondycję zdrowotną) dla wzajemnego omadlania i duchowego wspierania się jak czynimy to w naszych rodzinach.

NOWENNA Z MSZY ŚW. PRZEZ 9 KOLEJNYCH PIĄTKÓW
ZA WSKAZANĄ DUSZĘ CZYŚĆCOWĄ – WIELKIM DAREM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Gdy odprawi się w każdy piątek (po sobie) msze św. za jedną duszę przez 9 piątków to nawet największy grzesznik wyjdzie z płomieni czyśćcowych do nieba.

(Pan Jezus do Jadwigi Bartel – stygmatyczki z Kowalewa k / Torunia)
Z Książki „Polska Stygmatyczka" ks. Alfons Wąsik (str. 33) - osobisty spowiednik śp. Jadwigi przez 39 lat.

LEKARSTWO DUCHOWE PRZECIWKO MOROWEMU POWIETRZU (1760r.)

Lekarstwo duchowne i wielce doświadczone przeciwko powietrzu morowemu, i w jakiejkolwiek chorobie, albo utrapieniu będącym bardzo użyteczne.

Przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu, i Duchu Święty Jedyny Boże, oto ja grzeszny dziś kładę na czoło moje † Chorągiew Wiary, † Znak Zwycięstwa, † Tytuł Tryumfujący Zbawiciela naszego, Króla chwały i Króla Żydowskiego, Syna Panny Maryi, Zwycięzcę śmierci, za nas grzesznych pod Ponckim Piłatem ukrzyżowanego, umarłego i pogrzebionego, który przez srogą mękę i śmierć swoją, dziś niechaj mnie wybawi od morowego powietrza i od wszelakich ucisków duchowych i cielesnych, od napaści czarta i złego człowieka, z mocy nieprzyjaciół moich, widocznych i niewidocznych, od wszelkich czarów, zarazy, jak i też od pokarmu szkodliwego, od zgorszenia, od niebezpieczeństwa ognia i wody, od wszelakiego wypadku, od urazów i szwanku zadanych przez bestie zaraźliwe, od nagłej i niespodziewanej śmierci. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa nabożna czasu powietrza i choroby na każdy poranek ma być mówiona

Przenajświętszy krwawy pot, Pana naszego Jezusa Chrystusa, w Ogrojcu na trojakiej modlitwie z Ciała Jego wylany, niech będzie ze mną. †

Przenajświętsza Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, z biczowania Jego u słupa kamiennego wylana, niech będzie przede mną. †

Przenajświętsza Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, ostrą Koroną cierniową, z Głowy Jego wylana, niech będzie nade mną. †

Przenajświętsza Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, z Rąk i Nóg Jego gwoździami przebitych, na Krzyżu wytoczona, niech będzie za mną. †

Przenajświętsza Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, ostrą włócznią z przebitego Boku z wodą wylana, niech będzie we mnie przeciw zastrzałom wszystkich nieprzyjaciół, widzialnych i niewidzialnych, od śmierci nagłej i niespodziewanej, od powietrza morowego, od strasznej wojny i ciężkiego głodu, od śmiertelnych grzechów, od chorób wszelakich zimnych i gorączki, od nieszczęścia wszelakiego i najazdów czarta przeklętego, niechaj mi będzie obroną i pomocą we wszystkich sprawach żywota mojego. Amen.

Wzywanie Świętych

Racz, **Przenajświętszy Boże**, na nędzę naszą wejrzeć miłościwie, a iż ciężar własnych grzechów naszych nas przygniata, wielebna przyczyna Błogosławionych Męczenników Twoich Fabiana, Sebastiana, Rocha i Świętych Patronów Polskich: Stanisława, Wacława, Floriana, Wojciecha, Jacka, Franciszka, Kazimierza, Jana Kantego, Stanisława Kostki, Jadwigi, Kunegundy, Rozalii i wszystkich Świętych, niech nas *(niech N..., np przed korona-wirusem)* poratuje. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa

Pomnij, Panie, żeś niewiastę kananejską i jawnogrzesznicę do pokuty wezwał, Magdalenie do nóg Twoich skłonionej obficie płaczącej wieleś grzechów odpuścił, Zacheuszowi i domownikom jego drogę zbawienną powstania pokazałeś i Piotra płaczącego przyjąłeś, moją też pokutą i wyznaniem grzechów racz nie pogardzać, ale z taką samą łaskawością i Twoją wielką miłością, racz ją przyjąć Przenajświętszy Panie Boże i Zbawicielu nasz. Amen.

Od powietrza, głodu, [ognia] i wojny! Wybaw nas, Panie.

Po trzykroć mówić.
Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...

Pisownia, składnia i fleksja uwspółcześniona

Ze starego modlitewnika: „Złoty ołtarz wonnego kadzenia przed stolicą Bożą,
to jest modlitwy rozmaite Kościołowi Św. zwyczajne,
które duch gorący Bogu na wonność słodkości chwały Jego ofiarować może." 1760 rok.

DWA SKUTECZNE PRZEPISY NA LEKI W ZASTOSOWANIU PROFILAKTYCZNYM i LECZENIA

Na prośbę redakcji Głosu MR rycerka Stefania z Niemodlina (diecezja opolska) dzieli się przepisem na skuteczny lek na…. Wypróbowany na sobie, swojej rodzinie i znajomych.

Skład: 3 cytryny, 3 Główki czosnku, 1 szklanka wody, 1 szklanka octu jabłkowego, 1 szklanka miodu.

Wykonanie: Cytryny - umyć, sparzyć i wycisnąć sok. Czosnek – obrać, zmiażdżyć. Dodać sok, miód, wodę, ocet jabłkowy. Wymieszać składniki odstawić do lodówki w szklanym słoiku. Po 24 godz. można

pić. Po tygodniu odcedzić. Profilaktycznie pijemy 20 ml raz dziennie. Leczniczo pijemy kilka razy dziennie (w nocy też) z wodą, herbatą ziołową lub kefirem.

2. Robię też herbatę ogrodową.
Suszę liście z malin, jeżyn, czarnej porzeczki, poziomki, małą ilość z truskawek (działają odwadniająco). Do parzenia dosypuję cynamonu, goździki, imbir, kardamon, (w czasie choroby parzę z suszoną lipą).

mr Stefania

ŚWIADECTWA UZDROWIENIA MIKSTURĄ ANTYWIRUSOWĄ RYCERKI z NIEMODLINA

Natknęłam się na chorego lekarza z covidem (koronawirusem). Potem otrzymałam SMS-a, żeby się za niego modlić (był już w szpitalu). Później dostałam podziękowanie za modlitwę i że już jest wyleczony.

Tydzień po spotkaniu z tym lekarzem odczułam objawy grypy (ale i podejrzenie o covida). W związku z tym użyłam powyższej tzw. „**miksturki antywirusowej**" („covidowej" - tak ją nazwałam) a także „**herbaty ogrodowej**" oraz zrobiłam inhalację z bursztynu w spirytusie (wdychając z otwartej butelki) i pięknie wszystko odeszło. Po 2 godzinach przychodzi mąż z tymi samymi objawami (zimno, dreszcze, duszności). Po zastosowaniu przez męża tego samego leczenia – wszystko ustąpiło i do rana nie było śladu. Czuliśmy się dobrze i do chwili pisania tego świadectwa nie ma śladu choroby.

Tę miksturę dałam mojej siostrze, która była mocno przeziębiona (katar, temperatura, ból głowy) i bardzo źle się czuła. Użyła kilka razy „mikstury antywirusowej" zażywając ją co kilka godzin (2-3 h W dzień i w nocy). W ciągu jednej doby doszła do siebie.

Mikstura używana profilaktycznie – w moim przypadku - stabilizuje ciśnienie, oczyszcza żyły (lekarz potwierdził mi, to przy okazji specjalnych badań).

Od red. Chwała Panu za ten specyfik i łaskę uzdrowienia rycerki Stefani i jej bliskich. Mikstura do wykonania według powyższego składu przez każdego potrzebującego na naturalnych składnikach, uważanych za skuteczne dary Boże.

mr Stefania

DWIE INFORMACJE OD RYCERZY Z BOCHNI – 1. Dzwony Nadziei

Dzwony Nadziei zostały wykonane dla kościołów na trzech kontynentach: Katedry Niepokalanego Poczęcia w Manilii na Filipinach Sanktuarium Boga Ojca Przedwiecznego w Trindade w Brazylii i Bazyliki Bożego Miłosierdzia w Krakowie przez firmę Rduch & Felczyński. Symboliczne łączące trzy kontynenty Europę, Azję i Amerykę i przypominające, że w „miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście".

Poświęcone zostały 23 sierpnia 2020 r. w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach przez Księdza Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego.
Pomysł przygotowania Dzwonów Nadziei zrodził się na początku pandemii koronawirusa.
Są one niejako pomysłem nadziei, który ma głosić jedność i wzmacniać społeczność Kościoła w tych czasach.

*Replikę **Dzwonu Nadziei** przywiózł na Zjazd Legionu 9.10.2020 do Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie i zaprezentował obecnym reprezentant rycerzy z Bochni mr Andrzej.*

2. ODZNACZENIE dla GRUPY ADORACYJNEJ z BOCHNI przyznane przez SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA w KRAKOWIE - ŁAGIEWNIKACH

Króluj nam Chryste. W załączeniu (zob. przedostatnia – wewnętrzna strona okładki) przesyłam zdjęcia odznaczenia, które otrzymała grupa adoracyjna z Bochni w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach. **Tekst z przyznaego certyfikatu**: *BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI ALBOWIEM ONI MIŁOSIERDZIA DOSTĄPIĄ* (Mt 5,7)
Certyfikat nr 81/2020, Kraków-Łagiewniki, dnia 23 sierpnia 2020, Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach przyznało odznaczenie „BEATI MISERICORDES dla GRUPY ADORACYJNEJ Z BOCHNI, jako wyraz wdzięczności za gorliwą i wytrwałą posługę w dziele Bożego Miłosierdzia. (Podpisy Honorowego Kustosza, Rektora Sanktuarium i Prezesa Fundacji). Szczęść Boże.

mr Andrzej Wilk

R E D A K C J A – K O N T A K T/Y

Asystent REDAKCJI: ks. dr Lesław Krzyżak
Redakcja: Wiesław Kaźmierczak, **Urząd Pocztowy Koszalin 9, Skrytka pocztowa 82, 75-350 Koszalin**, kom. **668 093 700**
Zamówienia…Maria Mrózek, kom. **664 035 180**

Nasza witryna: **mali-rycerze.pl**
e-mail: **malirycerze@gmail.com**

PROŚBA O MODLITWĘ za REDAKCJĘ i CZYTELNIKÓW GŁOSU MR

***Ojcze Przedwieczny**, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, zasługi, Oblicze Pana Jezusa i cały skarb Kościoła św. – tyle razy ile sekund w wieczności, oraz ile się liter mieści w tej publikacji, na wyjednanie przez Miłosierne Serce Jezusa, najmilszego Syna Twego, Łaski ostatecznej zbawienia, doskonałej skruchy w godzinę śmierci, przebaczenia wszystkich grzechów i łask potrzebnych oraz błogosławieństwa Bożego dla siebie i tych wszystkich osób, które będą redagować, współpracować z redakcją, mieć to czasopismo w swoim domu, czytać oraz ubogacać siebie i bliźnich będą. Zaś wszelkie zakusy szatana i innych złych duchów – w przekręcaniu, wypaczaniu i nie zrozumieniu tych treści – zostały przerwane i zniweczone mocą Bożą i całego Dworu Niebieskiego. Amen*